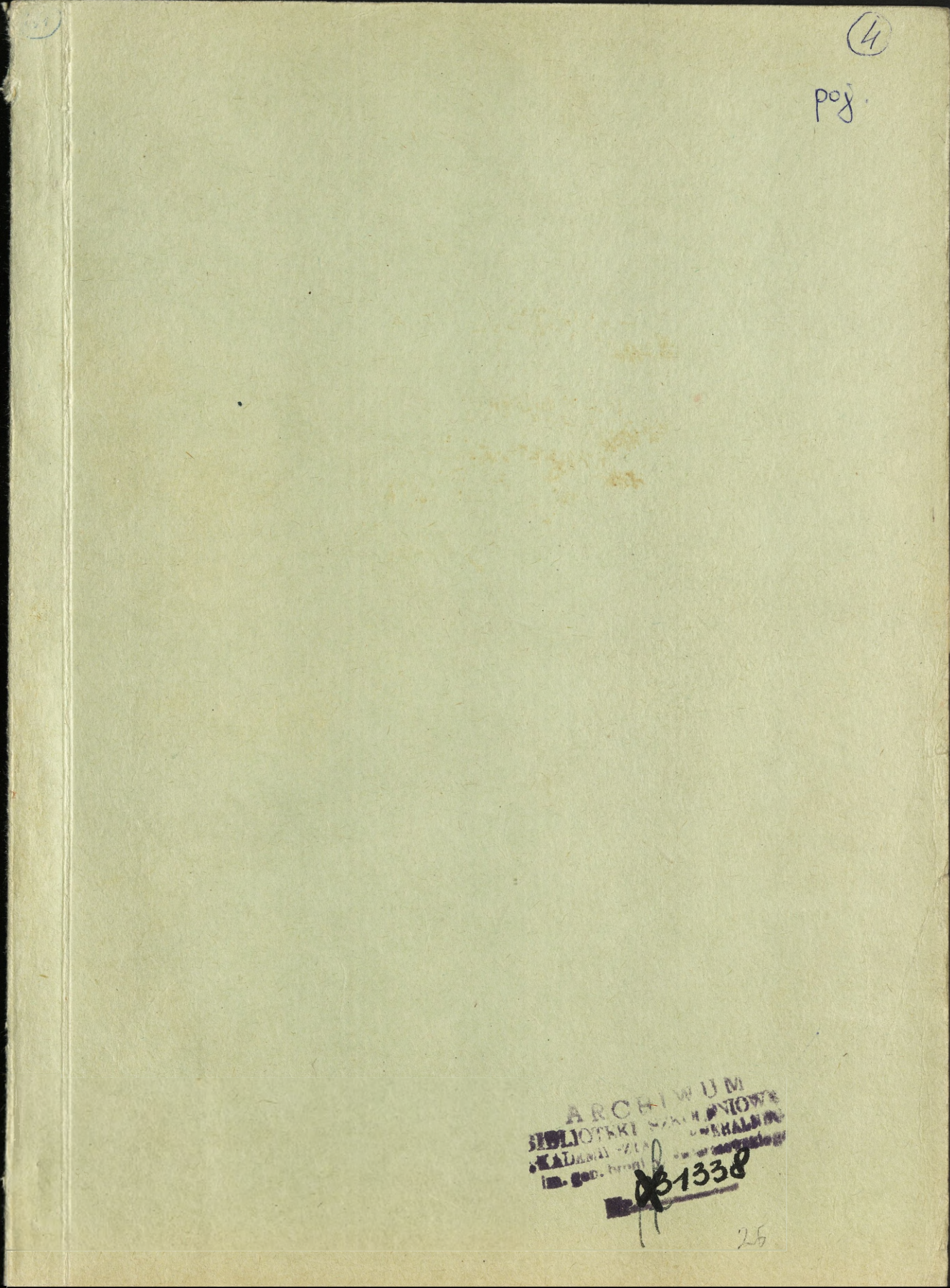


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



4

poj.

ARCHIWUM
BIBLIOTEKI NAUKI I Sztuki
KADAMBI - ZIA
im. gen. broni
13338
25



4

poj.

ARCHIWUM
BIBLIOTEKI NAUKI I Sztuki
KADŁUBA 21A
tel. 600. 1100

1338

25

13
GŁÓWNY KWATERMISTRZ WP

Sztab
III

Nr

27. Wrzes 1971

19

1486 405
Akademia Sztabu Generalnego
gen. gen. m. Karola Świerczewskiego
VI
Wprowadzono dnia 28.09.71
Nr 2208 Zab. 1/10

~~POUFNE~~

1-11

KOMENDANT
AKADEMII SZTABU GENERALNEGO

Towarzysz Generał dyw. Adam CZAPLEWSKI

Rembertów

Zgodnie z nadesłaną mi pisemną propozycją powtórzoną osobiście przez Towarzysza Generała w bezpośredniej naszej rozmowie przesyłam w załączeniu wypowiedź na temat moich wspomnień z okresu studiów w ASG.

Załącznik 1 na 10 ark. -- tylko adresat.

GŁÓWNY KWATERMISTRZ WP

gen. dyw. inż. Mieczysław OBIEDZIŃSKI

L. J. Jarosinski
niebierze
Mo
Wymowa
b. xi. 79 r.

[Handwritten signature]

Staw.
Przez przekazanie do oddziału
13.7.71.

[Handwritten signature]

Wydrukowano w 2 egz.

Egz. nr 1 - adresat

Egz. nr 2 - a/a

Nr. masz. 104 7843

Druk. I. Ł. 25.9.71

Gen.dyw.inż.Mieczysław OBIEDZIŃSKI
Główny Kwatermistrz WP

7 sierpnia 1961
28 " 007 " 14
M. 2208
U

ZE WSPOMNIENIŃ ABSOLWENTA ASG

Pochodząca od samej Akademii Sztabu Generalnego inicjatywa swoistego "spotkania" absolwentów Uczelni na łamach zbiorowej publikacji wspomnieniowej świadczy nie tylko - jak sądzę - o sympatii dla swoich wychowanków, lecz zapewne jest też wyrazem potrzeby niejako sprawdzenia się poprzez tego rodzaju kontakt z żywym "rezultatem" własnej działalności naukowo-dydaktycznej sprzed kilkunastu lub kilkudziesięciu lat. Myślę, że do takiej konfrontacji mogą być skłonne przede wszystkim uczelnie z zasłużonym i uzasadnionym poczuciem dobrze spełnianego obowiązku.

Jako jeden z absolwentów z dużą satysfakcją korzystam z propozycji Komendy ASG podzielenia się własnymi wspomnieniami z okresu studiów w naszej najstarszej wojskowej Almae Matris. Czas ubiegły od tamtego okresu /lata 1957-1960/ zatarł, co prawda, wiele szczegółów i epizodów, ale każdorazowy, choćby krótki dzisiejszy pobyt w ASG - widok sal wykładowych, pomieszczeń egzaminacyjnych, biblioteki lub kasyna - mimo woli pobudza ją do wspomnień i przywodzą na pamięć tamte dni akademickie. Utrwalenie ich w zaproponowanej przez ASG formie być może spełni w określonej mierze rolę przyczynka do pisanej - jak wiem - kroniki Uczelni.

Na wstępie niech mi wolno będzie przytoczyć parę informacji dla wyraźniejszego uplasowania swoich wspomnień w odpowiednim czasie i okolicznościach faktycznych.

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
BIBLIOTEKA
31338

Studiowałem i ukończyłem studia na fakultecie ogólnowojskowym w trybie wieczorowym. Zasadniczym celem tego typu studiów było, jak wiadomo bliżej zainteresowanym, umożliwienie kadrze samej Uczelni i instytucji centralnych MON oraz jednostek garnizonu stołecznego uzyskania wyższego wykształcenia bez odrywania od bieżących obowiązków na zajmowanych stanowiskach służbowych. Pracowałem już wówczas od szeregu lat w aparacie kwatermistrzowski. Nie dziwię się więc, gdy nieraz spotykam się z pytaniem, dlaczego właśnie obrałem nie zdecydowanie kwatermistrzowski, lecz ogólnowojskowy kierunek studiów. Odpowiedź jest prosta: mogę jedynie i wyłącznie powołać się na zwyczajną pasję i zamiłowanie do wojska jako całości, dlatego zawsze uważałem i uważam za nieodzowne dla swej codziennej pracy fachowo-wojskowej poznawać i znać złożoną problematykę sił zbrojnych oraz ewentualnych działań wojennych w możliwie szerokim ujęciu. Reszty dopełnili już w trakcie studiów nasi wykładowcy, zwłaszcza ci, którzy swoją wiedzą wojskową, aktywnością pedagogiczną i talentem metodycznym bezapelacyjnie wciągali słuchacza w rozległe taniiki i możliwości poszczególnych dyscyplin nauki wojennej.

Muszę wręcz powiedzieć, że nie tylko z wewnętrznego przekonania, ale i dzięki szczególnej postawie znakomitej większości akademickiej kadry taktyczno-operacyjnej po prostu lubiłem przedmioty ogólnowojskowe. Wieczorowy system studiów sprawiał, że nie na wszystko starczyło czasu, stąd też niejednokrotnie na przykład problematyka tyłowa, co przyznaję samokrytycznie, pozostała mi już na marginesie. W tym zresztą - co niech wybaczą mi Towarzysze z Katedry Tyłów ASG i dzisiejszy weteran a były długoletni jej szef Płk prof. Felicjan Wiśniewski - tkwiło źródło pewnych konfliktów z ówczesnym wykładowcą taktyki tyłów i tyłów operacyjnych.

Lata poprzedzające okres moich studiów w ASG charakteryzowały się w dziedzinie wojskowości burzliwym rozwojem poglądów operacyjnych w wyniku zachodzących zmian w systemach uzbrojenia i technice wojskowej. Broń jądrowa weszła już zdecydowanie do arsenału nie tylko teoretycznych pojęć, lecz i do rzeczywistej technicznej i materialnej bazy sił zbrojnych głównych państw świata. Tym samym zaczęła ona stawać się jednym z podstawowych elementów w rozważaniach i kalkulacjach operacyjno-taktycznych oraz zaopatrzeniowych. Rozwój środków masowego rażenia oraz ich przenoszenia, a także aktywne tendencje unowocześniania sprzętu pancernego i lotniczego powodowały zmianę poglądów na charakter przewidywanego pola walki i związane z tym użycie wojsk we współczesnych operacjach.

Pozwalam sobie przypomnieć o tym celem podkreślenia, że wszystko to szeroko było uwzględniane w ówczesnym programie i realizacji studiów. Komenda Akademii, kierownictwo naszego Kursu i kolektyw wykładowców starali się usystematyzować na nasz użytek ogromną wielkorakość problemów i poglądów w tej dziedzinie, pozostawiając jednocześnie znaczny margines swobody nam, słuchaczom, w ocenie rozpatrywanych zjawisk i w ewentualnym wyborze decyzji np. w ramach zajęć seminaryjnych, a zwłaszcza podczas bieżących ćwiczeń programowych, gier sprawdzających i ćwiczeń ogólnoakademickich. Prezentując nam wyniki własnych dociekań naukowych i koncepcji nie stronili od popierania naszej inwencji i uwzględniania propozycji słuchaczy dla ustalenia optymalnie słusznych poglądów np. w kwestii użycia nowej broni i co do ^{innych} złożonych problemów współczesnego pola walki. Szczególnie celowali w tym tacy spośród ówczesnych oficerów-wykładowców, jak na przykład Andrzej Madejski, Bolesław Rejnszon,

5

Zygmunt Zieliński i inni, dziś niektórzy od szeregu już lat z tytułami profesorskimi lub w stopniach generalskich. Było to - jak sądzę - tym bardziej możliwe i celowe, ponieważ większość słuchaczy znalazła się na studiach po dłuższym już okresie praktycznej służby i pracy łącznie z doświadczeniami bojowymi z ostatniej wojny. Osobiście, nie będąc wcale wyjątkiem, miałem za sobą szlak bojowy w szeregach 1 Armii Wojska Polskiego oraz późniejsze doświadczenia związane z zaopatrywaniem oddziałów walczących o ugruntowanie władzy ludowej i następnie doświadczenia oraz wnioski z kilkuletniej pracy zaopatrzeniowej i szkoleń w warunkach garnizonowych lub poligonowych na kolejnych szczeblach od pułku do centralnego włącznie.

Wydaje mi się godne specjalnego zaznaczenia, że właśnie dzięki takiemu potraktowaniu procesu szkolenia, jaki stosowano podczas naszych studiów w ASG, umożliwiono nam rzeczową konfrontację własnych doświadczeń z teoretyczną wiedzą przede wszystkim o bojowym użyciu wojsk, a częściowo także o ich systemie zaopatrywania i obsługi oraz jednocześnie zapewniono nam racjonalną podstawę do przewartościowania niejednego poglądu, ~~który~~ ^{który} wskutek rozwoju myśli i techniki wojskowej stracił swą poprzednią aktualność. Dziś, po przeszło 10 latach od ukończenia studiów, mogę śmiało powiedzieć, że cenny fundusz wiedzy wyniesiony z ASG, uzupełniany i modyfikowany w miarę upływu czasu, bardzo wydatnie pomagał i pomaga mi w kierowaniu procesem szkolenia tyłów naszego wojska w zakresie, jaki był bądź to obecnie pozostaje w zasięgu moich służbowych powinności.

Jestem również przekonany, że studiom w ASG mogą przypisywać także i to, na co niestety w nawale bieżących zadań niewiele pozostaje realnych możliwości: wewnętrzną skłonność i potrzebę samodzielnego postudiowania, przynajmniej od czasu do czasu, jakiegoś interesującego problemu. Ile daje to głębokiej satysfakcji, mogłem przekonać się m.in. wówczas, gdy wspólnie z grupą towarzyszy po kwatermistrzowskim fachu pracowaliśmy nad zbiorową pracą, którą pt. "Zaplecze i tyły w wojnie współczesnej" swego czasu pozwoliliśmy sobie oddać w ręce czytelników. Studia akademickie dostarczyły przekonujących przykładów i dowodów potwierdzających, że obok taktyki i sztuki operacyjnej wiele interesującą może być na przykład filozofia, geografia wojenna, historia sztuki wojennej, wiadomości o armiach obcych i wiele innych dyscyplin wojskowych.

Studia w ASG przyczyniły się też do przewartościowania wielu nie obcych mi wcześniej, lecz nieco inaczej widzianych pojęć dotyczących roli i miejsca poszczególnych rodzajów wojsk i służb, w tym także tyłowych, w różnych formach działań bojowych.

Kilkuletnie studia, a zwłaszcza dość liczne ćwiczenia akademickie sprzyjały również wnikliwшему spojrzeniu na problem dowodzenia i kierowania - z punktu widzenia treści, organizacji i metodologii pracy sztabów oraz odpowiednich organów poszczególnych wojsk lub służb na kolejnych etapach opracowania decyzji i następnie ich realizacji w trakcie walki. Z uznaniem wspominać wysiłki i wymagalność ze strony wykładowców, którzy starali się, aby słuchacz teoretycznie i praktycznie przebrnął przez ćwiczebne arkana sztuki dowodzenia, zwłaszcza w przeróżnych złożonych okolicznościach i sytuacjach, jakich nie mało nastę...

może na przykład nawiązywanie walki z marszu z głębi własnych ugrupowań, przy elastycznym rozśrodkowywaniu lub na przemian ześrodkowaniu itp.

Z powyższych względów szczególnie wysoko cenię sobie jako absolwent studiów ogólnowojskowych swój udział w ćwiczeniach akademickich, podczas których mogłem występować w roli dowódcy. Doskonale pamiętam m.in. trzyszczeblowe ćwiczenie szkieletowe ze środkami łączności, przeprowadzone na przełomie czerwca-lipca 1959 r., na temat "Działania bojowe armii ogólnowojskowej", w którym przypadła mi rola jednego z dowódców dywizji, tj. 6 DP, pod "rządami" równie ćwiczebnego dowódcy armii ówczesnie majora, a dzisiejszego Towarzysza generała Wereszczyńskiego. W kierownictwie ćwiczeń - ówczesny Komendant Akademii Tow. gen.M.Bień, wówczas pułkownicy, dziś generałowie Towarzysze E.Molczyk i Z.Zieliński, ppłk prof.F.Wiśniewski i inni. Moim ćwiczebnym sztabem dywizji kierował kolega z grupy szkoleniowej Tow.ppłk W.Mrugalski, a różne funkcje pełnili Tow.Tow. ppłk J.Cwetsch /szef rozpoznania/, ppłk ~~Ma~~Rawski /szef wydziału operacyjnego/, ppłk T.Bieniarz /szef łączności/, kpt.Z.Kożakowski /kwatermistrz dywizji/ i szereg innych.

Wymagającym lecz obiektywnym rozjemcą był Tow. ppłk W.Anderst.

Trudno byłoby mówić o wysokim standardzie wyposażeniowym ćwiczących - dowódca dywizji dysponował wszakże samochodem GAZ-69 z limitem 400 km i 6 pojazdami w "całej" dywizji z limitowanym kilometrażem 2200 km.

Nie stać nas było jeszcze na zbyt zasobne wyposażenie, ale musiało być nie najgorzej z tym polowym luksusem technicznym, skoro w jednym z punktów rozkazu organizacyjnego do ćwiczeń mógł znaleźć się odręczny dopisek o równie troskliwej,

co i surowej treści: "Zabraniam kąpiele w rzekach i jeziorach", co wskazywało na dysponowanie własną łaźnią na kółkach.

Oczywiście, nie to jednak było najistotniejsze. "Działaliśmy" na prawym skrzydle armijnego ugrupowania, które jako całość ćwiczyło na ogólnym kierunku Grajewo-Łomża-Warszawa. Pomijając różne i liczne aspekty ćwiczenia chciałbym jedynie podkreślić, że właśnie powyżej wzmiankowany już problem dowodzenia zyskał w tym ćwiczeniu zasadnicze miejsce i sporo wnikliwej uwagi. Dzięki temu ćwiczenie pozwoliło wyraziście ujrzeć rolę, odpowiedzialność i niemałe trudności dowódcy oraz mechanizm pracy sztabów w wypracowaniu decyzji, doprowadzeniu jej do wykonawców i wyegzekwowaniu pełnej realizacji.

Od tamtego czasu rozegrano w ASG zapewne niezliczoną liczbę analogicznych ćwiczeń z kolejnymi rocznikami słuchaczy zarówno ogólnowojskowych, jak i specjalności kwatermistrzowskiej. Mam nieraz sposobność obserwowania późniejszych już absolwentów ASG w ćwiczebnym działaniu bojowym i z satysfakcją stwierdzam w ich pracy wyraźne ślady dalszego wzbogacenia, edukacji akademickiej w treści szkoleniowej, które jako odpowiedzialny za gospodarkę kwatermistrzowską i tyły naszych Sił Zbrojnych szczególnie dostrzegam i cenię.

Mianowicie, można w sposób niewątpliwy zauważyć, że absolwenci ogólnowojskowi, którym dane było w toku studiów samodzielnie rozwiązywać problemy związane z zaopatrzeniem i obsługą wojsk, wykazują nie tyle może już pełną znajomość, ale na pewno docenianie dużego znaczenia tej problematyki na współczesnym polu walki, a także w warunkach szkolenia garnizonowego. W każdym razie stało się regułą i wielu dowódców liniowych znakomicie uwzględnia to również w praktyce, że decyzje dowódcze

należy precyzować między innymi w oparciu o możliwości tyłów w zakresie zaopatrywania i obsługi wojsk.

I z drugiej strony - obserwujemy wysoce pozytywne zjawisko, że kwatermistrze oddziałów lub związków taktycznych jako organizatorzy i dowódcy tyłów potrafią samodzielnie rozumować właściwymi kategoriami pola walki.

Jeśli się tak dzieje, jest w tym w znacznej mierze zasługa aktualnych tendencji, treści i form studiów realizowanych w ASG. Spojrzenie na kolejne pokolenia absolwentów Uczelni upoważnia do stwierdzenia, że coraz częściej wracają oni do oddziałów bądź związków taktycznych, sztabów lub instytucji wyższych szczebli z cennym pakietem umiejętności rozwiązywania nie tylko liniowych zadań taktyczno-operacyjnych, lecz także kierowania tyłami, lub co najmniej racjonalnego uwzględniania w dowodzeniu wojskami problematyki zaopatrywania i obsługi.

Jako absolwentowi ASG, a obecnie jako i przełożonemu licznych innych absolwentów tej Uczelni niech mi wolno będzie uczynić także parę uwag krytycznych.

Przede wszystkim trudno mi jest oprzeć się potrzebie zauważenia, że wskutek niefortunnej, moim zdaniem, decyzji organizacyjnej sprzed kilku lat aparat kwatermistrzowski przez okres 1966-1969 pozbawiony był dopływu ^{kadr} typowych dla swej specyfiki ^{i jednocześnie} z dyplomem ASG. Niekorzystne reperkusje tego faktu odczuwa się i w tej chwili niełatwo jest je odrobić.

Inna uwaga dotyczy odczuwalnego niedosytu w pełnym zaspokajaniu potrzeb kadrowych związanych z lądowo-morskim charakterem północnego kierunku operacyjno-strategicznego, na którym ewentualnie przypadło by działać naszym Siłom Zbrojnym.

10

Absolwenci ASG zasilają głównie kadry wojsk lądowych, a stąd wynika konieczność głębszego niż dotychczas zwrócenia uwagi w procesie naukowo-dydaktycznym na problematykę współdziałania z marynarką wojenną i lotnictwem zarówno w aspekcie bojowym, jak i tyłowym ze względu na przypuszczalne organizowanie kombinowanych operacji desantowych, w których doniosła rola przypada lotnictwu i marynarce wojennej.

Zmodyfikowanego spojrzenia wymaga również sprawa nauczania języków obcych w ASG. Sądzę, że dotychczas ten wycinek zadań szkoleniowych nie jest w pełni doceniony. Oficerowie z dyplomem akademickim powinni w niezbędnym stopniu władać wspólnym językiem przyjętym w koalicji obronnej Układu Warszawskiego oraz co najmniej jednym z języków przypuszczalnych przeciwników. Chodzi przy tym nie o znajomość języków jedynie w potocznej wersji "cywilnej", lecz łącznie z nieodzowną terminologią wojskową.

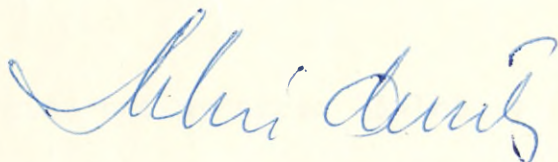
Na zakończenie moich akademickich retrospekcji - przy najmniej parę zdań o naszej ówczesnej grupie szkoleniowej. Sądzę, że wszyscy moi Koledzy ~~zgodzą się z oceną naszego zespołu~~ zgodzą się z oceną naszego zespołu jako zwartego, koleżeńskie- go w dobrze pojętym znaczeniu, chętnego do wzajemnej pomocy, wspólnych dociekań i dyskusji wokół trudnych problemów programo- wych i wielorakich przypadków "studenckiego" żywota. Roboczą atmosferę w grupie zawdzięczaliśmy nie tylko jej uczestnikom, lecz i naszemu kierownikowi oraz opiekunowi Tow. płk Bolesławowi Rejnsonowi, który swą wiedzą, taktem i życzliwością pozytywnie oddziaływał na pracę grupy. W ogóle większość naszych wykładow- ców - mówiąc żargonowo - udała się nam znakomicie.

11

Z sympatią i wdzięcznością wspominam ich rzetelność oraz troskę o możliwie najwyższe rezultaty naszej edukacji. Nie szczędzili wysiłku i czasu dla nas nie tylko w tzw. urzędowych godzinach akademickich, lecz także nadprogramowo, na konsultacjach zbiorowych lub w indywidualnych rozmowach zgodnie z zasadą: każdemu słuchaczowi według potrzeb.

Taki styl kierowania i działania odczuwaliśmy zresztą ogólnie, tj. także ze strony kierownictwa całej Uczelni. Komenda ASG wśród licznych przecież grup i kursów zawsze z dużym zainteresowaniem i życzliwością traktowała "wieczorowców" oraz ich istotne potrzeby lub trudności.

Wszystko składa się na to, że Akademię Sztabu Generalnego uważam rzeczywiście za "swoją" uczelnię, której ludzie i sprawy są mi zawsze bliskie.



Warszawa, we wrześniu 1971 r.

1484

14

Akademia Sztabu Generalnego
 Im. gen. br. Karola Świerczewskiego
 Wskazywało dn. 15-10 1971
 Nr. 11-1376 Zak.

P O U F N E
 Egz.nr...1...

12-19

SEKRETARIAT
 SZTABU OBRONY KRAJU
 płk Czesław ROMAN



SEKRETARIAT
 SZTABU OBRONY KRAJU

SZEF ODDZIAŁU SZKOLENIA
 AKADEMII SZTABU GENERALNEGO
 Im. gen. broni K. Świerczewskiego
 Obywatel płk dypl. Zdzisław HENDRYŚ

Nr. 525/II

" 10 1971 r.

W nawiązaniu do pisma Przewodniczącego Kolegium Redakcyjnego z dnia 1.06.1971 r. w sprawie przedstawienia wypowiedzi na temat mojej pracy w Akademii Sztabu Generalnego, podaję, co następuje:

Do Akademii Sztabu Generalnego /ASG/ zostałem skierowany w październiku 1953 r. na stanowisko starszego wykładowcy, a ubyłem z tej uczelni we wrześniu 1966 r. ze stanowiska szefa katedry.

Oceniając w sposób jak najbardziej ogólny okres 13-letniej pracy w ASG stwierdzam, że był to okres wytężonej pracy nad podnoszeniem kwalifikacji osobistych, podwaźdnych i słuchaczy. Niemal każdy dzień charakteryzował się różnymi potrzebami wiedzy i dydaktyki - był niejako szczeblem ogromnej drabiny wiedzy, którą należało się pokonywać, aby sprostać wymogom życia na wyższej uczelni.

Ponieważ przybyłem do uczelni po to, aby uczyć innych niemalże od dnia przybycia, przeto musiałem pracować nad sobą wyjątkowo dużo. Praca polegała na uporządkowaniu posiadanych wiadomości praktycznych, stosownie do potrzeb programu uczelni, dając tym wiadomościom odpowiedni podkład wiedzy ogólnowojskowej, której braki odczuwałem, a także posiadać chociaż pierwiastki wiedzy dydaktycznej.

Powyższe było realizowane w drodze:

- 1/ samodzielnego studiowania istniejących wówczas opracowań katedry ogólnowojskowej i katedr specjalistycznych;
- 2/ udziału w kursie metodycznym, jaki organizowano dla wszystkich wykładowców wyznaczonych do pracy na określonym kursie, co uważam za bardzo cenną pomoc dla początkującego pracownika tego rodzaju uczelni /zbyt dużo zajęć kompleksowych, co wymaga jednolitego poglądu na te same problemy widziane oczyma wielu specjalistów w celu osiągnięcia określonego wzorcowego rozwiązania/;
- 3/ szerokich konsultacji /dyskusji/ w gronie starszych kolegów wykładowców, a szczególnie z katedr ogólnowojskowych;
- 4/ szczegółowych omawiań poszczególnych opracowań w gronie danej katedry - omawiano treść skryptu, opracowania metodycznego, założenia itp., co kształtowało określony jednolity pogląd na te same problemy, a także nadawało właściwy kierunek myślenia, stosownie do wymagań programu uczelni.

Wiadomości przewidziane programem przekazywano słuchaczom:

- w czasie zajęć lekcyjnych /wykładów, ćwiczeń, seminarium i zajęć pokazowych/,
- w czasie konsultacji zbiorowych i indywidualnych w gabinecie taktycznym katedry oraz
- w kółku zainteresowań, w którym uczestnictwo słuchacza było dobrowolne.

14

Podawane wiadomości w czasie zajęć lekcyjnych prawie na wszystkich kursach polegało na wyjaśnianiu pewnych ustaleń regulaminowych, jakie zobowiązany był wykonywać określony specjalista w składzie odpowiedniego sztabu /pużku, dywizji i wyżej/. Metoda taka w późniejszym okresie uległa znacznej modernizacji i polegała na tym, iż uczono słuchacza umiejętności stawiania zadań np. specjaliście łączności w zakresie zapewnienia potrzeb dowodzenia, jakie mogą zaistnieć na współczesnym polu walki. Równoległe z tym uczono umiejętności w posługiwaniu się techniką łączności, stosownie do jej właściwości taktyczno-technicznych i wpływu otoczenia na działanie tej techniki.

Konsultacje zbiorcze i indywidualne z zasady poprzedzały zajęcia grupowe, i w większości sprowadzały się do wyjaśnienia treści założenia i sposobu przebiegu takich zajęć. Cel był dosyć ubogi i dlatego takie konsultacje zamierały. Stosowane próby podawania w czasie konsultacji dodatkowych wiadomości do danego tematu, też nie przysparzały sukcesu.

Najczęściej słuchacze przybywali do gabinetu taktycznego w celu przypomnienia wzoru określonego dokumentu, taktyczno-technicznych danych sprzętu lub uzyskania wzoru do danego rozwiązania sytuacji w ćwiczeniu.

Stwierdzam, że gabinety nie stwarzały miejsca, w którym by słuchacze chcieli podnosić swoje wiadomości. Jako przyczynę tego stanu widzę brak kolokwium z danego przedmiotu lub kompleksowego ćwiczenia indywidualnego na każdym roku studiów.

15

Kółka zainteresowań istniały w latach 1953-1956 a może i krócej. W każdym bądź razie stanowiły one przedmiot zainteresowań słuchaczy w tym czasie, kiedy słuchacze ogólnowojskowi mieli możliwość pisania pracy dyplomowej na temat specjalistycznych /łączność, artyleria itp./. Praca w kółkach była dość żywa i dawała wiele korzyści słuchaczowi i wykładowcy w prowadzeniu zajęć specjalistycznych, aczkolwiek wykładowca musiał być lepiej przygotowany do określonych zajęć.

W latach 1961-1966 starano się wprowadzić do grupowych zajęć taktycznych elementy praktycznej pracy na sprzęcie łączności. Uwzględniano sprzęt instalowany w wozach dowodzenia. Rezultaty tych zajęć były widoczne podczas zajęć w polu. Uważam, że forma tych zajęć powinna być odpowiednio przenoszona na łaźde zajęcia taktyczne /ogólnowojskowe i specjalistyczne/. Szczególnie istotnym wydaje się być umiejętność przekazywania decyzji /poleceń/ itp. przez techniczne środki przekazu informacji na współcześnie zakładanym polu walki, ^{my} dużym nasyceniu wojsk techniką.

Szczególną rangę nadano ćwiczeniom w polu ze środkami łączności. Ponieważ czas trwania takiego ćwiczenia był bardzo ograniczony i nie było czasu na powtarzanie określonych sytuacji - zakładano, że każdy element ćwiczenia ma być udany, dlatego też wyjątkowo duża odpowiedzialność spadła na tych, którzy takie ćwiczenie zabezpieczali pod względem organizacyjnym, bytowym i łączności.

Nie trzeba udawadniać tego, że każda przerwa w obiegu informacji doprowadza do "przestoju", który nie może być nadrobiony nawet w godzinach nadliczbowych. Jednocześnie nie można

doprowadzać do wypaczeń, stwarzając sytuację, że posiadana technika łączności jest niezawodną pod względem technicznym i nie ulega zniszczeniu technicznemu, Uważam, że należy wprowadzać sytuacje, w których z realnie zainstniałych względów określona wiadomość powinna być przesyłana z pominięciem środka łączności.

Ponieważ nasze związki taktyczne mogą być podporządkowywane związkom operacyjnym wojsk państw członków Układu Warszawskiego, to też jestem zdania, że słuchacz ASG powinien brać udział chociaż jeden raz w ćwiczeniu organizowanym wspólnie ze słuchaczami uczelni Związku Radzieckiego, NRD, Czechosłowacji itp.

Przy obecnym rozwoju maszyn techniki obliczeniowej uważam, że wstępnym etapem do takich ćwiczeń byłyby wspólnie rozwiązywane zadania w czasie ćwiczeń grupowych na posiadanych w uczelniach maszynach obliczeniowych, które należałoby łączyć w określonym systemie. Może to samo być stosowane w układzie uczelni wojskowych w kraju.

Osobiście uważam za poważne niedociągnięcie brak kompleksowych ćwiczeń międzyuczelnianych, które dałyby możliwość praktycznej konfrontacji założeń teoretycznych, ASG, ASP, WAT, WSzMW, WAM i wyższych szkół oficerskich. Jednocześnie wierzę, że koszty takich ćwiczeń nie będą wyższe od obecniełożonych na ćwiczenia każdej uczelni z osobna.

Dużą pomoc w podnoszeniu pracy dydaktycznej i wydawniczej katedry wniósł płk kandydat nauk wojennych GRANKIN, który był doradcą w ASG w okresie lat 1954-1956. Wymieniony przekazywał swoje bogate doświadczenia praktyczne z okresu minionej wojny

/ostatnio zajmowane stanowisko w czasie wojny - szef łączności wojsk pancernych frontu/, a także doświadczenia z pracy dydaktycznej zdobyto w Akademii Sztabu Generalnego w Moskwie. Poważny wkład pracy płka Grankina pozostał na odcinku organizacji rozwoju pracy naukowo-badawczej.

Praca naukowo-badawcza w ASG do 1966 r., pomimo wielu za-
biegów, nie miała prawdziwego oblicza naukowego. Często była
traktowana jako zło konieczne i ograniczała się do formalnego
opracowania określonego tematu. Jako przyczynę takiego stanu
rzeczy widzę to, że:

- nie było wyraźnych generalnych założeń określających kryteria
jakimi powinna odpowiadać praca naukowo-badawcza, co pozwalało
na dowolną interpretację takiej pracy w Oddziale Naukowo-Badaw-
czym, w katedrze i przez autora,
- tematyka przydzielanych prac bardzo często ograniczała się
do zakresu przeciętnego skryptu,
- nie wymagano danych dowodowych, które można było zdobyć
tylko w jednostkach wojskowych, co jest przedmiotem prac nauko-
wych w innych uczelniach.

Istotne znaczenie dla normalnego toku pracy katedry stano-
wi bezpośredni kontakt tej katedry z szefostwem rodzaju wojsk,
odpowiednimi katedrami /zakładami/ innych uczelni, a także
z cyklami właściwej wyższej oficerskiej szkoły.

W minionym okresie zarysowały się w tej sprawie dwa okresy. Okres do 1957 r. kiedy współpraca katedry z Szefostwem i innymi układała się jak najbardziej pozytywnie i okres po 1957 r. w którym tej współpracy nie było, aczkolwiek czynione były przez katedrę różnego rodzaju propozycje. Taki stan rzeczy doprowadzał do częściowej izolacji, ^{katedry} co wyrażało się w ograniczaniu danych o najnowszym sprzęcie, i o tym, co zamierzało się wprowadzić do wojsk.

Przedmiotowe dane zdobywano sposobem niejako "chałupniczym". Takie stan rzeczy wywierał wpływy na przebieg doktoryzacji w katedrze. Szefostwo dopatrywało się różnych niedomogów w treści przedstawianych im ^{do realizacji} prac doktorskich, nie zwracając uwagi na stronę merytoryczną, na wkład wieloletniej pracy autora.

W okresie pracy w ASG oraz po tym okresie nieomal każde spotkanie z absolwentem tej uczelni stanowiło nagrodę za poniesiony trud. Szczególnie miło odnosili się absolwenci, którzy zajmowali stanowiska dowódców pułków i pracowników sztabów od dywizji w dół. W czasie spotkań pytano, co nowego wprowadzono do programu ASG w zakresie dowodzenia. Niektórzy wyrażali chęć uzyskiwania z ASG nowych opracowań, inni domagali się okresowych spotkań absolwentów w ramach danego ZT lub OW.

Żałuję bardzo tego, że ASG nie organizuje spotkań z byłymi jej pracownikami, nie przeprowadza "wywiadów" ankietowych. Można by było tym osobom przedstawiać do recenzji prace dyplomowe, odpowiadające ich obecnie zajmowanemu stanowisku służbowemu itp.

Osobiście jestem bardzo zadowolony z tego, iż miałem sposobność być pracownikiem ASG i nie mogę ukryć się z tym, że odejście z tej uczelni było nierozważnym krokiem.

Pragnę wyrazić swoją wdzięczność tym pracownikom ASG, którzy dopomagali w wykonywaniu powierzanych mi zadań, a szczególnie Tow. płk prof. Jakubowi BROCHOWI, płk prof. Felicjanowi WIŚNIEWSKIEMU, płk prof. Andrzejowi MADEJSKIEMU, płk prof. Józefowi STACHOWSKIEMU, płk prof. Janowi KURNIEWICZOWI oraz całemu kolektywowi katedry, którzy sumiennie wykonywał stawiane przed nim zadania.

Nie mogę pominąć tego, że praca dydaktyczna pozostaje w ścisłym powiązaniu z zapleczem zgrupowanym w Oddziale Szkolenia i Kwatermistrzostwie.

Wymienione organy były w stanie wykonać każde zamierzenie katedry w koniecznym czasie. Ogromną zasługę widzę w tym płk dypl. Zdzisława Hendrysa i płk inż. Kazimierza Onysiaka, którzy bezpośrednio angażowali się w proces realizacji przedmiotowych prac.

Żałuję bardzo, że nie posiadam żadnych oryginalnych opracowań, które by mogły być pomocą w przedstawieniu dorobku ASG z okazji jej 25 rocznicy istnienia.

Uprzejmie przepraszam Kolegium Redakcyjne za to wszystko, co mogłem niedopełnić przedstawiając niniejszą wypowiedź.

płk dypl. Czesław ROMAN

Czesław Roman płk

Wydrukowano w 2 egz.

egz.nr 1 - *adresat*

egz.nr 2 - *4/e*

wyk. plk ROMAN

druk T.S. 8.10.71 r.

nr masz. PF 3603/S

plk dr Roman
plk dr Roman

DNOSTKA WOJSKOWA

Nr 4595

Nr 2038

10

1971

4

Piła, dnia 4 października 1971 r.

2468

Akademia Sztabu Generalnego im. gen. broni Karola Świerczewskiego	
Wpłynęło do	6.10.1971 r.
Nr	1312
Zaś.	

20-21

m. Piła

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni Karola ŚWIERCZEWSKIEGO
ODDZIAŁ SZKOLENIA

WARSZAWA - REMBERTÓW
=====

W odpowiedzi na pismo Przewodniczącego Kolegium Redakcyjnego ASG z dnia 1.06.1971 r. uprzejmie komunikuję, że :

1. W okresie studiów w ASG w latach 1953 - 1956 w utworzonym poraz pierwszy pełnym cyklu szkolenia - Fakultecie Wojsk Lotniczych, pomimo początkowych trudności i niedomagań lokalowych, zbyt dużej centralizacji ze strony ówczesnego kierownictwa żyłem słuchacza i znaczne ograniczenie swobód osobistych - osobiście oceniam dużą wartość odbytych studiów nie tylko z punktu widzenia wiadomości teoretycznych lecz również nabycia i utrwalenia zasad dowodzenia i organizacji pracy.

Uważam również, że przyjęta podczas studiów w ASG zasada, "nie nauczyć materiału lecz umiejętności samodzielnego myślenia" - zdała w pełni egzamin i to było moim największym osiągnięciem.

Potwierdziła to praca na różnych stanowiskach w jednostkach liniowych, gdzie w skomplikowanych sytuacjach schematyczne wykorzystywanie nabytych wiadomości w ASG byłoby i jest w większości niemożliwe lub niecelowe, natomiast istnieje stale pełna potrzeba umiejętnego, logicznego rozumowania, a tym samym wypracowanie każdorazowo różnych lecz słusznych decyzji czy zamierzeń organizacyjno-szkoleniowych.

2. Wysoko cenię następujących ówczesnych wykładowców, którzy z dużym zapalem i poświęceniem przekazywali swoją wiedzę i doświadczenie słuchaczom : BROCH,

BEJGIER, GOWOREK, GARTEL, PAKUŁA, GRYSIEWICZ, NOWAK,
KOWALSKI, PAWŁOWSKI, SIEDLECKI, MAC.

3. Zdjęć i innych dokumentów pisemnych nie
posiadam.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Z poważaniem

SZEF SZTABU
JEDNOSTKI WOJSKOWEJ NR 4 5 9 5


ppłk dypl.pil. Marian LACROIX

GŁÓWNY INSPEKTOR OBRONY TERYTORIALNEJ

Część Kadry

Nr 1762

7. PAZDZ 1971

KOMENDANT
AKADEMII SZTABU GENERALNEGO WP
im. gen. broni M. Mroczewskiego
19
Warszawa, dnia 8.10.1971 r.
1324 z 9 fot.

m. Warszawa-Rembertów

Warszawa

W ślad za pismem Nr 01631 z dnia 18.09.1971 r.
w załączeniu przesyłam dodatkowo fotografie oficerów Wojsk
Wewnętrznych byłych absolwentów Akademii Sztabu Generalnego :


gen.dyw. Wacław Czyżewski
gen.bryg. Czesław Stopiński
gen.bryg. Mieczysław Dębicki
płk dypl. Feliks Stramik
płk dypl. Henryk Chmielak
płk dypl. Kazimierz Weron
płk dypl. Józef Mroczko
płk dypl. Michał Piaskowski
PEK dypl. Marian Opałka

Zał.: 9 fotografii - tylko adresat

7-ca Szefa Oddziału Kadry
Głównego Inspektora Obrony Terytorialnej

M. Górecki

M/AK 5.10.1971 r.


BOWÓBZTWO WOJK LOTNICZYCH

SZTAB

3949

Nr

4. PAZDZ 1971

19

Poznan

15
1487
23-24

Akademia Sztabu Generalnego
im. gen. broni K. Świerczewskiego

Wpłynęło dnia 11.10.1971 r.

Nr 1345 Zak. -

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO

im. gen. broni K. Świerczewskiego
ODDZIAŁ SZKOLENIA

WARSZAWA - REMBERTÓW

=====
/Kolegium Redakcyjne publikacji
poświęconej 25 rocznicy ASG/
=====

Moje studia w Akademii Sztabu Generalnego przypadły na okres dla tej uczelni stosunkowo trudny i pod wieloma względami złożony. Kadra naukowo-dydaktyczna ASG była wówczas na etapie kształtowania właściwych dla tego typu uczelni kierunków prac naukowych oraz wypracowywania odpowiednich do sytuacji i potrzeb form dydaktyczno - wychowawczych. Bardzo zróżnicowany pod względem wieku i poziomu wykształcenia był skład słuchaczy. Znajdowało się wśród nich wielu starszych już oficerów zajmujących odpowiednio wysokie stanowiska służbowe oraz mających znaczne doświadczenie praktyczne w pracy dowódczo-sztabowej.

Działalność ASG była więc swoistego rodzaju konfrontacją ówczesnego dorobku naukowego i doświadczenia dydaktycznego z doświadczeniem i praktyką słuchaczy. Umiejętne przeprowadzenie tej konfrontacji i wykazane umiejętności dydaktyczno - wychowawcze odnotować trzeba jako jeden z wielu sukcesów uczelni, determinujących jej powodzenia i prawidłowy rozwój. Potwierdzają to, dalsze lata działalności ASG i jej obecny dorobek. Nie umniejszając znaczenia wkładu młodej kadry naukowej uczelni, zasilającej ją w latach późniejszych, oddać wypada honor i uznanie przede wszystkim tym, którzy kierowali jej pierwszymi krokami. W moim przekonaniu spośród wielu innych bardzo wartościowych pracowników Oddziału Lotniczego ASG wymienić należy:

płk prof. pil. Eugeniusza WOJTOWICZA


płk doc. dr nawig. Eugeniusza GRYSIEWICZA

płk dypl. nawig. Stefana PAWŁOWSKIEGO

Szybki rozwój lotnictwa, taktyki i sztuki operacyjnej sprawił, że próg kompetencji oficera bez wyższego wykształcenia w pionie dowódczo-sztabowym obniżył się do szczebla pododdziału lub stanowisk pomocniczych oddziału. Przy czym kryterium są tu nie względy formalne, lecz rzeczywista wiedza potrzebna współczesnemu oficerowi dowódcy i pracownikowi sztabu od szczebla oddziału wzwyż.

Wiedza nabyta w Akademii Sztabu Generalnego stanowiła i stanowi jedyną szansę przebycia tego progu oraz jest podstawą dalszego kształcenia się i awansu. Nie sądzę, by nawet nieprzeciętnie zdolni oficerowie mogli opanować zakres wiedzy objęty programem nauczania w drodze samokształcenia bez pomocy pracowników dydaktycznych ASG. Szczególnie dużo dało mi studiowanie na tej uczelni taktyki, sztuki operacyjnej, służby sztabów oraz niektórych przedmiotów specjalistycznych

Za nie w pełni wystarczające uważam natomiast przygotowanie absolwentów ASG w zakresie problematyki organizacji i kierowania całokształtem działalności jednostek w okresie pokoju. Sądzę, że poprawę sytuacji w tym względzie można by osiągnąć w drodze ściślejszej więzi pracowników naukowych uczelni z praktykami, a zwłaszcza z jej absolwentami pracującymi w jednostkach i sztabach. Więż taka przyniosłaby obustronne korzyści. Skróciła by również znacznie cykl wdrażania absolwentów do wykorzystania nabytej wiedzy w praktycznej działalności oraz związały by ściślej z praktyką prace naukowe podejmowane w ASG. Ogólnie oceniając moje wrażenia chciałbym stwierdzić, że bez wykształczonej na poziomie akademickim kadry dowódczo-sztabowej, niemożliwy byłby rozwój oraz postęp taktyki i sztuki operacyjnej naszego lotnictwa.

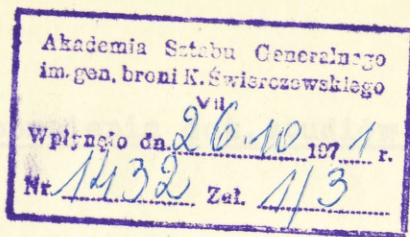


.....

gen.dyw.pil.Jan RACZKOWSKI

AMBASADA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
W MOSKWIE

16
Moskwa, dnia 21.10.1971 r.



gen. Polak
Czaplewski
25.10

KOMENDANT
AKADEMII SZTABU GENERALNEGO
IM. K. ŚWIERCZEWSKIEGO

TOW. GEN. DYW. ADAM CZAPLEWSKI

Zgodnie z prośbą Towarzysza Generała
przesyłam w załączeniu krótkie wspomnienia dotyczące
moich studiów w Akademii Sztabu Generalnego im. Karola
Świerczewskiego w latach 1948-51.

Z głębokim poważaniem

Attaché Wojskowy
przy Ambasadzie PRL w Moskwie

[Signature]
Gen. bryg. Wacław JAGAS

Krótkie wspomnienia dot. studiów w ASG

W okresie od maja 1943 do września 1948 roku tj. do rozpoczęcia studiów wojskowych w Akademii Sztabu Generalnego przeszedłem dwa krótkoterminowe przeszkolenia: w 1943 r. ukończyłem Szkołę Podchorążych przy 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki w Sielcach nad Oką oraz w 1944 r. ukończyłem Wyższą Szkołę Strzelecko-Taktyczną w Słonecznogorsku pod Moskwą. Miałem również za sobą skromną drogę frontową, dowodząc plutonem fizylierów w 2 pp 1 DP pod Lenino oraz kompanią desantową na szlaku bojowym 4 Brygady Pancerniej 1 Korpusu Pancernego. Po wojnie dowodziłem grupą manewrową WOP biorąc z nią udział w likwidacji band reakcyjnych.

Powyższa krótka ale intensywna służba wojskowa była dla mnie podstawą do studiów w Akademii Sztabu Generalnego.

Trzyletni pobyt w murach Akademii dał mi dużo wiadomości teoretycznych z taktyki i sztuki operacyjnej tak potrzebnej w późniejszym szkoleniu sztabów i wojsk. Na zawsze pozostaną mi w pamięci wykładowcy, którzy chociaż rekrutowali się z różnych środowisk jednak dawali nam wszystko co niezbędne aby nauczyć sztuki dowodzenia wojskami. Mile wspominam tak przedstawicieli armii przedwrześniowej: ówczesnego pułkownika a dziś generała Skibińskiego, płk Ridla i Skibniewskiego oraz oficerów z Armii Radzieckiej, którzy przeszli sławny szlak bojowy: gen. Melenasa, gen. Galczenia, płk Sowiński, płk Markiewicz i inni. Niezabrakło też wśród nich wychowawców LWP takich jak mjr Szczepanik i płk Śliwiński, którzy aczkolwiek nie mieli tak dużej praktyki jak ich starsi koledzy, jednak robili wszystko aby przekazać nam na gorąco to co nauczono ich w akademiach radzieckich.

Co dała mi osobiście Akademia? - najlepiej chyba ocenić z pozycji stanowisk służbowych, które piastowałem bezpośrednio lub pośrednio po jej ukończeniu.

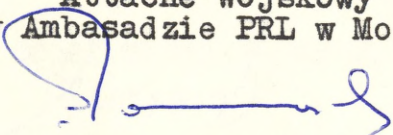
Jako pierwsze - jesienią 1951 roku objąłem stanowisko szefa sztabu nowoorganizującej się w Olsztyńskim 21 DP. Trudności w początkowym stadium organizacji było niemało, wystarczy choćby stwierdzić, że przez pewien okres czasu musiałem wykonywać oprócz swych obowiązków dowódcy dywizji jak również kierownika kancelarii. Poza tym należy nadmienić, że do sztabów pułków i dywizji skierowano dużo młodych oficerów bez praktyki frontowej, którzy po 1 rocznym obwodzeniu plutonem i ukończeniu akademii obejmowali stanowiska st.pom. i szefa sztabu pułku lub pom. i st.pom. szefa sztabu dywizji. Przychodzili również do nas na odpowiedzialne stanowiska oficerowie z większym stażem dowódczym ale zato bez przeszkolenia akademickiego.

W początkowym ¹⁾trójnym okresie organizacyjnym trzeba było równolegle prowadzić intensywne szkolenie, jak zgrywanie sztabów. Zgodnie z planem rocznego szkolenia musieliśmy przygotowywać, a następnie przeprowadzić po cztery ćwiczenia w różnym terenie z każdym sztabem pułku oraz zgrywające sztab dywizji i dwuszczeblowe ze środkami łączności i podgrywającymi pododdziałami. I tu się dopiero przekonałem na ile pomógł mi pobyt w Akademii. Obejmując kolejne stanowisko służbowe dowódcy dywizji, a potem szefa sztabu korpusu i inne często sięgałem do notatek akademickich, które były pomocą w codziennej mojej działalności szkoleniowej.

Pomimo tego, że kadra w Akademii była bardzo zróżnicowana, jednak z perspektywy czasu trzeba stwierdzić, że przygotowała nas prawidłowo do piastowania odpowiedzialnych stanowisk. Mile wspominam różnych wykładowców z tego niełatwego okresu, którzy pod kierownictwem pryncypialnego i wymagającego Komendanta Akademii generała Berlinga włożyli duży wkład pracy w kształtowanie kadr ludowego Wojska Polskiego. Zajmując kolejne stanowisko służbowe w Moskwie mam możliwość spotykania byłych naszych przełożonych oficerów radzieckich, którzy bardzo miło wspominają służbę w ludowym Wojsku Polskim a szczególnie w Akademii Sztabu Generalnego.

W związku z nadchodzącą 25 rocznicą Akademii proszę przekazać komendzie oraz składowi profesorskiemu dalszych sukcesów nad rozwojem uczelni oraz dużo zadowolenia z dobrze spełnianego obowiązku.

Attaché Wojskowy
przy Ambasadzie PRL w Moskwie



Gen. bryg. Wacław JAGAS



DOWÓDZTWO
ARYNARKI WOJENNEJ PRL
ODDZIAŁ KADR

Nr 813

"17" 11 1971 r.
m. Gdynia

1638
29

Akademia Sztabu Generalnego
im. gen. Broni H. Świerczewskiego

Wpłynęło dnia 19.11.1971 r.
Nr 1614 Zł. 4 zdj.

KOMENDANT
AKADEMII SZTABU GENERALNEGO
im. gen. Broni Karola ŚWIERCZEWSKIEGO

WARSZAWA - REMBERTÓW

=====

W ślad za przedstawionym wykazem oficerów proponowanych do zamiesz-
czenia w jubileuszowej publikacji ASG w załączeniu przesyłam zdjęcia
oficerów wyszczególnionych w w/w wykazie.

Zał. 4 zdjęcia - tylko adresat

SZEF ODDZIAŁU KADR MAR. WOJ.

[Signature]

.....

16.11.1971 r.

Kolegium Redakcyjne
publikacji poświęconej 25 rocznicy ASG

Studia w ASG uważam za bardzo ważny etap służby wojskowej. Pozwoliły mi one na znaczne rozszerzenie teoretycznych podstaw nauki i sztuki wojennej, doskonalenie nawyków w pracy sztabowej i dowodzeniu oraz ugruntowanie i usystematyzowanie dotychczas nabytej w wojsku wiedzy.

Szczególnie wiele zawdzięczam kierownikowi grupy gen.bryg. ŚWIATOWCOWI. Jego duża wiedza, wysokie umiejętności dydaktyczne i wychowawcze przyczyniły się do lepszego opanowania wykładanego materiału.

Chciałbym też wyrazić wdzięczność kierownikowi kursu płk CIERPICKIEMU oraz wykładowcom WRiArt. płk dr CIECHANOWICZOWI i wojsk chemicznych płk dr GRZMIŁOWI. Do dzisiaj na trwale pozostała mi w pamięci sylwetka wykł.filozofii płk dr K.MAZURA, którego charakteryzowała wysoka wiedza, duże umiejętności dydaktyczne oraz niezwykły dar docierania do naszych umysłów z bardzo trudnymi problemami filozofii marksistowskiej.

Ze względu na charakter pracy wykonywanej bezpośrednio po studiach w nowopowstającym pionie OTK - chciałbym ze szczególną mocą podkreślić wszechstronność nabytej podczas studiów wiedzy.

Szeroka wiedza z zakresu nauki wojennej i szeregu innych dziedzin pozwoliła mi pomyślnie rozwiązywać trudne zadania w dziedzinie OTK i brać czynny udział w tworzeniu jej podstaw organizacyjnych i teoretycznych.

Pomyślnie realizowanie zadań na tym odcinku świadczy, że wiedza nabyta w ASG była na tyle wszechstronna, że mogłem ją w odpowiednim stopniu wykorzystać w pracy na tym nowym odcinku.

Dzisiaj, już z perspektywy ponad 10 lat, mogę w pełni potwierdzić, że zostały mi na trwałe wpojone zasady sztuki operacyjnej, metodyka opracowywania i prowadzenia ćwiczeń oraz nawyki samodzielnej pracy nad materiałami co w znacznej mierze pomaga mi w wykonywaniu obowiązków na aktualnie zajmowanym stanowisku.

płk dypl. Wacław SZKLARSKI

orkicki Stanisław s. Jacek
dnia 19 lipca 1964. 2 SRK
m. Krasnóh Taborany
Leciano 21 m 02
u. Krasnóh kraj. Dublin

Krasnóh - Táb, da. 4. 12. 64

32

Do

Komitetu Obchodu

Jubileusza 25-letniego

Akademii Sztabu

Generalnego Wojska Polskiego

w Warszawie

Dot: relacji byłych pracowników Akademii Sztabu Generalnego
Wojska Polskiego z okresu służby w 1945-1948 roku.

Na podstawie podanego opisu w „Trybunie Ludu”
miej wnoszenie b.v. do byłych pracowników Sztabu
Generalnego Wojska Polskiego; Akademii S. G.
w przedmiocie nadania im Warsz. odzn. relacji
z odbytej służby wojskowej w okresie powojennym,
celem zebrania odpowiedniego materiału do
25-letniego jubileusza Akademii Sztabu Generalnego,
uproszenie zawładania:

Na Warsz. apel systemem upr. relacji punkt z
sygnalizacją od odbytej służby w „Wzroście, S. G.”
w okresie od dnia 26 września 1945 roku do
dnia 14 kwietnia 1948. listem poleconym
z dnia 8 września 1971. Do Sztabu Generalnego
do stałym prenumeratorem z okazji obchodzenia
z punktu przedk. depozytu II. Arami W.P. 18 dyz.
z Częstochowy w stopniu podporucznika.

W związku z tym, uproszenie zapytaj, czy z okazji
jubileusza 25-letniego A.S.G. nie poniesiony trud
i trudności w tym zakresie.

odległości w warunkach pokojowych a jeżeli chodzi
odległość się stwarza wojskowe i wypracowanie trudnych
obowiązków stwarzałych oraz do niebezpiecznych stwarza
w okresie likwidacji band reakcyjnych na terenie
północnych Polski do których wówczas je Polsem przy
jako d-ee grupy operacyjnej, on nie będzie przyznał
pracownik z tej stwarza w celu jego skrypta t.j. 25-let
istnienia A.S.G. Zwaga nadmienić, że do dnia 15
nie otrzymaniem żadnego odwołania w polonijnej
stwarza wojskowe w Odrodzonego Wojska Polskiego
w którym odległości od dnia 6 czerwca 1945 do dnia
14 kwietnia 1948. w tym od dnia 26 września 1945
do dnia przesiedlenia swoje do ośrodku w Siedlce
Generałego W.R. IV Odd. w Warszawie, jako oddlega
do Bydgoszczy w stwarza siedzieli wraz z grupą operacyjną
do likwidacji band reakcyjnych i miesięczne prace
i opiekowanie się zdemobilizowanymi żołnierzami
z Wojska Polskiego, celem ulokowania ich również
ochrony ich życie przed napadami band w celu
udających się na ziemie polonijne jako osiedle
osiedlających się na nowych gospodarstwach.

Relacja to obywatelnie opitałem i wyjechałem na Wa-
radres, lecz do dnia chwili nie otrzymaniem żadnego
odpowiedzi, on oraz została przez Komisję przyjął.
Jako z tego wynika, interesuje Was tylko wydzieranie
nie Polsem wykładów A.S.G. lub pracownik Seta
administracyjnych a nie tych, którzy stwarza wykonywa
w warunkach frontowych przez siebie polityki i awantury
przez element kraju dla socjalizmu i Polski ludowej

32
korze i obywatelstwa i wudoliceciami oddawajami dalszymi
stojasi z uwaszeniem niejednokrotnie syciem, pozostawia
to dochodzi do wyznaczenia strzesos przy (określonej)
trójnego oporu, o czym doskonale wiadomo który
w tym okresie odbył się służyć wojskowe cy do u A.S. g.
to u Sztabsie Generalnym Wojska Polskiego (bez
imienia zaprowadzonego stanowiska służyć wojskowego)
toś to roboty musiał wykonać w danym okresie -
zadanie one wykonano w obowiązującym terminie -
Mającego dnia zapomniałem o tym.

Konkretnym przyjacielu kandydatów portkarsów został
zere uznane wykonany i to z całej satysfakcją dla
nie jako byłego członka grupy opozycyjnej, gdzie pod
asymilacji portkarsami, co świadczy o osobistej mądrali
pisanie Nam przez okres prawie dwóch lat swojej
służby wojskowej.

W tym czasie służył w armii, siedząc ~~z~~ (kwaterm)
tym okresie o wydajności tylko portkarsy za ten okres
służby o trygonometrii nie tylko wyższe stopnie wojskowe
i wysokie odznaczenia państwowe a szary był
widoczne ze swój braci żołnierskiej tylko obywateli kilka
tych portkarsów przez byłego pułkownika Ob. Terleckiego
w Sztabsie Generalnym WP. i one tym skomunikacji m.
niepnie pragnie o (koszowe) państwie u okresie przygotowania
odznaczeń państwowych i o uznaniu dla byłego
pułkownika Sztabsie Generalnego za wyjątkowego walentynie
by wojskowe u okresie służby służyć gdzie pod naszym
arzem u latach 1945-1948, o czym deklaracje
tam u swojej relacji u moim nazwisku 1971.

W razie nie otrzymania w sprawie tegoż pisma jestore
podobnie kopis na nam odms.

Dozajny otrzymani skromny pamiatki ze swojej stur.
wojskowej w Odrodzeniu Wojska Polskiego (bydaj pod
kierownictwem, ktore do dnia dzisiejszego sadzaj
otrzymanem. Jednym pamiatki temu, ze dnia 17.7.1.
wzrostem M.O.H. W. 1133 zostalem mianowany do
stopnia porucznika, dopiero po odbyciu etapu woj.
w Odrodzeniu Wojska Polskiego Oficerskiej Rezerwy Nr. 2 w dublu
ktore odbywalem od dnia 11.07.1951. - do 10.07.1953
z przygotowaniem na drug batalionu. Wzrostem
jestore dan krotnie wytraj na etapie woj.
do oficerskiej rezerwy t.j. dnia 18.07.1953. - do 26.0
i dn. 1.07.1955. - do 30.09.1955. do jednostki Wojska
Nr. 3575 - Siedlce na stanowisko drug i drug batalion
w Odrodzeniu Wojska Polskiego w dublu woj. dublu
Jedak stonozajze sie dla mnie sturwo wojskowe.

Wypraszam, zapytaj, czy nie zostajemy na jakis
pamiatki ze sturwo wojskowej w Odrodzeniu Wojska
Polskiego w chwili utworzenia na naszej sturwo
Ludowej, ktore mianowane sie w tak trudnym okresie.
We wzrastaj dane, wypraszam prosz o uwzgladnienie
mezo udziału w tym okresie do przygotowanie pami
ze sturwo wojskowej w dniu jubileusza 25. lecie A.S.J.
gdaj przy przygotowaniu me sturwo Komisji dnia
ktorym przedstawiam A.S.J. lub Siedla, generalnego
Wzrostem przyjac gotowajze i wzrostem wzrostem z okazji 25.
jubileusza A.S.J.

St. Jozaj

d. Bagieński
pl. 2 str. spocynku

Kramarka, 16 września 1974

34

AKADEMIA SZTANU GENERALNEGO
PRZEWODNICĄCY KOLEGIUM REDAKCYJNEGO
Obywatel gen. dyw. Adam CZAPLEWSKI

Obywatel Innowatorzy Kolegium Redakcyjnego

przy Akademii Ształu Generalnego

z Kramarki.

Na piśmie Obywatela Generala z dnia 1.06.74 komunikacji
wpłynęło, iż niektóre misje Egipcjanie z Akademii zostały
zatrzymane tak daleko; tak granitowo, iż nie mogą przedstawić
jakiśkolwiek wspomnień z okresu wojny w Arabii.

Nie posiadam również żadnych dokumentów czy innych
materiałów z tego okresu

Łeścisły wyraz podania

S. Bagieński

płk dypl. Jan BUGALSKI
Zarząd Normat.-Adminstr.
Sztabu Gen.

Warszawa, dnia 14.10.1971 r.

35

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
PRZEWODNICZĄCY KOLEGIUM REDAKCYJNEGO
Obywatel gen.dyw. Adam CZAPLEWSKI

WARSZAWA - REMBERTÓW

W odpowiedzi na pismo Obywatela Generała mam zaszczyt przekazać co następuje:

Akademię Sztabu Generalnego ukończyłem z wyróżnieniem w 1956 roku. Bogaty zasób materiału z różnych dziedzin wiedzy wojskowej, a w szczególności z zakresu taktyki i sztuki operacyjnej, który uzyskałem w czasie studiów, był bardzo przydatny w czasie wykonywania powierzonych mi obowiązków na wyznaczonym stanowisku. Do dnia dzisiejszego wspominam jak również mam wyrazy najwyższego uznania dla tych wykładowców, którzy unikając wszelkich utartych szablonów, w sposób koleżeń-
ski przekazywali nam swoją wiedzę, umiejętności analizowania zjawisk oraz sztukę trafnej oceny sytuacji. Do takich właśnie pracowników naukowych z okresu moich studiów pozwolę sobie zaliczyć: płk WIDUCHA, płk KWAŚNIAKA, płk PROCAKA, płk BORZĘC-
KIEGO, płk RUNIEWICZA, oraz wielu innych, którzy kosztem własnego czasu przyczyniali się do opanowywania przez słuchaczy odpowiedniego zasobu wiedzy.

W okresie minionych 16 lat, od ukończenia ASG niewątpli-
wie nastąpiło wiele zmian w zakresie programu nauczania, form i metod dydaktycznych, bazy szkoleniowej, oraz innych dziedzi-
nach, które w całości składają się na proces szkolenia słuchaczy.

Z racji zajmowanego stanowiska, /Sekretarz Rady Naczel-
nej Kół Wiedzy Wojskowej/, utrzymuję aktywną współpracę z ASG w dziedzinie popularyzowania współczesnej wiedzy wojskowej wśród oficerów zrzeszonych w Kołach Wiedzy Wojskowej w jednost-
kach naszych sił zbrojnych. Opracowania /skrypty/ jak również wygłaszane prelekcje przez pracowników naukowych ASG cieszą
wielkim zainteresowaniem a zapotrzebowanie na nie z uwagi na

wysoki poziom merytoryczno-dydaktyczny ciągle wzrasta.

Za aktywny udział w popularyzowaniu wiedzy wojskowej w Kołach Wiedzy Wojskowej i Klubach Oficerów Rezerwy w latach 1962-70 wyróżnieni zostali przez Radę Naczelną KWW:

1. Dyplomem Uznania	30 oficerów
2. Nagrodą rzeczową	2 - " -
3. Złotą odznaką: "Zasłużony Działacz LOK"	1 oficer
4. Srebrną odznaką: "Zasłużony Działacz LOK"	8 oficerów

Przekazując niniejsze skromne uwagi pragnę jednocześnie z okazji zbliżającego się 25-lecia ASG przekazać Kierownictwu Akademii oraz kadrze naukowo-dydaktycznej serdeczne życzenia dalszych sukcesów na polu naukowo-wychowawczym kadry dowódczej naszych sił zbrojnych.

Z poważaniem

Płk dypl. Jan BUGALSKI

P.S. W załączeniu przesyłam do ewentualnego wykorzystania 2 zdjęcia wraz z opisem.

SPOSTRZEŻENIA Z OKRESU PRACY W AKADEMII ORAZ PÓZNIJ-
SZYCH KONTAKTÓW Z ASG

1. W zakresie nauczania

Analizując lata swojego pobytu i pracy w akademii uważam, że był to okres wypracowywania oraz doskonalenie przez kadre dydaktyczną własnych koncepcji nauczania, gromadzenia dorobku oraz przygotowywania kadry naukowej. To niewątpliwie w latach późniejszych pozwoliło przejść akademii na wyższą jakość nauczania i osiągnięcia odpowiedniego, należnego jej miejsca wśród wyższych uczelni w Polsce.

Do obiektywnych trudności tego okresu rzutujących na nauczanie zaliczyć należy problemy natury taktyczno-operacyjnej tj. koncepcji prowadzenia działań bojowych w ogóle co wynikało bezpośrednio z wzrastającej roli broni jądrowej w poszczególnych armiach oraz problemy natury organizacyjnej. Mianowicie w tym czasie w akademii brak było komórki naukowej zajmującej się uogólnianiem doświadczeń i wniosków w zakresie dydaktyki wojskowej. Stąd niedociągnięcia w nauczaniu były i widzieliśmy je. Do nich z pewnością należałoby zaliczyć: schematyczne opracowywanie wykładów i jako zasada odczytywania ich słuchaczom, zbyt szczegółowe opracowanie metodyczne poszczególnych ćwiczeń co w pewnym stopniu ograniczało inicjatywę prowadzonego zajęcia oraz inwencję słuchaczy.

Miernikiem jednak skuteczności metod nauczania, całokształtu roli, działalności akademii tego okresu jak i działalności obecnej są ostateczne rezultaty wyszkolenia, a mianowicie - absolwenci i ich ranga w naszych siłach zbrojnych. Tutaj, na podstawie swojej pracy w jednostkach tak na szczeblu oddziału jak i w związku taktycznym, mogę stwierdzić, że absolwenci ASG odgrywali wiodącą rolę w jednostkach, wpływali w zasadniczy sposób na tok szkolenia oraz stanowili oparcie dla dowódców, szefów sztabów w ich pracy w ogóle, a szczególnie w trakcie ćwiczeń. Z tych to powodów przybycie do jednostek nowych absolwentów było przyjmowane z radością - liczone na nich, posiadali

oni bowiem odpowiedni zasób wiedzy, wyrobienia ideologicznego oraz cechowała ich właściwa umiejętność organizacji pracy.

Dzięki właśnie tym okolicznościom jednostka w której pracowałem w latach 1962-65 zdobyła pierwsze miejsce w szkoleniu taktycznym na szczeblu OW.

Do rezultatów jakimi może szczycić się kadra akademii należy dodać osiągnięcia w dziedzinie stosunków, a szczególnie - atmosferę, właściwy klimat pracy oraz wysoki stopień koleżeństwa i solidarności kadry z czym stykałem się w trakcie pracy oraz czego dowody mam do chwili obecnej. Dlatego bardzo mocno utkwiły mi w pamięci nazwiska ludzi związanych z istnieniem akademii ofiarnych, w pełni zaangażowanych w swojej pracy, szukających nowych rozwiązań i metod nauczania do których między innymi zaliczyłbym oficerów: A.KARTA /nieżyjący/ F. WIŚNIEWSKI, A.MADEJSKI, E. JADZIAK, A.CIERPICKI, Wł.ANDERST B. BIDZIŃSKI oraz grupę wykładowców młodszych stażem jak: J.GAWŁOWSKI, St.BARTUSZEK, St. OLEKSIŃSKI, BENDKOWSKI, E.KAMIŃSKI i inni. Ponadto jako wzór pracowitości i troski o słuchaczy - byłego K-ta Fakultetu Pancernego SUPRUNA.

O dalszym rozwoju akademii w tym głównie w zakresie nauczania, miałem możliwość przekonać się w czasie swojego pobytu na podyplomowym kursie. W trakcie tego kursu spotkałem się nie tylko z nową formą prowadzenia wykładów, ćwiczeń grupowych ich omawianiem, ale głównie ćwiczeń w terenie, które prowadzone były kompleksowo tj. w powiązaniu z historią sztuki wojennej, geografię a w tym z poznaniem charakterystycznych obszarów Polski, ośrodków przemysłowych i podstawowych zakładów pracy. Pod tym względem między innymi z zajęć w terenie, dużo materiału poznawczego dały nam ćwiczenia przeprowadzone przez katedrę OTK.

Tak więc mimo dużego obciążenia nauką, na podyplomowym kursie, mieliśmy możliwość skonfrontowania i przedyskutowania swoich poglądów na interesujące nas problemy oraz w szerokim zakresie i wszechstronnie pogłębić swoją wiedzę. W tej sytuacji można mieć tylko wdzięczność dla komendy i kadry ASG za ich wysiłek.

2. W zakresie kontaktów z kadrami akademii

Z działalnością i wpływem dydaktycznym ASG zetknąłem się również w jednostkach. Kontakty w tym zakresie na szczeblu oddziału miały charakter luźny z uwagi, że problematyka tego szczebla bardziej wiązała się z zakresem szkół oficerskich. Natomiast w pracy na szczeblu związku taktycznego, takie kontakty były potrzebne i realizowano je z korzyścią dla obu stron. Udział ze strony kadry akademii w tym głównie pracowników Zakładu Dydaktyki Wojskowej dotyczył szczególnie problematyki opracowywania ćwiczeń, metodyki szkolenia sztabów oraz uczestnictwa w konferencjach i odprawach szkoleniowych.

W ramach powyższych kontaktów związek taktyczny otrzymywał uogólnione i naukowo opracowane, przez Zakład Dydaktyki Wojskowej, wnioski z szkolenia w interesującym nas zakresie, co w ramach własnych byłoby niemożliwe do osiągnięcia.

Kadra jednostek natomiast informowała o swoich spostrzeżeniach i doświadczeniach w zakresie bieżącego szkolenia wojsk jak również wzbogacała dyskusje na seminariach doktoranckich, organizowanych w akademii, w czym uczestniczyłem bezpośrednio.

x

x

x

Z uwagi, że przedstawione w sposób ogólny spostrzeżenia /wrażenia/ nie wyczerpują treści bogatej działalności akademii z jaką się zetknąłem, dlatego w wypadku potrzeby dla Kolegium Redakcyjnego ściślejszego przedstawienia sygnalizowanych faktów mogę to uczynić osobiście.

Dołączam do wykorzystania zdjęcia z opisem na odwrocie /6 szt./.

płk dypl. mgr A. HYTROŚ

Warszawa, dnia 6.10.1971 r.

40

KOLEGIUM REDAKCYJNE
AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. ŚWIERCZEWSKIEGO

Mija 16 lat jak ukończyłem studia w ASG, stąd też w pamięci zatarły się przeżycia a w szczególności nazwiska wielu wychowawców i wykładowców. Pozostały jednak, jakieś ogólne wrażenia.

Na studia ASG w 1952 roku zostałem skierowany w drodze wyróżnienia przez byłe dowództwo KBW ze stanowiska dowódcy kompanii szkolnej 12 pułku KBW. Na początku studiów miałem olbrzymie trudności w przyswajaniu sobie programowego materiału. Dla mnie takie pojęcia jak "rubież", "pozycja", "AOPpanc" itp. były obce. Nie mając ponadto średniego wykształcenia /maturę zrobiłem dopiero w 1960 r./ miałem dodatkowe trudności w pracy sztabowej w zakresie formułowania pisemnych rozkazów, meldunków oraz opanowania "sztuki wojennej" i "geografii wojskowej". Dzięki jednak właściwej atmosferze szkoleniowej, którą potrafiła stworzyć Komenda ASG, a w szczególności organizacja partyjna mogłem szybko nadrobić braki i dorównać najlepszym. Byłem bardzo zobowiązany wobec Komendy ASG za przydzielenie mi służbowego mieszkania, które rozwiązało mi wiele problemów rodzinnych /mieszkałem w Szczecinie/.

Zdobyte w czasie studiów teoretyczne umiejętności w zakresie dowodzenia i szkolenia w zdecydowany sposób ułatwiły mi działalność tak w pracy dowódczej, jak i sztabowej. Dziś wysoko sobie cenię umiejętności zdobyte w zakresie opracowywania i przeprowadzania ćwiczeń, z którymi najczęściej miałem i mam do czynienia w swojej działalności służbowej.

Pracę wykładowców tego okresu oceniam jako rzetelną. Wysoko oceniam i mam duże uznanie dla byłych wykładowców - oficerów z Armii Radzieckiej za ich pełne zaangażowanie się w pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz właściwy stosunek do słuchaczy.

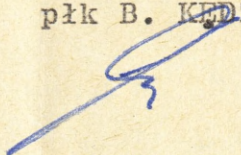
Wzorem dla mnie byli tacy wykładowcy i wychowawcy jak: mjr /płk/ Klonowski i mjr /płk/ Kwaśniak. Niestety nie posiadam żadnych dokumentów z tego okresu.

Szanownemu Kolegium Redakcyjnemu życzę pełnej satysfakcji
i zadowolenia z opracowanej publikacji poświęconej 25 rocznicy ASG.

Z poważaniem

absolwent ASG

płk B. KEDZIORA

A handwritten signature in blue ink, appearing to be 'B. Kedziora', is written over the typed name. The signature is stylized and somewhat illegible.

Warszawa, dnia 13.10.1971r.

41

Przewodniczący
Kolegium Redakcyjnego
publikacji poświęconej
25 rocznicy ASG

Spełniając prośbę Kolegium Redakcyjnego publikacji poświęconej 25 rocznicy ASG, wyrażam tym wdzięczność Komendzie Akademii za pamięć o byłych pracownikach tej uczelni. Jeśli moja relacja spełni choć w małym stopniu oczekiwania Kolegium Redakcyjnego, będę bardzo rad.

W ASG pracowałem w okresie 1953-1956 roku na stanowisku starszego wykładowcy Katedry Techniki Fakultetu 3. Początek mojej pracy w ASG zbiegł się z organizacją tego fakultetu. Kadra fakultetu, a szczególnie katedry techniki miała na progu swej działalności trudne zadanie. Należało przede wszystkim przygotować samych wykładowców do prowadzenia wykładów dla trzech programów I-go i II-go roku i WAK. Część wykładowców bowiem nie miała doświadczenia w pracy dydaktycznej. Również bieżące szkolenie do zabezpieczenia programu przedmiotów technicznych nie było w pełni przygotowane. Brak było eksponatów sprzętu, plansz, schematów itp. Dlatego, aby zapewnić normalną realizację planu szkolenia i na odpowiednim poziomie, wiele uwagi poświęcano rzetelnemu przygotowaniu wykładowców do pracy dydaktycznej, stosując różnorodne szkolenie metodyczne wykładowców.

Natomiast potrzebne pomoce naukowe w większości wykonywano we własnym zakresie, pracując ~~niekiedy~~ często do późnych godzin wieczornych, aby na czas przygotować odpowiednie eksponaty lub wykonać szkice albo schematy.

Spora uwagi przywiązywano także do udzielania konsultacji słuchaczom z przedmiotów technicznych, szczególnie dla tych, którzy z zagadnieniami techniki nie byli dostatecznie opanowani.

W okresie tym wielką pomoc udzieliła Wojskowa Akademia Techniczna przekazując katedrze techniki komplet opracowanych skryptów z zakresu zagadnień konstrukcji i eksploatacji sprzętu pancernego.

Rok akademicki 1953-54 był rokiem najbardziej wyjątkowej pracy organizacyjnej i dydaktycznej.

Przeniesienie ASG w 1954 roku do Rembertowa spowodowało konieczność przebudowy bazy szkoleniowej w dość krótkim terminie. Udział w tym czasie pracowników katedry w przygotowaniu bazy szkoleniowej i intensywna praca oraz pomoc oddziału szkolenia akademii przyczyniła się do terminowego wykonania zadań. Katedra była przygotowana do zabezpieczenia realizacji szkolenia w tym roku akademickim jwi czterech programów I, II i III-go roku oraz WAK.

Pracując ostatnio przez kilkanaście lat na stanowisku starszego inspektora w organach kontroli w wojsku, z racji wykonywania tych obowiązków, miałem wielokrotną okazję do kontaktów służbowych z absolwentami akademii.

Z tych to kontaktów odnośnie wrażenie, że absolwenci akademii, którzy przez przygotowanie dowódczo-służbowe zapoznani byli w ASg lub w innej uczelni (szkole) z zagadnieniami budowy i eksploatacji sprzętu technicznego, uzyskują w swej pracy lepsze rezultaty.

Dowódcy ci lepiej rozumieją możliwości i potrzeby techniki w której wyposażone są jednostki przez nich dowodzone. Łatwiej też układa się tym dowódcom współpraca z pionem technicznym poszczególnych służb technicznych.

Uważam jednak, że ówczesny program przedmiotów technicznych był zbyt szeregowy i drobny. Wiedomości dotyczące szeregowych konstrukcyjnych sprzętu - moim zdaniem - są mało przydatne w pracy dowódczo-służbowej absolwenta ASg.

Natomiast wydaje się konieczne, aby absolwent akademii znał ogólną konstrukcję, możliwości taktyczno-techniczne i zasady eksploatacji podstawowego sprzętu bojowego i pomocniczego będącego na wyposażeniu danego oddziału wojsk lub służb.

Z poważaniem -

plk Mieczysław Sidor

Studia na fakultecie Wojsk Pancernych
i Lmechanizowanych ASB ukonczyłem
w 1956 roku.

Muszę w tym czasie, i wydaje mi się,
że dobre muszę myślenie i analizy
zdarzeń a szczególnie wybieranie z
masy informacji tych, które mają
istotny wpływ na wybór kierunków
działania i skutecznych metod osiągnięcia
celu.

Muszę również wytrwać i systematycznie
w pracy.

Moi czasami brak wielkiej wiary kadry
i słuchaczy nadrabiać był entuzjazmem
i umiarkowanym wysiłkiem. Bardzo często
celem entuzjazm, bez niego życie byłoby
zbyt szare.

Wobec pozorów nie było w tym czasie
w studiach schematyzmu i rutyny.

Prosto zapoznawano słuchaczy o
podstaw z zadaniami myślenia i organizacyj-
nymi. (działania) Wynikało to z
pewnego pojęcia wielkiej wojny naj-
bardziej studiów.

prof. dypl. Franciszek
Sokolowski

Pragnąc wyrazić swój szczerzy szacunek dla najstarszej, naszej Uczelni, kuźni wysokokwalifikowanych kadr dowódczo-sztabowych, Akademii Sztabu Generalnego, przesyłam swe skromne uwagi do ewentualnego wykorzystania.

Okres studiów, w Akademii Sztabu Generalnego, zaliczam do najciekawszych i najbardziej wartościowych w swej służbie wojskowej.

Miałem możliwość poznania tu wielu ciekawych i godnych naśladowania ludzi, zarówno wśród oficerów Kadry Akademii jak i wśród znacznego grona słuchaczy. Na szczególny szacunek zasługują oficerowie, bezwzględnie oddani swej pracy, posiadający rzetelną wiedzę, wysokie umiejętności dydaktyczne oraz dążący zaufaniem swych podopiecznych i cieszący się ich niezakłamaną wzajemnością.

W drodze wnikliwych obserwacji zebrałem znaczną ilość wniosków dotyczących planowania organizacji i realizacji poważnych przedsięwzięć szkoleniowych, a także ich operacyjno-taktycznych i ekonomicznych uwarunkowań.

Dzięki dużej ilości najróżnorodniejszych ćwiczeń w terenie /bo tak traktowałem nawet i wycieczki/ poznałem piękno naszej Ojczyzny, bogactwo form terenowych oraz ich przemożny wpływ na prowadzenie walki i operacji.

Uświadomienie sobie wpływu terenu, a także głębokie zaangażowanie się w poszczególne ćwiczeniach, umożliwiło mi /pod kierownictwem wykładowców/ nabycie umiejętności "plastycznego widzenia" narastania i rozwoju sytuacji operacyjnych. Złożoności i wzajemnych oddziaływań głównych czynników współczesnej bitwy. Umożliwiły mi one również głębokie poznanie roli i miejsca poszczególnych rodzajów wojsk /sił zbrojnych/ i służb w działaniach. W sumie zapewnia mi to, stwarzanie sobie określonych obrazów - "finału rzemiosła wojskowego".

Wspaniałe wykłady i ćwiczenia prowadzone przez płk Jadziaka, pogłębione dodatkową lekturą, utwierdziły mnie w przekonaniu, że zasady /skostnienia/ regulaminowo-podręcznikowe nie są przeznaczone dla celów praktycznych - lecz dla celów badawczo - poznawczych, by na tej podstawie twórczo wypracowywać i stosować własne, /kolektywne/, nie-szablonowe rozwiązania.

Wysoko cenię ćwiczenia: z ekonomiki wojennej - płk Beczkiewicza i z geografii wojennej - płk Miękusza. Dyscypliny te nie pozwalają, by oficera - operatora ponosiła zbytnia fantazja. Jednocześnie powodują, że opracowywane zadania operacyjne mają wymowną i względnie materialną treść.

Niezapomnianymi pozostaną seminaria prowadzone przez płk Sidora. Zarówno strona metodologiczna jak i poznawcza jego ćwiczeń owocowały mi już w praktyce.

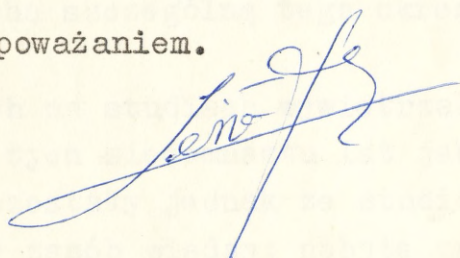
Podpatrywanie i ocenianie, z pozycji słuchacza, umiejętności dydaktycznych płk, płk Cierpieckiego, Bartuszką i Czyżkowskiego były dla mnie szczególnie interesujące. Ponadto ich głęboka wiedza i takt, mobilizowały słuchaczy do pracy niezależnie od pory doby i położenia "Widma".

Choć nie zawsze najprzyjemniejsze, niemniej wysoce pouczające były kontakty z większością oficerów kierownictw ćwiczeń, pod dowództwem płk Brocha i płk Nożko. Wypracowane umiejętności, pod ich kierownictwem, wykorzystywałem z powodzeniem na "nie zaorany ugorze" w jednostkach WOP. Byłem również wielce usatysfakcjonowany trwałością nabytych umiejętności w ćwiczeniu "Lato-71".

Uważam, że zanim skieruje się oficera starszego na studia w ASG, należy dokładnie określić jego dalszą drogę służbową. Oczywiście nie powinno się lekceważyć sugestii uczelni i wprowadzać niezbędne korekty. W moim przypadku, gdy porównuję nakłady stron z efektywnością ich wykorzystania - nie mogę się doszukać ocen pozytywnych.

Dostojnemu Kolegium Redakcyjnemu publikacji poświęconej 25 rocznicy Akademii Sztabu Generalnego, życząc niezliczonych przyjemności i ogólnego powodzenia w opracowywaniu zapowiedzianej publikacji.

Z poważaniem.



48

SZANOWNI TOWARZYSZE
KOLEGIUM REDAKCYJNEGO

Wspomnienia o studiach w ASG przypominają mi okres niezwykle wyteżonej, dobrze zorganizowanej choć czasem i nie zupełnie celowej pracy. Atmosfera panująca wówczas w Akademii nasycona była bardzo mocno działalnością ideologiczną, stąd też niezależnie od bardzo dobrych stosunków koleżeńskich, odczuwało się pryncypialne partyjne podejście słuchaczy do spraw nauki i podstaw poszczególnych kolegów. To chyba było cechą szczególną tego okresu czasu.

Wiele wiadomości uzyskanych na studiach wywietrzało, wiele się zdezaktualizowało w czasie tych siedemnastu lat jakiegoś czasu od zakończenia studiów. Pozostały jednak ze studiów w pamięci: rozszerzony poważnie ogólny zasób wiedzy; nabyte umiejętności logicznego myślenia i patrzenia na różnorodne problemy wojskowe jak też społeczne szerzej i w sposób dialektyczny, a także rozbudzone zainteresowanie dziedzinami nauki wojskowej. To według mnie jest najcenniejszym i najtrwalszym kapitałem jaki uzyskałem w wyniku studiów w ASG.


Obok tych zasadniczych pozytywów jakie wymieniłem, pewnym minusem ówczesnego programu studiów było marginesowe traktowanie problematyki pracy sztabów okresu pokojowego, co odczuwało się wyraźnie po przybyciu do jednostki.

Jeśli chodzi o wykładowców to wszystkich wspominam z szacunkiem i wyrażam się z pełnym uznaniem o ich pracy oraz serdecznym stosunku do nas słuchaczy. Pod względem umiejętności dydaktycznych wyróżniłbym: płk Kaseję /pierwszy kierownik grupy/, płk prof. Dydę /nieżyjącego obecnie, a wówczas kierownika grupy/ i płk Wiśniewskiego, który odznaczał się szczególną pasją w nauczaniu swego przedmiotu - służby tyłów.

Chcielibyście Towarzysze wiedzieć w jakim stopniu wykorzystuję wiedzę uzyskaną w ASG, otóż jako pracownik Zarządu VI Sztabu

Generalnego /jestem starszym pomocnikiem szefa Wydziału I Planowania w Oddziale II/ korzystam z niej w mniejszym lub większym stopniu codziennie przy opracowywaniu różnych problemów i załatwianiu szerokiego wachlarza spraw wiążących się z rozwojem i doskonaleniem struktury organizacyjnej Sił Zbrojnych PRL.

Z poważaniem


20.09.1971r.
płk dypl. Eugeniusz OSOWSKI

11
50
KOMENDANT AKADEMII SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni Karola ŚWIERCZEWSKIEGO

WARSZAWA - REMBERTÓW

WSPOMNIENIA Z CZASU STUDIÓW W AKADEMII
SZTABU GENERALNEGO im. gen. broni Karola ŚWIERCZEWSKIEGO

Decydując się na studia w ASG w roku 1961 w pełni zdawałem sobie sprawę z trudności jakie trzeba pokonać na drodze do otrzymania dyplomu ukończenia wyższych studiów wojskowych.

Będąc dowódcą pododdziału liniowego mimo posiadania pewnego doświadczenia w pracy szkoleniowo-wychowawczej posiadałem więcej niż skromną wiedzę operacyjno-taktyczną. Budziło to we mnie zrozumiałe obawy czy aby podążam czekającym ^{mi} zadaniom na studiach?

Przełamane się jednak i złożyłem raport. Kurs przygotowawczy i egzamin wstępny, który wypadł dla mnie szczególnie pomyślnie umocnił mnie w przekonaniu, że moja życiowa decyzja jest słuszna i możliwa do zrealizowania. Jako słuchacz ASG spotkałem się z bardzo miłą i przychylną atmosferą w tej uczelni. Moi kolejni kierownicy taktyczni grup ppłk dypl. Tadeusz CIUPAK, ppłk dypl. Edward ŁANCUCKI, ppłk dypl. Wiktor DZIENIS byli nie tylko doskonałymi fachowcami w swej specjalności ale również serdecznymi przyjaciółmi słuchaczy. Zawsze służyli nam radą i pomocą nie tylko w sprawach naukowych ale troszczyli się również o nasze sprawy bytowe i osobiste. Każda prośba o pomoc spotkała się z ich życzliwością.

Organizacja partyjna uczelni, której sekretarzem był wówczas tow. płk MAJ żywo interesowała się życiem poszczególnych kursów i grup taktycznych. Prowadzona praca partyjno-polityczna wśród studiujących była bardzo konkretna i operatywna, metody i formy pracy partyjnej dobrze konweniowały z pracą naukowo-dydaktyczną.

Do dziś często styl pracy partyjnej z ASG stanowi dla mnie wzorzec do naśladowania. Trudno jest w krótkiej wypowiedzi wyrazić wszystko co zostało w moich wspomnieniach z lat studiów, ale na zawsze pozostała w moim sercu i pamięci wdzięczność tym wychowawcom i kadrze naukowej za to, że uczyli nas myśleć, dalecy byli od schematów, wysoko cenili inicjatywę, samodzielność i inwencje studiujących.

57

Nauczono nas analitycznego podejścia do każdego problemu, poznaliśmy sposób myślenia kategoriami taktyczno-operacyjnymi co w pracy już na zajmowanych stanowiskach po studiach przynosiło dobre rezultaty.

W mojej ocenie praca dydaktyczno-wychowawcza uczelni dobrze przygotowuje i kształtuje sylwetkę przyszłego dowódcy i pracownika sztabu, uzbrajając go w tak niezbędne mu atrybuty jak logika myślenia, precyzja w formułowaniu myśli, dokładność i szybkość w wykonywaniu skomplikowanych zadań.

W miarę upływu czasu studiów dzięki dobrej atmosferze służbowej i koleżeńskiej czyniłem ciągle postępy. Ustąpiły obawy o załamanie się w nauce, poczułem się ~~w pełni~~^{pełny} siebie, zaangażowałem się emocjonalnie w proces szkolenia w czym nie mała była zasługa moich przełożonych i wychowawców. Praca ta dała dobry efekt końcowy. Ukończyłem studia z wyróżnieniem. Ukończenie studiów dało mi dobry start w dalszej służbie wojskowej.

Zajmując stanowiska: szefa sztabu pułku, dowódcy pułku, szefa sztabu dywizji w pełni korzystałem i nadal korzystam z tego dorobku naukowego jaki zdobyłem na studiach. W ciągu tych lat od okresu zakończenia studiów nastąpiło wiele zmian w poglądach na prowadzenie walki i operacji. Jest to zresztą prawidłowość rozwojowa, która nikogo już nie dziwi ale niezmienny / lub prawie niezmienny/ został sposób rozwiązywania problemów

Służąc w pełni rozwiniętych oddziałach i związkach taktycznych mam wielokrotnie okazję i potrzebę rozwiązywania skomplikowanych zadań ćwiczebnych, charakterystycznych dla współczesnego pola walki, i w tych trudnych niejednokrotnie sytuacjach sięgam do arsenału wiedzy zdobytej w ASG.

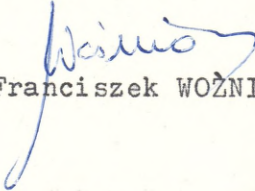
Sytuacje bojowe są niepowtarzalne, ale sposób i logika rozumowania którą dały mi studia jest nie tylko pomocna, ale nieodzowna w wykonywaniu każdego trudnego zadania. Dziś zdaję sobie w pełni sprawę jakie korzyści i możliwości rozwoju oficera stwarza ukończenie studiów.

W pracy swej nigdy nie tracę kontaktu z moją uczelnią. Studiuję z dużą korzyścią liczne materiały naukowe jakie nadsyłane są z ASG do jednostek liniowych.

Poprzez prasę, periodyki wojskowe i kontakty osobiste z pracownikami naukowymi uczelni przy okazji ćwiczeń, inspekcji itp. śledzę życie i rozwój naszej uczelni. Cieszę mnie jej sukcesy i wysoka ocena na jaką zasłużyła sobie wśród uczelni tego typu w Układzie Warszawskim. Zainteresowanie życiem uczelni wynika z mojej wdzięczności i uznania dla kadry naukowej ASG za jej wysoką wiedzę i zdolności dydaktyczno-wychowawcze, które miałem okazję poznać w okresie moich studiów w ASG.

Obchodzona w bieżącym roku 25 rocznica istnienia ASG daje dobrą okazję do wspomnień o tych tak trudnych, ale zarazem owocnych latach spędzonych na studiach w tej uczelni.

Były słuchacz ASG


płk dypl. Franciszek WOŹNIAK

DOŚWIADCZENIAZ PRACY DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZEJ KIEROWNIKA TAKTYCZNEGOGRUPY-KURSU

Okres trzyletnich studiów w AŚG oraz czternastoletniej pracy naukowo-dydaktycznej w wiodącej Katedrze Taktyki i Sztuki Operacyjnej pozwalają mi na stwierdzenie, że na wyniki procesu nauczania słuchaczy składa się szereg wzajemnie powiązanych i uzupełniających się elementów.

Jednym z podstawowych elementów rzutujących bezpośrednio na rezultaty szkolenia słuchaczy, jest głęboka fachowa wiedza kadry wykładowczej. Jest bowiem sprawą oczywistą, że jeżeli wykładowca posiada szczupłe wiadomości z zakresu wykładanego przez siebie przedmiotu, to i niewiele może przekazać ich szkolonym. Z tych też względów zachodziła i zachodzi zawsze konieczność systematycznego podnoszenia fachowych kwalifikacji kadry naukowo-dydaktycznej. Dużą pomocą w tym względzie stanowiły przedzajęciowe instruktaże oraz przeprowadzane z kadrami seminaria, a także własna praca naukowo-badawcza prowadzona na wyznaczone przez Katedrę indywidualizowane tematy. W późniejszym okresie ze względu na wysoce złożoną problematykę prowadzenia współczesnych działań bojowych kadra katedry specjalizowała się nawet w badaniu poszczególnych działań takich jak: forsowanie przeszkód wodnych, desanty powietrzne, morskie itp. Wyniki tych prac ujmowane były w formę wykładów względnie skryptów i stanowiły cenną bo skondensowaną w treści, pomoc w procesie szkolenia słuchaczy.

Kolejnym i niemniej ważnym elementem wpływającym również na wyniki nauki szkolonych jest umiejętność przekazywania słuchaczom posiadanego przez wykładowcę zasobu wiedzy. Zdarzały się przy tym wypadki, że wykładowca posiadający nawet duże doświadczenia fachowe nie potrafił ich przekazać słuchaczom. Stałe zatem doskonalenie zdolności dydaktycznych kadry, umiejętności zainteresowania przedmiotem i nawiązanie tą drogą kontaktu ze słuchaczami, a także szeroka znajomość problemu, rzeczowa

i treściwa argumentacja oraz uzasadnienie przedstawionych, nieraz kontrowersyjnych poglądów na omawiane zagadnienia stanowi najbardziej wydajną formę dotarcia do szkolonego audytorium.

Umiejętność nauczania jest również najlepszą metodą budowania autorytetu i miernikiem wartości oficera jako wykładowcy w opinii przełożonych i w oczach słuchaczy. Żadne inne bowiem metody nie budują tak autorytetu pracownika naukowo-dydaktycznego jak właśnie wiedza zestawiona z właściwymi metodycznymi umiejętnościami jej przekazywania oraz umiejętnościami jej praktycznego zastosowania. I odwrotnie - wszelkie próby zastępowania tych umiejętności komenderowaniem nie stwarzają naukowej atmosfery w grupie i na kursie oraz wpływają ujemnie na całość procesu nauczania i wychowania słuchaczy.

Wysoki autorytet naukowy kierownika taktycznego ułatwia również kierowanie całokształtem pracy grupy i kursu, co w warunkach uczelni i nie tylko zresztą uczelni, odgrywa bardzo poważną rolę. Kierowanie grupą i kursem winno być oparte o wszechstronną znajomość każdego ze słuchaczy, a także członków kadry zespołu kursowego. Znajomość ta dotyczyć winna nie tylko spraw związanych ze sprawą nauczania ale także życia pozasłużbowego słuchaczy i kadry, ich warunków bytowych, rodzinnych itp. Jak wykazuje bowiem praktyka u źródeł każdego obniżenia poziomu nauki słuchacza tkwią obiektywne, rzadziej zaś subiektywne trudności, których sam rozwiązać nie jest w stanie. Wykrycie na czas symptomów tych trudności, udzielenie ze strony kierownika grupy czy kursu a nieraz i wyższych przełożonych konkretnej pomocy, pozwala z reguły na szybkie zlikwidowanie występujących niedociągnięć. Pozostawienie zaś w takiej sytuacji oficera bez pomocy odbija się ujemnie nie tylko na jego ^{rocznych/} wynikach nauki, ale i na wynikach całego okresu studiów a nieraz, co również potwierdza praktyka, na całym jego dalszym życiu.

Poważną pomocą w pracy naukowo-dydaktycznej ze słuchaczami i w rozstrzyganiu spraw związanych z kierowaniem pracą grupy i kursu stanowią oddziałowe i podstawowe organizacje partyjne. Aby jednak pomoc ta była skuteczna, komitety partyjne podstawowych i oddziałowych organizacji wcześniej winny być informowane o wszystkich przedsięwzięciach organizacyjno-szkoleniowych kursu czy grupy. Czas ten jest niezbędny dla rozwinięcia

odpowiedniej pracy partyjno-politycznej gwarantującej pełną realizację tych przedsięwzięć. Niezależnie od tego kierownicy grup i kursu winni brać systematyczny udział we wszystkich zebraniach partyjnych słuchaczy. Na każdym bowiem z nich występuje z reguły szereg spraw wymagających szybkich rozstrzygnięć w ramach grupy, kursu, katedry a niekiedy nawet na szczeblu Komendy ASG. Praktykowany był też udział sekretarzy komitetów partyjnych w konferencjach pedagogicznych kursów, co pozwalało komitetom orientować się w postępach nauki każdego z towarzyszy i udzielać słabszym oficerom w nauce niezbędnej pomocy. Organizacje partyjne brały więc aktywny udział zarówno w kształtowaniu osobowości słuchacza jak i w przedsięwzięciach zapewniających wysoki poziom wojskowego i fachowego przygotowania słuchaczy.

Wysoki poziom nauki w szerokim pojęciu tego słowa jest uwarunkowany odpowiednim ułożeniem stosunków międzyludzkich. W warunkach uczelni stosunki te oparte były o świadomą dyscyplinę wojskową, o wysokie poczucie taktu wobec przełożonych, kolegów i słuchaczy oraz o wewnętrzną potrzebę udzielania sobie wszechstronnej wzajemnej pomocy dla osiągnięcia wspólnego celu jakim jest wysoki poziom politycznych i wojskowych kwalifikacji opuszczającego mury ASG absolwenta.

Realizacji tych podstawowych celów sprzyjała naukowa atmosfera panująca w ASG. Atmosferą w której nie było super naukowców a liczył się każdy rozsądny i uargumentowany głos wykładowcy i słuchacza. Praktyka zajęć i ćwiczeń udowadniała nieraz słuszność takiego założenia. Nierzadko się bowiem zdarzało, że rozwiązania słuchaczy okazały się lepsze od tzw. rozwiązań katedralnych i nierzadko też wymagały od kadry wielkiego wysiłku związanego z koniecznością przepracowania części a niekiedy nawet całości okresu przygotowawczego czy dynamiki ćwiczenia. Podnosiło to z jednej strony aspiracje naukowe słuchaczy i wzmacniało wiarę w ich własne siły z drugiej zaś dopingowało kadre do przygotowania materiałów szkoleniowych na coraz wyższym poziomie. Dawało to w efekcie coraz lepsze wyniki w przygotowaniu słuchaczy do pełnienia odpowiedzialnej służby w jednostkach i sztabach.

Akademia Sztabu Generalnego
Oddział Szkolenia
Warszawa-Rembertów

W odpowiedzi na Wasze pismo z dnia 1.06.1971r. przesyłam kilka uwag dotyczących mojej pracy w ASG na stanowisku wykładowcy Taktyki Tyłów.

Charakter moich spostrzeżeń i uwag wiąże się ściśle z przebiegiem mojej służby wojskowej, dlatego też uważam za konieczne podać w skrócie jej przebieg.

Szkołę oficerską ukończyłem w 1939 roku. W latach 1934-39 byłem dcą plutonu w 21 p.ułanów. Kampanię Wrześniową odbyłem w 10 Brygadzie Kawalerii Pancernej dowodzonej przez płk Maczka, na stanowisku dcy samodzielnego plutonu rozpoznawczego motocyklistów. Z tą jednostką przebyłem internowanie na Węgrzech i Kampanię Francuską w 1940 roku. Po kapitulacji Francji z całym dowodzonym przeze mnie oddziałem przedostałem się do Anglii. W Anglii w latach 1942 i 1943 ukończyłem Wyższą Szkołę Wojenną z przydziałem do Sztabu 1 Dywizji Pancernej. Z jednostką tą przebyłem inwazję w Normandii w 1944 roku i cały dalszy jej szlak bojowy. W lutym 1945 r. zostałem przeniesiony do Centrum Wyższych Studiów Wojskowych w W. Brytanii na wykładowcę Organizacji Transportów Wojskowych, jak: drogowego, kolejowego, morskiego i powietrznego. Po powrocie do Kraju zostałem powołany do Odrodzonego Wojska Polskiego, w którym od 1948 do 1953 roku byłem wykładowcą Taktyki Tyłów.

1. Sprawa rekrutacji słuchaczy do ASG

W pierwszych latach mej pracy na stanowisku wykładowcy, ASG nie miała wpływu na dobór słuchaczy. Jednostki Wojskowe przysyłały kandydatów w nakazanej im ilości. Skutkiem tego systemu słuchacze reprezentowali szalenie zróżnicowany poziom intelektualny. Obok oficerów z wykształceniem wyższym na studia przysyłano często oficerów z wykształceniem nie pełnym podstawowym.

Tymczasem w/g mego rozeznania, w jednostkach byli oficerowie bardziej nadający się do studiów w ASG, niestety byli oni zatrzymywani na swoich stanowiskach jako "niezastąpieni".

2. Trudności wynikające ze sposobu rekrutacji i stosowania środków zaradcze.

Znacznie zróżnicowany poziom słuchaczy uniemożliwił normalne prowadzenie wykładu. Wykład ciekawy dla słuchaczy o wykształceniu średnim i wyższym stawał się niezrozumiały dla tych oficerów, których poziom wykształcenia nie przekraczał szkoły podstawowej. Wykład zrozumiały dla słabszych stawał się nudny dla słuchaczy lepiej przygotowanych. Wymagało to od wykładowcy wiele wysiłku, aby znaleźć taką formę wykładu, któraby zadawała wszystkim grupom słuchaczy. Nie zawsze jednak było to możliwe. Często zdarzało się, że słuchacze posiadający niższe stopnie byli lepiej przygotowani od słuchaczy starszych stopni. Obniżało to autorytet starszych stopniem oficerów i stanowiło zjawisko wybitnie niepedagogiczne. Aby temu przeciwdziałać, stosowałem dla słabszych słuchaczy obowiązkowe konsultacje. To dawało, chociaż nie zawsze, pozytywne rezultaty. Lecz niestety, konsultacje te odbywały się kosztem mego prywatnego czasu.

3. Sprawa nastawienia słuchaczy do studiów w ASG, trudności z tego wynikające i ich przewyciężanie.

Wielu słuchaczy przychodziło na studia w ASG niechętnie. Przyjmowali oni z góry założenie o nieprzydatności tych studiów. Skutkiem tego bardzo częstymi były przypadki nie przygotowywania się należycie do zajęć.

W celu utrzymania właściwego poziomu i zmuszenie niechętnych do nauki, stosowałem konsultacje obowiązkowe, zwłaszcza przed zajęciami grupowymi i egzaminami.

Były także częste wypadki, nawet wśród słuchaczy o pozytywnym stosunku do studiów w ASG, niedoceniań znaczenia taktyki tyłów we współczesnych działaniach wojennych. Nastawienie to zaobserwowałem również i u oficerów zajmujących wyższe stanowiska dowódcze.

Taki stan zmuszał mnie do specjalnego przygotowywania wykładów i zajęć grupowych, tak aby przekazać nie tylko podstawowe zasady taktyki tyłów, lecz także pokazać na konkretnych przykładach wpływ pracy tyłów na wyniki

walk we współczesnych działaniach wojennych.

4. Trudności wynikające z braku podręczników i regulaminów.

W okresie, w którym pracowałem w ASG nie było odpowiednich podręczników i regulaminów z taktyki tyłów. Zmuszało to wykładowców do bardzo szczegółowego opracowywania wykładów i zajęć grupowych, tak aby notatki mogły zastąpić podręczniki.

Stan ten zmuszał również do podawania konkretnych przykładów z drugiej Wojny Światowej.

I tu wynikała następna trudność. W owym okresie bardzo źle było widziane podawanie przykładów z działań wojennych na Zachodzie. Wykładowcy, którzy to robili często byli piętnowani na radach pedagogicznych.

W moim przypadku stwarzało to dodatkowe trudności. Jak powiedziałem na wstępie udział w wojnie brałem na froncie zachodnim. Dlatego też w celu ilustrowania wykładów przykładami z konkretnych walk musiałem studiować dokumenty walk na froncie wschodnim, co dodatkowo zabierało czas, a przede wszystkim często były sprzeczne z podstawowymi zasadami pracy tyłów.

5. Trudności osobiste.

Opisaną wyżej sytuację, konieczność angażowania swego prywatnego czasu do dodatkowych zajęć i przygotowywania wykładów, stwarzała że nierzadko mój dzień pracy rozpoczynał się o godz. 8,00, a kończył o 22,00. W tej sytuacji niemożliwe było samokształcenie i prowadzenie indywidualnych prac naukowych.

O trudnościach wynikających z powszechnego wówczas złego stosunku do oficerów przedwojennych, którzy walczyli w Polskich Siłach Zbrojnych na zachodzie nie wspominam, ponieważ nie wynikały one ze specyfiki pracy w ASG.

6. Kontakty ze słuchaczami.

Z niektórymi moimi byłymi słuchaczami po ukończeniu przez nich studiów utrzymywałem kontakty tak służbowe jak i towarzyskie.

Za swoje osobiste osiągnięcia uważam fakt, że słuchacze, z którymi się stykam stwierdzili, że rozumieją i doceniają rolę pracy służb tyłów we współczesnych działaniach bojowych.

Na zakończenie dziękuję za pamięć o mnie i będę bardzo zadowolony, jeżeli moja wypowiedź okaże się w czymś pomocna Komitetowi Redakcyjnemu.

J. Anusiewicz

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
ODDZIAŁ SZKOLENIA

Spełniając chociaż w skromnym zakresie życzenia Kolegium Redakcyjnego Akademii Sztabu Generalnego przesyłam część wrażeń wymieszanych z okresu sprawowania funkcji w Uczelni.

W Akademii Sztabu Generalnego, po ukończeniu studiów w 1954 roku pracowałem 13 lat. Początkowo jako wykładowca i st. wykładowca na Fakultecie Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, a ostatnie 3 lata jako adiunkt i zarazem kierownik zespołu wykładowców w Katedrze Obrony Terytorium Kraju.

Moja działalność w ASG, to przede wszystkim praca ze słuchaczami - nauczanie, wychowywanie, a równoległe z tym przygotowywanie materiałów do ich szkolenia, jak również pogoń w poszukiwaniu i opracowywaniu "nowości", które podsuwał stały rozwój nauki i techniki w świecie wogóle i wręcz burzliwy rozwój nauki i techniki militarnej w szczególności. Zaraz po ukończeniu studiów praca w uczelni nie była łatwa. Trzeba było dalej intensywnie się uczyć korzystając z dość bogatej biblioteki naukowej akademii i z doświadczenia starszych, bardziej doświadczonych wykładowców i przełożonych. Aby nie było gołosłownym mówiąc o tym, że praca rzeczywiście była trudna w szczególności na początku /pierwsze 2 - 3 lata/, warto przypomnieć, że w 1955 roku po raz pierwszy w programie nauczania słuchaczy z taktyki i sztuki operacyjnej wprowadzono działanie wojsk na polu walki z użyciem broni atomowej. Był to radykalny zwrot w rozwoju sztuki organizowania

walki, jej prowadzenia i zabezpieczenia działań bojowych wojsk. Sytuacja wymagała więc niejako uczyć się od nowa, tworzyć i szkolić słuchaczy w warunkach powiedziałbym tradycyjnych pod względem techniki opracowywania ćwiczeń i materiałów szkoleniowych oraz w warunkach prawie kompletnego braku literatury o zastosowaniu tego groźnego środka rażenia na polu walki. Nie szczędziło się więc ani czasu, ani sił po to, by móc pójść do słuchaczy z dobrze opracowanym materiałem i zapostulować im jaknajbardziej ciekawe problemy do rozwiązania. Stąd też sprawy kulturalno-rozrywkowe kadry dydaktyczno-naukowej w tym okresie czasu siłą rzeczy musiały być traktowane marginesowo. Początkowe lata /55-58/, to okres nateżonej często 12-to godzinnej i więcej pracy na dobę. Stąd też postęp w opracowywaniu nowych zasad działań bojowych wojsk na polu walki w zmienionych warunkach był dość szybki. Zadwdzięczać to należy szczególnie systemowi pracy zespołów wykładowców, ich pracowitości, jak również pełnemu zaangażowaniu się kierownictwa katedr, fakultetów i komendy akademii. Sytuacja wymagała by materiały szkoleniowe dla słuchaczy były opracowywane bardzo szczegółowo, obfitowały w wyjaśnienia, uzasadnienia i przykłady. Narzucało to formę zespołowego opracowywania tych materiałów, częstego konsultowania i omawiania na zespołach, często z udziałem szefa katedry, komendanta fakultetu jak również przedstawiciela komendy akademii /poważniejsze opracowania i ćwiczenia były zatwierdzane przez dyrektora nauk ASG, którym wówczas był gen.bryg. Mieczysław Bien/. Znaczną pomoc w opracowywaniu materiałów szkoleniowych okazywali nam wówczas oficerowie radzieccy - komendant fakultetu WP i Zmech. - płk dypl Suprun i doradca szefa katedry - płk dypl Firko. Oficerowie ci wielką wagę przykładali do należytego przygotowywania się wykładowców do prowadze-

nia zajęć ze słuchaczami. Instruktaże, jakie prowadzili z nami w znacznym stopniu pogłębiały naszą wiedzę o przedmiocie /temacie/ oraz dawały cenne praktyczne wskazówki organizacyjno-metodyczne.

Przed przystąpieniem do prowadzenia nowego tematu ze słuchaczami z reguły prowadzono ćwiczenia na ten sam temat z kadrami często na stole plastycznym oraz w terenie jeśli dane ćwiczenie miało w nim być prowadzone /dla dygresji przytoczę nieco wesoły epizod z tego typu ćwiczenia kadry. W jednym z nich powierzono mi zadanie obrony obszaru przymorskiego. Opierając się o zasady tego typu obrony oraz stosując zasadzki i różnego rodzaju fortele udało mi się tak zorganizować obronę, że "przeciwnik" /dywizja desantowa/ nie był w stanie w ciągu 48 godzin wylądować na brzegu krążąc po elipsie poza pasem wód terytorialnych. Dowcipni kole-dzy za ten "wyczyn" dowódcy dywizji desantowej" nadali mu przydomek "kaczora donalda"/.

Do nowego tematu staraliśmy się też dobrze przygotowywać i słuchaczy. Regułą była przez nikogo nienarzucona forma szczególnie konsultowania słuchaczy w czasie nauki własnej szczególnie na pierwszym roku studiów. W czasie tych konsultacji nie szliśmy oczywiście na ułatwienia czy uproszczenia. Staraliśmy się pokazywać raczej metody podejścia do rozwiązywania postawionych im zadań czy problemów. Przeprowadzenie samych ćwiczeń zaczynaliśmy z reguły od sprawdzenia stopnia przygotowania się słuchaczy do tematu, do czego my sami /wykładowcy/ przygotowywaliśmy się bardzo skrupulatnie. W praktyce szkoleniowej staraliśmy się odchodzić od przestarzałych schematów rozpoczynania, prowadzenia i kończenia zajęć. Każde kolejne zajęcie staraliśmy się prowadzić odmiennie od poprzedniego. Staraliśmy warunki na wyzwolenie pełnej

inwencji słuchaczy, na pełne ich zaabsorbowanie tematem. Pozwalaliśmy słuchaczom w czasie ćwiczeń na dobieranie /"mianowanie"/ dowódców niższych szczebli, zastępców, pracowników sztabu oddziału, związku taktycznego czy operacyjnego, na kolektywne opracowywanie propozycji i wniosków do decyzji oraz postulatów pod adresem "przełożonych i sąsiednich ćwiczących dowództw". Uzasadnienia opracowywanych propozycji, wniosków i postulatów były traktowane jako jedno z ważniejszych elementów pracy słuchaczy i praktyczne od ich stopnia realności ocenialiśmy merytoryczną pracą szkolenych. Trzeba przy tym podkreślić, że wszystkie ciekawsze rozwiązania słuchaczy, ich "złote myśli" były przez nas wykorzystywane przy opracowywaniu kolejnych ćwiczeń, materiałów szkoleniowych, jak też w nowych opracowaniach teoretycznych.

Muszę podkreślić, że praca ze słuchaczami dawała wiele zadowolenia. W szczególności zaś wówczas, kiedy prowadziło się tę samą grupę przez trzy lata. Wówczas bowiem bardzo jaskrawo widziało się od początku do końca systematyczny rozwój każdej sylwetki słuchacza, wyrobienie i dojrzałość, a przy tym i efekty swojej pracy.

Mówiąc o słuchaczach, warto podkreślić, że byli to ludzie /poza nielicznymi i sporadycznymi wyjątkami/, którzy wyraźnie zdawali sobie sprawę z tego po co przyszli do uczelni i jaki ciąży na nich obowiązek. Stąd też przypadków niezdiscyplinowania, niesubordynacji czy też miernych rezultatów w nauce nie notowano. Oczywiście jest więc, iż z oficerami o takiej postawie pracowało się z satysfakcją i pełnym zaangażowaniem. Traktowaliśmy słuchaczy jako młodszych kolegów. Ten koleżeński stosunek do słuchacza, a przede wszystkim należyte jego przygotowanie do pracy

w jednostkach, sztabach i instytucjach wojskowych systematycznie wyrabiały dobrą opinię uczelni wśród jej przełożonych i kadry naszych sił zbrojnych. Wspólna praca i przeżycia ze słuchaczami w czasie ich studiów słusznie uważana jest dziś jako mocne spoiwo absolwentów z ich uczelnią i jej kadrami naukowo-dydaktyczną.

Względnie należyte wywiązywanie się z zadań dydaktyczno-wychowawczych niemożliwe było bez angażowania się w pracy naukowo-badawczej. Początkowo / w pierwszych 2 - 3 latach / trudno było podjąć się opracowania nowego lub mniej znanego tematu. Nie było na to czasu, jak też należytego przygotowania. Stąd też pierwsze próby podjęcia samodzielnej pracy naukowo-badawczej i pisarskiej miały miejsce dopiero w 1958 roku, w którym to wspólnie z ówczesnym adiunktem katedry, a obecnym zastępcą do- wódcy ŚOW ds. liniowych tow. gen. bryg. Janem Światowcem opracowaliśmy nową strukturę organizacyjną DPanc odpowiadającą warunkom współczesnego pola walki. Za pracę tę otrzymaliśmy drugą nagrodę Redakcji "Myśl Wojskowa". Największą jednak satysfakcją było to, że postulaty zawarte w tej pracy z pewnymi korektami zostały wprowadzone w życie. Podbudowany duchowo dobrym początkiem starałem się systematycznie coś pisać /tworzyć/. Tematów nie brakowało. Życie, potrzeby rodziły je codzien. Rezultatem pracy naukowo-badawczej było opracowanie kilkunastu pozycji, które moim skromnym zdaniem w pewnym stopniu wzbogaciły naukowy dorobek akademii, jak też pozwoliły na pogłębienie własnej wiedzy fachowej.

Do ważniejszych pozycji opracowanych w akademii należy zaliczyć: "Kryteria klasyfikacji obiektów w systemie OTK" oraz "Organizacja, zadania i zasady wykorzystania pułków obrony terytorialnej". Te i inne opracowania były pracami pionierskimi w tym czasie. W okresie tym bowiem tworzył się w państwie naszym

system obrony terytorium kraju, powstawały terenowe komitety obrony, terenowe sztaby wojskowe oraz jednostki obrony terytorialnej. Zapotrzebowanie więc na nowe opracowania było duże. Dla tych potrzeb w 1963 roku w ASG zorganizowano zespół OTK pod kierownictwem tow. płk dr Kazimierza Nożko. W skład tego zespołu weszli tow. tow. płk dypl Wiktor Dzienis, ppłk dypl. Henryk Jagliński i piszący owe wrażenia.

W ciągu następnych dwóch lat zespół OTK rozszerzono do kilkunastu osób i nadano mu rangę katedry OTK, kierownictwo której objął tow. prof. Andrzej Madejski sprawujący tę funkcję do dnia dzisiejszego. Pod kierownictwem tych osób dorobek naukowy ASG w dziedzinie problematyki OTK ciągle się wzbogacał. Od wąskich tematów przeszliśmy później do opracowywania poważnych prac kompleksowych. Przy tym należy podkreślić, że każda nowa opracowana z tej problematyki pozycja była natychmiast wykorzystywana w praktycznej działalności instytucji, jednostek i organów systemu obronnego państwa. Lata 1964-67 były okresem, w którym z całego kraju interesanci wręcz nachodzili katedrę w pogoni za opracowaniami teoretycznymi i materiałami szkoleniowymi z tej dziedziny. To szerokie zapotrzebowanie dopingowało nas w pracy. Nie było więc wytchnienia. Ciągle miało się "coś" na warsztacie, ciągle się tworzyło włącznie z wzorami dokumentów planowania obronnego terenowych komitetów obrony i terenowych sztabów wojskowych. Przy tem, poza pracą dydaktyczno-wychowawczą i naukowo-badawczą szereg pracowników naukowych katedry wyjeżdżało do terenowych organów i jednostek z informacjami z tej dziedziny. Była to praca niemniej pożyteczna od innej. I dlatego patrząc na ten wysiłek z perspektywy kilku lat trzeba obiektywnie stwierdzić, że twórcza praca oficerów katedry OTK oraz

bezpośrednie kontakty z szerokim gronem jej odbiorców, w poważnym stopniu przyczyniła się do wyrobienia w owym czasie bardzo pochlebnej opinii naszej uczelni - Akademii Sztabu Generalnego.

W niedługim czasie, od osobistych kontaktów oficerów katedry, przeszliśmy do nowych form współpracy z organami władzy terenowej organizując i przeprowadzając z nimi wspólne ćwiczenia z udziałem naszych słuchaczy. Metoda prowadzenia wspólnych ćwiczeń była pożyteczna dla obu stron. Władze terenowe zapoznawaliśmy z kierunkami i zasadami ludowej obronności, a słuchaczy z rolą, zadaniami oraz zasadami pracy organów terenowych w systemie obronnym państwa.

Równolegle z działalnością dydaktyczno-wychowawczą i naukowo-badawczą kadra katedry była zaangażowana też w pracy partyjnej i społeczno-politycznej tak w akademii jak i poza nią.

Ja osobiście pracowałem prawie bez przerwy w instancjach PZPR katedry i akademii. Począwszy od kierownika grupy partyjnej byłem członkiem egzekutywy OOP, członkiem komitetu POP i ostatnie dwa lata pracowałem w składzie KU PZPR, za co odchodząc z akademii w 1967 roku otrzymałem pisemne podziękowanie od Komitetu Uczelnianego Akademii.

Wspominając pobyt i pracę w ASG nie sposób jest choć w kilku zdaniach nie wspomnieć o bardzo poprawnych tzw. stosunkach międzyludzkich w uczelni. Tymbardziej, że po jej opuszczeniu z podobnymi sytuacjami się nie spotkałem. Współżycie kadry uczelni oparte było na dobrze zrozumianym koleżeństwie. Wzajemna pomoc podczas opracowywania ćwiczeń czy innych materiałów szkoleniowych była powszechną. Przy tym każdy zdawał sobie sprawę, że inaczej być nie może. Do każdej sprawy podchodziło się w sposób

67

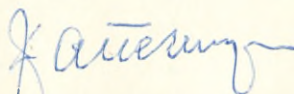
bespośredni, koleżeński, a zarazem bezkompromisowy /wywoływało to często burzliwe i pożyteczne dyskusje/. Obca była każdemu jakakolwiek zawiść z tytułu zajmowanego stanowiska, otrzymania odznaczenia, nagrody czy awansu. Tępiłiśmy ostro i bezkompromisowo jakiegokolwiek przejawy nieszczerości, kamuflarstwa czy zarozumiałości. Stąd też i atmosfera współżycia stwarzała jaknajdogodniejsze warunki do rzetelnej, twórczej pracy.

Oddchodziłem z uczelni, jak to mówi się potocznie, z "łezką w oku" bo przecież prawie połowę swoich lat służby w wojsku przepracowałem w jej murach. Wychowałem sporą ilość oficerów, którzy są dziś w wielu wypadkach na wysokich stanowiskach dowódczych i sztabowych. Prawie w każdej jednostce wojskowej spotyka się dziś swego wychowanka. To dawało i daje dużą satysfakcję. Sympatia i sentyment do uczelni pozostał nadal i będzie trwać ciągle ponieważ w jej murach nauczyłem się rzetelnie pracować i rozwiązywać wszystkie możliwe zadania w sposób rozsądny i w miarę obiektywny. A chyba najsmutniejszą korzyścią jaką wyniosłem z naszej uczelni jest to, że należycie zostałem przygotowany do dalszej pracy. Żeby nie być gołosłownym i przy tym względnie skromnym muszę powiedzieć, że obecnie pracuję już po opuszczeniu uczelni na trzecim stanowisku służbowym /początkowo rok czasu pracowałem jako szef wydziału oper.sztabu ŚOW, później 5-miesięcy szefem PSzW w Oleśnicy i obecnie jako zastępca szefa zespołu planowania obronnego DPO KOK/ i na żadnym z nich nie potrzebowałem specjalnie wydzielonego czasu na tzw "wciąganie się w pracę". Na każdym stanowisku wchodziło się w problematykę pracy z "marszu! I to najwięcej sobie cenię i zawdzięczam naszej Uczelni.

Zdaje sobie sprawę, że tym krótkim i wycinkowym wspomnieniem nie zadowolilem Szanownego Kolegium Redakcyjnego Uczelni. Ale jeśli choć jedno zdanie zawarte w moich wrażeniach wzbogaci opracowywaną przez Kolegium publikację będę usatysfakcjonowany.

Łącząc wyrazy szacunku dla Kolegium Redakcyjnego Uczelni życzę jednocześnie wszystkim Pracownikom Akademii dalszych sukcesów w ich pracy i powodzenia w życiu osobistym.

Pozostaję z poważaniem.



płk dypl. Roman DRANCZEWSKI

Warszawa, dnia 29 grudnia 1971r.

69

TOWARZYSZE !

Byłoby mi ogromnie przykro gdyby brak odpowiedzi ode mnie w przewidywanym terminie mógł być potraktowany jako brak więzi uczuciowej łączącej mnie z Akademią. Nic bardziej błędnego. Właśnie fakt, że służba moja w ASG aczkolwiek zakończona przed kilku laty, stanowi zasadniczy dorobek mego życia i jest stałym tematem wspomnień i rozważań o przeszłości, był jedną z głównych przyczyn które wpłynęły na znaczne opóźnienie mojej odpowiedzi na tak miły dowód pamięci Towarzyszy pracy.

Problem zasadniczy który mnie nurtował - to czy i co pisać o własnym dorobku w czasie pracy w Akademii. Długo zastanawiałem się nad tym i ostatecznie doszedłem do wniosku, że przecież olbrzymie zasługi Akademii w przygotowywaniu wysokokwalifikowanych kadr dla naszego Wojska oraz kształtowanie współczesnej taktyki i sztuki operacyjnej są wynikiem działania zespołowego ludzi rzetelnie pojmujących i wykonujących swe codzienne zadania. Mam nadzieję, że tak właśnie rozumiałem i pełniłem swoje obowiązki w czasie służby w ASG. Natomiast problemem głównym, decydującym o aktualnym i przyszłym dorobku naszej Uczelni jest i będzie dobór i zgranie zespołu prowadzącego działalność wychowawczą, dydaktyczną i naukową.

Pozwolę sobie w związku z tym wymienić swego pierwszego bezpośredniego przełożonego w Akademii - płk.inż.Kowalskiego. Potrafił On zcementować komórkę którą kierował w czasie niełatwym w historii ówczesnego Fakultetu Lotniczego - bo w trakcie jego organizacji. Był to etap w zasadzie zaszczepiania i osvajania z techniką w działalności dydaktycznej Akademii. Sądzę, że mimo być może pewnych przegięć i zagubiania zasadniczego profilu kształcenia w Uczelni dowódczo-sztabowej, spełnił właściwie swoją rolę, był niejako wyprzedzeniem dzisiejszego stanu wyposażenia wojsk - nasycanych w coraz większym stopniu techniką wojenną. W późniejszym okresie potrzeba jak i rosnące doświadczenie kadry dydaktyczno-naukowej narzucać zaczęły konieczność dopasowywania czy raczej kształtowania zagadnień technicznych dla potrzeb taktyki. Moim zdaniem w jakimś stopniu nadażaliśmy za tą potrzebą, uważam jednak, że byłoby rzeczą wysoce pożyteczną gdyby aktualni i przyszli pracownicy naukowo-dydaktyczni Akademii zajmujący się problematyką techniczną, niezależnie od własnych zainteresowań i samokształcenia, mieli możliwość ukończenia KDO czy WKDO w Akademii, co pozwoliłoby im dokładniej rozeznąć się w zagadnieniach taktyki i sztuki operacyjnej i wynikających stąd potrzebach odnośnie ich specjalności.

Biorąc pod uwagę warunki kształtowania działania kolektywu sądzą, że poważne osiągnięcia uzyskał były Komendant Akademii gen.dyw. Józef Kuropieska. Swą nieprzeciętną indywidualnością potrafił zaszczepić konieczność dynamicznego stosowania nauk wojennych oraz dziedzin spełniających względem nich rolę służebną. Żałuję ogromnie, że nie mogłem już niestety w pełni zrealizować Jego metod przygotowania do "wielkiej próby" jaką jest walka.

Odnosnie dokumentów będących w moim posiadaniu sędzę, że są one ogólnie dostępne w Akademii - w bibliotece, archiwum bądź u kolegów pełniących obecnie służbę w naszej Uczelni.

Na zakończenie chciałbym najmocniej przeprosić za zwłokę w odpowiedzi na apel Towarzyszy, szczególnie Przewodniczącego Kolegium Redakcyjnego Tow.gen.dyw. Adama Czaplewskiego, względem Którego mam szczególny dług wdzięczności oraz gorąco podziękować za pamięć o koledze, który najpiękniejsze lata życia spędził w murach Akademii.

Z okazji nadchodzącego Nowego Roku chciałbym złożyć wszystkim Towarzyszom najserdeczniejsze życzenia radości życia i owocnej pracy.

Z poważaniem

W. Kobryń

ppłk.rez. Włodzimierz Kobryń



Nr.....

71

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
ODDZIAŁ SZKOLENIA

Warszawa-Rembertów

Dot:

W związku z pismem z dnia 1 czerwca br. Przewodniczącego Kolegium Redakcyjnego publikacji poświęconej 25 rocznicy ASG przedstawiam swój punkt widzenia:

1. Czas, jaki upłynął od okresu moich studiów w ASG /lata 1952-55/, zweryfikował wszechstronnie dzieje Akademii w tym odległym już okresie, co zwalnia mnie od wypowiedzi na temat moich wrażeń wyniesionych z okresu studiów.

2. W okresie studiów w ASG dane mi było zdobyć fundamentalny zasób wiedzy - tak niezbędnej w mojej dalszej służbie wojskowej. Liczna plejada wychowawców-wykładowców wymagała od słuchacza logicznego myślenia, wytężonej i systematycznej pracy, zaangażowania ideowego, aktywności politycznej, czystości moralno-etycznej.

Pragnę przy tej okazji wyrazić moją głęboką wdzięczność w szczególności następującym wychowawcom-wykładowcom, którzy przyczynili się do mojej edukacji:

- płk Zdzisław ANDRZEJEWSKI,
- płk Ryszard BANACH,
- płk Jakub BROCH,
- płk Michał GELETA,
- płk Zbigniew GNOJNICKI,
- płk Mieczysław GOWOREK,
- płk Jan GRUSZECKI,
- płk Zdzisław HENDRYS,
- płk Emil JADZIAK,
- płk Konstanty JAGIEŁŁO,
- płk Antoni KARPIŃSKI,
- płk Henryk KITKOWSKI,

6
Warszawa, dn.23.9.1971r.

73

Generał dywizji Adam Czaplewski
Przewodniczący Kolegium Redacyjnego
publikacji poświęconej 25 rocznicy ASG

W odpowiedzi na pismo z 1.6.1971r. melduję co następuje:

W ASG pełniłem służbę od maja 1948r. do lipca 1951r. jako kierownik przedmiotu T.O. na I i na III roczniku, a przez około pół roku jako szef wydziału studiów (w zastępstwie). Mój przydział poprzedni - Wyższa Szkoła Wojenna w Szkocji 1942-1945r., dyrektor nauk.

Poziom słuchaczy ASG na kolejnych kursach wyraźnie się podnosił od miernego do dość dobrego, wykazywał jednak dużą nierównomierność w ramach jednego rocznika. Słuchacze byli zawsze chętni, pracowici, zdyscyplinowani, ale naogół nieprzygotowani do pracy na wyższej uczelni i mieli zbyt dużą skłonność do schematów. Kryteria doboru słuchaczy, a także ich przydziałów po studiach, okazały się w niektórych indywidualnych przypadkach zawodne.

Znaczną ilość starszych oficerów przedwojennych w kadrze naukowej wytłumaczył mi, na moje pytanie, Szef wydziału szkolenia płk. Ickowicz w dwóch słowach: "Nie ma ludzi". Dobór wykładowców młodych był nie zawsze trafny.

Całokształtem pracy naukowej i wychowawczej kierowali oficerowie radzieccy. W dziale wychowania posługiwali się pomocą polskiego aparatu politycznego. Kontrolowali też często zajęcia taktyczne, wykłady i ćwiczenia prowadzone przez

oficerów przedwojennych, śledząc ideologiczną poprawność zajęć. Wykładowcy taktyki (ogólnej i poszczególnych broni) mieli bezpośredni kontakt ze słuchaczami tylko w czasie wykładów i ćwiczeń. Nie jest mi wiadomo o innych bezpośrednich kontaktach tych oficerów ze słuchaczami. Pozostała jeszcze jedna droga wychowawczego oddziaływania tych oficerów, to jest przykład osobisty. Mam tu na myśli pracowitość, solidne przygotowanie i prowadzenie zajęć, sprawiedliwość ocen, życzliwość i gotowość udzielania pomocy i konsultacji. Wspomnę nawiasem, że 90% ćwiczeń taktycznych i wykładów oni właśnie opracowywali, o czym słuchacze dobrze wiedzieli.

Stosunek słuchaczy do wykładowców ~~wprz~~ przedmiotów taktycznych - mówię wciąż o oficerach przedwojennych, którzy prawie wszyscy byli bezpartyjni - cechowała naogół cicha sympatia i uznanie dla ich wiedzy i pracy oraz zrozumienie trudnych warunków ich służby.

Organa odpowiedzialne za wychowanie słuchaczy nie zwracały uwagi na rozwijanie takich cech charakteru dowódcy i oficera sztabu wielkiej jednostki jak prawość, poczucie odpowiedzialności i gotowość brania jej na siebie, samodzielność i inicjatywa, sprawiedliwość i bezstronność, zgodność myśli, słów i czynów, umiejętność postępowania z ludźmi, poszanowanie godności człowieka. Pamiętam dziecinnie wprost, a mnie dotyczący wypadek donosicielstwa słuchaczy na wykładowcę, co mi dowiodło, że dzieje się to za aprobatą a nawet zachętą oficerów kierujących pracą wychowawczą. Wspomniane wyżej błędne kryteria doboru słuchaczy oraz braki w pracy wychowawczej, wydały gorzkie owoce. Zdarzyło się kilka wypadków, w któ-

75

rych słuchacz, względnie absolwent ASG, obdarzony wyjątkowym zaufaniem przez władze wojskowe, na pozór nieugięty marksista, okazał się czynnym wrogiem socjalizmu i kraju ojczystego.^{x/}

Na I roczniku, mającym wyszkolić słuchaczy do pełnienia funkcji oficera i szefa sztabu pułku piechoty, uczono przygotowania elementów decyzji dowódcy i jej wykonanie, czyli rzeźmiosta sztabowego, lekko tylko dotykając samego pobierania decyzji. Formą nauczania były wykłady i ćwiczenia. Wykładów, obowiązkowo czytanych, tej może najłatwiejszej dla wykładowcy, ale najtrudniejszej dla słuchaczy i najmniej wydajnej formy nauczania, było za dużo. Główny jednak nacisk kładziono na ćwiczenia taktyczne na mapie i w terenie.

Na III roczniku (korpus i armia) wykładów było mniej, wprowadzono natomiast seminaria jako bardziej żywe i interesujące, przynoszące więcej korzyści słuchaczom, wdrażające ich do logicznego myślenia i do zwięzłego a bez przygotowania formułowania swych sądów i argumentów. Poziom seminariów zależał, poza solidnym ich przygotowaniem, od czynnego udziału słuchaczy w dyskusji i od doświadczenia wykładowcy. Sposób dyskusowania, wpojony słuchaczom na zajęciach z teorii marksizmu, polegał na "pogłębianiu" tylko tezy postawionej przez wykładowcę; nie było tam mowy o wolnej wymianie różnych poglądów. Nawet pytania wynikające z niezrozumienia zagadnienia nie były dobrze widziane. Jeżeli dyskusja tego typu była jeszcze dopuszczalna w teoretycznych ogólnych rozważaniach taktyczno-operacyjnych, to była zupełnie

x/ Wśród takich oficerów znalazł się, niestety, młodszy wykładowca T.O. ppłk. Strasser (brat wysokiego funkcjonariusza Urzędu Kontroli Prasy. Wyjeżdżając z Polski po październiku 1956r. zniszczył podobno ostentacyjnie legitymację partyjną. Później opublikowały niesprawdzone słuchy, że został zatrudniony w "Defence College" (Akademia OBRONY NATO).

nieprzydatna w roztrząsaniu konkretnych działań bojowych.

Bardzo wysoko był postawiony w nauczaniu taktyki jednolity sposób formułowania tekstów i sporządzania dokumentów. Słuchacze biorący udział jako oficerowie sztabów w ćwiczeniach organizowanych przez Sztab Generalny bardzo sobie chwalili wynikające stąd ułatwienia w pracy sztabowej. Przychodziło mi czasem na myśl, czy nie odbije się to ujemnie na koncepcyjnej stronie tej pracy.

Założenia do wszystkich ćwiczeń taktycznych były układane tak, by nieprzyjaciel działał zawsze wyraźnie na kierunku Zachód-Wschód. Ta czysto formalna ale obowiązująca cecha wydała się, nawet niektórym oficerom radzieckim, nieuzasadniona, a w przewidywaniu warunków walki nowoczesnej niecelowa.

Czas mojej służby w ASG przypadł na okres ~~stary~~ dla niej trudny. Zaczęła dopiero stawać się wyższą uczelnią. Trudnością była różna proveniencja i nie zawsze odpowiedni poziom wykładowców a także jakościowy dobór kandydatów na uczelnię. Były trudności natury psychologicznej. Historię ostatniej wojny, będącą zwykle źródłem doświadczeń i przykładów aż do wojny następnej, studiowaliśmy wyłącznie na materiale radzieckim, co jest zupełnie zrozumiałe. W naszej kampanii wrześniowej nie znaleziono za moich czasów ani jednego działania nadającego się do rozpracowania w ASG. Jednolitość doktryny taktyczno-operacyjnej była całkowita. Pewne różnice występowały czasem przy wymianie starszych wykładowców radzieckich.

Cień kultu jednostki trwał stale nad Akademią. Końcowy kryzys wybuchnął w 1951 r. kiedy to część wykładowców - ofice-

rów przedwojennych została ogarnięta sfingowanym t.zw. procesem Tatara, a resztę prawie w całości z ASG zwolniono. W lipcu 1951 r. moje kontakty z ASG, z moimi słuchaczami i uczniami zostały przerwane nagle i na stałe.

Żadnych zdjęć ani dokumentów nie posiadam.

Dotknięte lekko w moim meldunku sprawy, niewesołe i mało chwalebne, działy się przed przeszło 20 laty. Teraz nieaktualne, sprawy te były wówczas żywe i bolące, nie tylko z osobistego punktu widzenia. Dziś czasy te stanowią część historii ASG z okresu, nazywanego obecnie eufemistycznie "minionym".

Zdaję sobie sprawę z wagi i odpowiedzialności pracy Kolegium Redakcyjnego i nie wątpię, że w pracy tej znajdzie miejsce historia ASG; dlatego właśnie ośmielam się wyrazić nadzieję, że szkodliwe działanie kultu jednostki na tok życia i pracy Akademii nie zostanie w rocznicowej publikacji pominięte.

Pozostaję z głębokim szacunkiem

Bronisław Maszlanka

Bronisław Maszlanka
płk dypl.w st. spocz.

9
78
Płk. dypl. pil. Apoloniusz CZERNOW
Sztab Wojsk Obrony Powietrznej Kraju

Akademia Sztabu Generalnego
Oddział Szkolenia

Warszawa - Rembertów

Jestem absolwentem pierwszej promocji fakultetu lotniczego ASG w 1956 r. i kursu operacyjno - strategicznego 1968 - 1969 r.

Pierwszy trzy i półletni i drugi roczny pobyt w Akademii pozostawiły w moich wspomnieniach niezatarte, nadzwyczaj przyjemne wrażenia. Klimat studiów - to koleżeństwo, dążenie do jak najgłębszego zrozumienia zagadnień, bezinteresowność i poświęcenie wykładowców, swobodne wyrażanie poglądów i nieraz ostre spory teoretyczne, poczucie humoru większości przełożonych i kolegów, no i godziwe rozrywki - chociaż rzadkie.

Pamiętam, że w pierwszym okresie był problem z nauką własną, wynikający z ciasnoty pomieszczeń sypialnych i wykładowych.

Jedną salę sypialną w suterenie zamieszkiwało po 12 - 20 słuchaczy. Nie było więc mowy o tym, by można sobie spokojnie poczytać późnym wieczorem - "do poduszki" - nie mówiąc już o jakimś indywidualnym studiowaniu zagadnień nie tajnych. Tajne i półtajne materiały można było studiować li tylko w salach i gabinetach wykładowych.

Poniekąd z konieczności, chociaż z inspiracji kursowej POP, przygotowaliśmy się do zajęć grupami - najmniej trójkami, a to i po 4 lub 6-ciu słuchaczy w jednej takiej grupie.

Z materiałami źródłowymi z filozofii marksistowskiej, ekonomii, prawa wojennego, języków obcych, historii sztuki wojennej, historii ruchu robotniczego itp. - nie było kłopotów. Biblioteki ogólno-akademickie i fakultety^{ONE} były zaopatrzone dobrze. Natomiast z ogólnowojskowej, taktyki lotnictwa i innych rodzajów wojsk, z pracy sztabów, metodyki, organizacji oraz przedmiotów specjalnych jak: nawigacja, bombardowanie, elektrotechnika, łączność i strzelanie powietrzne - materiałów źródłowych było bardzo mało, lub w ogóle nie było. Wykładowcy drukowali pierwsze skrypty. Stąd też koniecznością było bardzo pilne i dokładne prowadzenie notatek.

Notatki te uzupełniano i korelowano na nauce własnej i najczęściej one stanowiły jedyny i ostateczny materiał do studiów z danego przedmiotu. Kwitło też "kopalnictwo". Tak nazywano omal codzienne rysowywanie na mapy decyzji, dowódców lub planów - z trwającymi omal permanentnie ćwiczeniami grupowymi, gier wojennych i ćwiczeń szkieletowych. "Kopalnictwo" wynikało z tego, że zawsze trzeba było - aż do korpusu armijnego w natarciu lub w obronie - rysować transzeje, punkty oporu, itp. - czyli kopać rowy ciągle. Ponieważ nie było flamastrów - "wykopanie" dwóch pełnych pasów w obronie korpusu - zajmowało pokaźną ilość godzin. Pamiętam, że poszukiwano różnych technik. Jedni np. celem przyspieszenia rysowania ślinili ołówki, drudzy moczyli go w wodzie, a niektórzy "organizowali" - kalki maszynowe, czerwone lub niebieskie. Niestety zorganizowanie takiej kalki było nie dla wszystkich osiągalne. Na giełdzie uczelnianej był to towar najbardziej poszukiwany. Za jakość przygotowanej mapy - otrzymywało się stopień z "kultury pracy sztabowej" - i dlatego mapy w tamtym okresie, pomimo braku flamastrów, wyglądały *chyba* lepiej niż obecnie. Trudu i znoju było dużo na pierwszym roku - na drugim słuchacz "nabierał wprawy" - to znaczy szybko, dokładnie i wyraźnie rysował sytuację i decyzję.

Pracochłonność malała o 2/3 w porównaniu z pierwszym rokiem.

Było to efektem właśnie kultury pracy sztabowej - polegającej na przyswojeniu sobie zasad racjonalnego myślenia, metodyki i techniki pracy sztabowej. Wynikające spory wśród słuchaczy na nauce własnej rozstrzygał zawsze autorytatywnie dyżurny wykładowca z tego przedmiotu.

Pamiętam "lwi pazur" - starszego wykładowcy sztuki operacyjnej płka dypl. Bolesława Chodry.

Wprowadzając nas na trzecim roku studiów w arkana sztuki operacyjnej, dużo zagadnień stawiał alternatywnie - zmuszając tym samym do racjonalnego myślenia i wynajdywania najbardziej optymalnego rozwiązania w danej sytuacji. Dopuszczał do swobodnej, rzeczowej dyskusji - a nawet fantazjowania byle z uzasadnieniem możliwości w wykonaniu zamiarów.

Lotnicy, szczególnie niektórzy, nie narzekają na brak fantazji.

Otóż jeden ze słuchaczy por. B.L - po głębszym "wgryzieniu" się w pojęcie "oskrzydlenie" - doszedł do wniosku, że "przy założeniu równowagi sił na danym odcinku frontu z obu stron, możliwe jest, przy skupieniu ich wysiłków na przemian ległych krańcach - oskrzydlenie wzajemne, czyli maltańskie!!!"

"Prawdę" - tę wyrysował na tablicy podczas nauki własnej i "ogłosił". Powstał ogromny spór. Kurs podzielili się na dwa obozy. Dyskusja trwała cztery godziny. Nie uznawano, lub zbijano argumenty stron. Sytuacja stawała się poważna, chociaż wynikała z żartu.

Rozwiązał ją błyskawicznie dyżurujący tego wieczora płk. Chodra - który zadał projektodawcy o ile pamiętam takie pytania:

1. ~~Jaki~~ ~~cel~~ ~~jest~~ takiego oskrzydlenia?
2. Czy wy - jako dowódca korpusu i wasz przeciwnik posiadacie organy rozpoznawcze?

Gdy słuchacz na pierwsze odpowiedział dość wymijająco, a na drugie - "tak" - wykładowca jemu i nam udowodnił matematycznie i logicznie, że to raczej będzie "kręcenie się w kółko - karuzela, a nie oskrzydlenie wzajemne, przy tym bezsensowne. Ale problem wart rozważenia, bo takie śmiałe, nietypowe myślenie w sztuce operacyjnej jest na wagę "zwycięstw".

Kierownikiem naszego kursu był płk. Komorowski. Zapamiętałem go z tego, że zrobił z nas, z większości pilotów - oficerów liniowych, ogólnowojskowych. Był wymagający, dokładny i systematyczny.

Nauczył nie jednego z nas, między innymi i mnie strzelać i zawsze trafiać z pistoletu "TT". Wprowadził miesięczne omawianie wyników indywidualnych i postępów każdego słuchacza.

Ilustrował to tablicami i wykresami. Prowadził porównania grup.

Ustalił nagrodę przechodnią - dla najlepszej grupy z semestru.

Doceniał rolę POP i ściśle współpracował z sekretarzem POP kursu.

Wszystkie te przedsięwzięcia i starania stwarzały klimat współzawodnictwa i rzetelnego podejścia do studiów. Moment otrzymania nagrody przechodniej przez naszą grupę ilustruje zał. Nr. 1. - zdjęcie.

/Stoją por. Lewandowski, por. Czernow, por. Burdek./

W sumie po studiach w ASG byłem dobrze przygotowany do pracy w jednostkach i ZT Wojsk OFK.

Zasób zdobytych wiadomości należało częściowo odłożyć ad acta, a inne dalej pogłębiać, ale posiadało się już podstawy, to znaczy zasady, metody i sposoby pracy samodzielnej, które uczelnia dała każdemu absolwentowi. Nauczyła myśleć i pracować planowo.

Kurs operacyjno - strategiczny to już całkiem inna historia. Putaj warunki, metoda nauczania, podejście i studiowanie przez słuchaczy były inne. Warunki - lepsze. Nauka bardziej samodzielna. ~~Wcale~~ Więcej dyskusji i to nie akademickich, a praktycznych.

8X

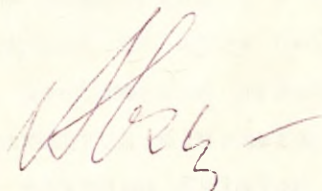
Spotkali się bowiem na jednym kursie już doświadczeni oficerowie z różnych rodzajów wojsk i z różnego szczebla dowodzenia.

Każdy z nas, poza wymienionymi wykładowcami jak płk. Bartoszek, płk. Kamiński, płk. Malinowski i innymi, też stanowił swojego rodzaju ciało pedagogiczne. Dzielili się doświadczeniami i śmiało bronił swoich poglądów. Nasz kurs był bardzo zgrany w sensie koleżeństwa i wyjątkowo kłótniwy w czasie ćwiczeń i zajęć problemowych.

Mieliśmy wśród siebie: - dwóch wykładowców z Alma Mater /ASG/ - jako słuchaczy - płk. ^{STK}Z. Majchrzaka i Z. Rączkę, oraz kolegów ze Sztabu Generalnego płka M. Jarczyńskiego, płka J. Przybyłę; z Gł. Kwatermistrzostwa - płka Bogdańskiego, z Sekretariatu KOK - płka Z. Hencla, z Dowództwa Mar. Wojennej komandora R. Plute; z DWL płka M. Świerczka, i z OW p-ków F. Mokrzyckiego i B. Kaletę.

Kurs ten, o bardzo wysokim poziomie nauczania, przygotował nas do pracy operacyjnej w zupełności. Przy tym chciałbym specjalnie podkreślić, że otrzymaliśmy najświeższe wiadomości i poglądy obowiązujące w Układzie Warszawskim i pakcie - NATO - co jak na uczelnię jest chyba najwyższym osiągnięciem. Razem z życiem i wyprzedzając go - uczyliśmy myślenia.

z pozdrowieniami:



Warszawa, dnia 15.09.1971 r.

82

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen.br.K.Świerczewskiego
ODDZIAŁ SZKOLENIA

WARSZAWA - REMBERTÓW

Na Wasze pismo z dnia 1.06.1971 r. komunikuję co następuje:

Służbę wojskową w Akademii Sztabu Generalnego pełniłem w latach 1950-1960. Rozpocząłem od słuchacza a zakończyłem na stanowisku zastępcy Szefa Katedry Rozpoznania Wojskowego i Armii Obcych.

a/ W roku akademickim 1953 wyznaczony zostałem na stanowisko starszego wykładowcy Katedry Taktyki Ogólnej i Służby Sztabu. Z polecenia ówczesnego Szefa Katedry a obecnego generała Józefa Stebelskiego - skierowany zostałem do dyspozycji Komendanta nowo organizującego się w Rembertowie - Bloku 25 - Fakultetu Rozpoznawczego, który otrzymał kolejny 5-ty Nr. W Fakulciecie tym miałem za zadanie, postawione przez Ob.gen. Stebelskiego, zorganizować dla nabieranych słuchaczy zajęcia z taktyki ogólnej i służby sztabu z zakresu działań bojowych szczebla dywizyjnego. Komendantem Fakultetu był wówczas absolwent Akademii Sztabu Generalnego, oficer Armii Radzieckiej - płk dypl. S n i c a r e n k o /były szef rozpoznania i Armii Wojska Polskiego/. Zastępcą Komendanta Fakultetu był oficer Armii Radzieckiej - płk Generalnego Sztabu - Z o l e n k o. Szefem Oddziału Szkolenia Fakultetu był absolwent ASG - płk dypl. Adam Lewko. Doradcą do spraw rozpoznania wojskowego był oficer Armii Radzieckiej - płk Generalnego Sztabu - I w a n i e n k o.

Organizacyjnie Fakultet Rozpoznawczy wchodził w skład ASG. Natomiast pod względem doboru kadry i słuchaczy, opracowywanie i zatwierdzanie programów szkolenia taktyki rozpoznania wojskowego i rozpoznania specjalnego oraz armii obcych, podlegał Szefowi Zarządu II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, którym wówczas był oficer Armii Radzieckiej - płk Generalnego Sztabu - Medwied.

Fakultet posiadał cztery katedry, a mianowicie: Katedrę Rozpoznania Wojskowego, Katedrę Armii Obcych, Katedrę Rozpoznania Specjalnego, Katedrę Języków Obcych i Sekcję Fotolaboratoryjną. W każdej katedrze szef katedry miał swojego doradcę, którym był oficer Armii Radzieckiej, bez których niemożliwością byłoby wówczas przygotowanie bazy szkoleniowej i prowadzenie szkolenia słuchaczy tego Fakultetu. Byli to oficerowie nadzwyczaj dobrze fachowo przygotowani.

b/ Na pierwszy kurs szkolenia w roku akademickim 1953 powołano około 40 słuchaczy. Przydzieleni zostali na różne grupy szkoleniowe. Natomiast do zajęć z taktyki ogólnej, służby sztabu i taktyki rozpoznania wojskowego, podzielono ich na dwie grupy szkoleniowe. Słuchacze rekrutowali się z grona oficerów pierwszego roku studiów pozostałych czterech Fakultetów ASG. Druga część słuchaczy powołana była z wojsk i Zarządu II Sztabu Generalnego, czyli wywodziła się z grona oficerów starszej kadry rozpoznawczej, jak płk Majchrzak, Przybysz, Węglowski, Labuda i inni. Jak z powyższego wynika, nie był to nabór słuchaczy w pełni tego słowa - statutowy, ponieważ jedni słuchacze przyszli ze stanowisk d-ty plutonu kompanii, a drudzy bezpośrednio na drugi rok studiów z wojsk i Instytucji Centralnych MON. Dlatego poziom pierwszego kursu Fakultetu Rozpoznawczego był bardzo zróżnicowany. Dotyczyło to tak ich fachowego przygotowania wojskowego, jak i wiedzy ogólnej. Dotyczyło to również stażu służby wojskowej i stopni wojskowych. Byli słuchacze od stopnia chorążych począwszy a na stopniu pułkownika skończywszy. Byli to jednak przeważnie oficerowie młodzi, bez obciążeń przeżyć okupacyjnych i dłuższego stażu służby wojskowej. Po wtóre, byli to jednak słuchacze pełni optymizmu, widzieli swoją przyszłość w karierze wojskowej, cechował ich ogromny zapał do zdobywania wiedzy bez względu na czas, który był do ich dyspozycji. Po trzecie - byli to oficerowie, którzy w pełni doceniali i rozumieli ich awans społeczny - zostać słuchaczem ASG - i widzieli perspektywę swojego wzrostu w karierze wojskowej po ukończeniu studiów w Akademii Sztabu Generalnego. Dlatego nie liczyli się z czasem dla dokładnego i sumiennego przygotowania się do zajęć, a w niektórych okresach studiów - na

przygotowanie się do zajęć doba była za krótka i oficer dyżurny ASG miał kłopoty z wypędzaniem w nocy słuchaczy z sal grupowych do sal sypialnych.

Bardzo dużą rolę w ówczesnym okresie czasu w kształtowaniu osobowości słuchacza w konkretnym działaniu środowiskowym spełniały organizacje partyjne. Praca organizacji partyjnych w tym okresie szła nie w kierunku wyłaniania i popularyzowania pojedynczo wybijającego się słuchacza, lecz dążyła do osiągania dobrych i bardzo dobrych wyników osiąganych w szkoleniu przez cały dany kolektyw, przez daną grupę szkoleniową i tym sposobem rodziła się podświadome nie nakazywane z góry współzawodnictwo pomiędzy grupami szkoleniowymi. Na każde zebranie Oddziałowej organizacji partyjnej proszeni byli wykładowcy, którzy ustosunkowywali się do pracy poszczególnych słuchaczy w przygotowywaniu do zajęć lub słabiej uczącym się wskazywano na metody skuteczności uczenia się. Dążono wszystkimi sposobami do nieprzerwanego kontaktu słuchacz - wykładowca, i odwrotnie. Poprzez organizacje partyjne stosowano różne formy kształtowania osobowości naszego słuchacza, i tak od indywidualnego uczenia się poszczególnych przedmiotów wykładanych w ASG do grupowego aż do przygotowanego przedstawienia swoich myśli przed przygotowanym do dyskusji - zespołem słuchaczy i opiekującym się takim zespołem wykładowcy. Tak więc organizacja partyjna była tym przysłowiowym motorem napędowym do uzyskiwania przez słuchaczy dobrych i bardzo dobrych ocen z wykładanych przedmiotów. Słuchacz nie tylko rozliczyć się musiał z wykładanego przedmiotu przed wykładowcą ale również przed organizacją partyjną, a jeżeli z jakichś tam powodów opuszczał się w nauce i dyscyplinie wojskowej, wówczas towarzysze z organizacji partyjnej potrafili umiejętnie wytworzyć wokół niego taką szczerą i przyjazną atmosferę, że w ostateczności opuszczający się w nauce i dyscyplinie słuchacz miał w nich oparcie, nie czuł się już samotnym w pokonywaniu trudności, a w oparciu o kolektyw nabrał do siebie zaufania i przekonania o sile kolektywu, co było niezmiernie ważnym w służbie wojskowej. Czerpaliśmy doświadczenia od takich towarzyszy, jak gen. M e l e n a s a , który parokrotnie był obecny na zebraniach organizacji partyjnych słuchaczy, przekazywał doświadczenia

85

na konkretnych przykładach z walk drugiej wojny światowej. Prowadził rozmowy indywidualne ze słuchaczami, szczerze partyjne jako starszy towarzysz z młodszym towarzyszem, dla którego szereg tez do praktycznego ideologicznego oddziaływania marksowskiego było niejasnych, niezrozumiałych. Dlatego ówczesne członkostwo partyjne tego młodego słuchacza nie było podyktowane "robieniem kariery", ale było podyktowane jako społeczne zapotrzebowanie, żeby nie być samotnym, aby móc wierzyć, że organizacja partyjna to silny kolektyw, który mu zawsze przyjdzie z pomocą, że przed tym kolektywem musi się ze swych poczynań - tak dobrych jak i złych - rozliczać, że jest przez ten kolektyw doceniany i ma w nim swoje zdanie, które jest brane pod uwagę. Reasumując - ta forma pracy wychowawczej w tym okresie ze słuchaczami ASG zdała egzamin. Wypracowali ją jako słuchacze tacy oficerowie, a obecni generałowie LWP, jak: generał Bolesław Chocha, Józef Stebelski, Zygmunt Zieliński, Józef Urbanowicz, Stryga, pułkownicy: Hendrys, Broch, Stawowski, Madejski, ażeby później jako wykładowcy nam to przelali, a my z kolei przekazywaliśmy to następnym słuchaczom, obecnie już też w większości generałom i pułkownikom, dowódcom dywizji i Oddziałów, Zarządów LWP. Ówczesna kadra - to w większości już absolwenci ASG, młoda prężna wspomagana przez doradców, oficerów Armii Radzieckiej, bez pomocy których nie byłoby możliwym sprostać postawionym przez Sztab Generalny zadaniom. Niektórzy z nich jak choćby np. generałowie: Świątowiec i Łańcucki, byli wykładowcami, a jednocześnie kończyli studia w ASG na kursie wieczorowym.

Był to okres ogromnego wysiłku tak naukowego, dydaktycznego jak i fizycznego tej młodej kadry dydaktyczno-naukowej. Wykładowca miał do wypracowania 960 godzin dydaktycznych. Należało na bieżąco tworzyć bazę szkoleniową, a jednocześnie odbywały się programowe zajęcia ze słuchaczami. Po wtóre - był to okres przechodzenia na prowadzenie zajęć taktycznych z użyciem broni jądrowej i na nowym terenie w rejonie Mińska Mazowieckiego. Pracowało się całe 24 godziny. Godziny drzemki odbywały się w bloku Nr 25, pod kaloryferami; za przykry-

cie służył płaszcz. Opracowywano wówczas kilka ćwiczeń grupowych /oprac. metod./, do tego jeszcze 3-4 skrypty-wykłady. Następnie współudział w opracowywaniu ćwiczeń dowódczo-sztabowych /ogólnoakademickich/, a były one prowadzone ze środkami łączności w terenie. Opracowywać musiałem całość zagadnień dotyczących rozpoznania wojskowego i armii obcych. Osobiście najchętniej opracowywałem takie ćwiczenia z takimi oficerami, jak: pułkownikiem Żółtowskim, Kurniewiczem, Gnojnickim, Plechą, Bochanem, Roczniokiem i Kisielem. Do tego dochodziło już wówczas kierowanie pracami dyplomowymi i kursowymi słuchaczy. Najbardziej wyróżniającym się moim dyplomantem byli tacy oficerowie, jak: obecny Szef Zarządu V GISzK. - płk dypl. Albin Chamarczuk, Szef Oddziału w Zarządzie II Sztabu Gen. - płk dypl. Aleksander Majchrzak, płk dypl. Zdzisław Lisowski i inni. W grupach szkoleniowych, w których prowadziłem zajęcia byli tacy oficerowie-słuchacze, jak obecni generałowie: Jaruzelski, Urbanowicz, Obiedziński, Czaplewski, Jastrzębski, Dzipanow, Kuriata, Cesarski, Bobeck i inni, pułkownicy: Leszek Kuleszyński, Szczepanik, Stawowiak, Lisowski, Przybysz, Majchrzak, Kamiński i inni.

Wszyscy wymienieni, przy służbowym czy przypadkowym zetknięciu się ze mną zawsze bardzo mile wspominają ten okres studiów w ASG i zajęcia z taktyki rozpoznania wojskowego i armii obcych. Wypowiedziane słowa są niby to banalnymi, ale jakże są one dla wykładowcy tamtejszych czasów przyjemne, wymawiane są zawsze z pełnym uznaniem i szacunkiem za wkład pracy wykładowców w realizacji programów szkolenia. Są to dla mnie najmiłsze chwile, najprzyjemniejsze z których jestem dumny, że w udziale przypadł mi zaszczyt być wykładowcą w tej zacnej uczelni wojskowej, jaką jest Wkłademia Sztabu Generalnego.

Podnoszenie przez kadre dydaktyczno-naukową swoich kwalifikacji odbywało się poprzez studia kandydackie i przydzielanie przez Radę Naukową ASG tematów do indywidualnego opracowania. W okresie mojego pobytu w ASG opracowałem trzy takie tematy, a mianowicie: 1/ Zasady organizacji i prowadzenia rozpoznania przez korpus armijny w obronie wybrzeża

morskiego, 2/ Zasady organizacji i prowadzenia rozpoznania w początkowym okresie wojny, 3/ Zasady organizacji i prowadzenia rozpoznania w operacji obronnej armii ogólnowojskowej, 4/ Wojska Pancerne głównych państw kapitalistycznych.

Ponadto kadra zdawała okresowe egzaminy ze znajomości tech-minimum. Pozytywnym w tym okresie szkolenia słuchaczy było to, że Dowództwa Rodzajów Wojsk i Służb było zainteresowane w szkoleniu słuchaczy z poszczególnych specjalności. Na zajęciach z przedmiotu rozpoznania wojskowego i armii obcych miałem częste wizytacje takich dowódców, jak: Popławski, Michalkin, Lusin, Medwied i Jedynak.

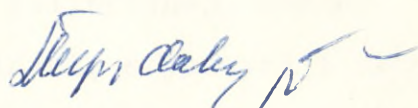
Pomimo nawału pracy zawodowej, kadra dydaktyczno-naukowa ASG w ówczesnym okresie czasu brała aktywny udział w ćwiczeniach organizowanych przez Sztab Generalny, przez Główny Inspektorat Szkolenia, przez Dowództwo Okręgu, przez Dowództwa Korpusów Armijnych, a nawet Dowództwa poszczególnych dywizji. Brałem również udział w ćwiczeniach organizowanych przez Dowództwo Północnej Grupy Armii Wojsk Radzieckich. Udział nasz w takich ćwiczeniach był różny od roli rozjemcy do ćwiczącego. Jednak nie samą pracą zawodową kadra dydaktyczno-naukowa ASG - żyła.

W akcji łączności z ludnością cywilną ówczesna kadra ASG miała patronat nad Zakładami Mechanicznymi "URSUS" w Pruszkowie. Praca ta polegała na przygotowywaniu i wygłaszaniu na spotkaniach z załogą okolicznościowych referatów, pomocy organizacjom partyjnym w zakładach w nawiązywaniu ścisłej łączności z robotnikami; żyliśmy również ich problemami itp. Oprócz tego były wyjazdy na spotkania z ludnością do Borzęcina i innych. Pomimo nawału tych wszystkich przedsięwzięć, starczało jeszcze czasu na sport, zajęć, których tak bardzo pilnował oficer wychowania fizycznego ASG - por. Dziedzic.

W słowie końcowym chciałbym z całym naciskiem podkreślić, że jestem dumny z tego, iż przypadł mi w udziale zaszczyt być - po pierwsze: słuchaczem Akademii Sztabu Generalnego im. gen.K.Świerczewskiego, po drugie - że Dowództwo ASG powierzyło mi etat z-cy Szefa Katedry i być pracownikiem dydaktyczno-naukowym uczelni, z której mury opuścili:

nasz Minister Obrony Narodowej - gen.br.Wojciech Jaruzelski, gen.dyw. Bolesław Chocha, gen.dyw. Adam Czaplewski, gen.dyw. Józef Stebelski, gen.dyw. Józef Urbanowicz, gen.bryg. Zygmunt Zieliński, gen.bryg. Obiedziński, gen.bryg. Jan Światowiec, gen.bryg. Edward Łańcucki, profesorowie, płk. Jakub Broch, Andrzej Madejski, Józef Stawowski, płk.dypl. Zdzisław Hendrys - są to nazwiska, z których obecni, młodzi oficerowie - słuchacze Akademii Sztabu Generalnego im. gen.br. K. Świerczewskiego mogą brać wzorzec naśladownictwa i natchnienia w nauce, dyscyplinie i pracy tak społecznej jak i partyjno-politycznej dla dobra i najwyższego stopnia osiągnięcia gotowości bojowej naszych Sił Zbrojnych.

Z poważaniem -



/-/ Płk dypl.mgr Antoni Słupik

Kolegium Redakcyjne
publikacji poświęconej 25 rocznicy ASG

Okres moich studiów w ASG przypada na lata 1947-1950. Były to lata z wielu względów bardzo ciekawe i trudne. Przypada na nie: końcowa i zwycięzka faza walki z reakcyjnym zbrojnym podziemiem; początek "zimnej wojny" - bardzo ostry, obfitujący w nadzwyczaj silne konflikty i spięcia na arenie międzynarodowej, do wybuchu Wojny Koreańskiej włącznie; ogromne zaostwienie się stosunków społecznych i walki politycznej w kraju, która doprowadziła do zwycięstwa koncepcji politycznej, zwanej "kultem jednostki" z wszystkimi moralnymi, etycznymi i strukturalno-organizacyjnymi następstwami tego faktu, znanymi jako t.zw. "wypaczenia" tego okresu.

Na to wszystko nakłada się również ta okoliczność, że miałem wówczas 24 lata, ogromny zasób sił i zdrowia, radości życia i chęci do działania, wszystko było nowe, ciekawe, godne uwagi i napawało radością. Dlatego to moje wspomnienia są z pewnością bardzo subiektywne.

Dopuszczenie mnie do egzaminów wstępnych i dostanie się do ASG do tej pory uważam za swój największy życiowy sukces. Owcześnie rozpiętość pozycji między szefem sztabu pułku pancernego w stopniu porucznika, a słuchaczem Akademii była tak wielka, że dostanie się do ASG było dla mnie równoznaczne z ogromnym skokiem. Był to skok, dotyczący wielu dziedzin - od warunków życiowych /mieszkaniowe, sanitarne, wyżywieniowe - po raz pierwszy spotkałem się z kasynem z prawdziwego zdarzenia itp./ począwszy, a skończywszy na wadze problematyki,

którą przede mną wykładowcy postawili i na zbliżeniu się do ludzi i świata, z którymi nigdy bym się w inny sposób nie zetknął.

Wszystko to wynikało z faktu, że warunki wojska były wówczas na ogół bardzo surowe i prymitywne, ale z drugiej strony także stąd, że ranga ASG w Siłach Zbrojnych była olbrzymia.

Zewnętrznie znajdowało to swój wyraz w tym na przykład, że:

- a/ tylko raz ASG gościła Głowę Państwa - i to właśnie wówczas;
- b/ wykładowców i słuchaczy ASG, przybywających do jednostek i szkół oficerskich na pokazy witali i podejmowali bardzo uroczystie i osobiście dowódcy i komendanci;
- c/ słuchacze brali udział w spotkaniach i uroczystościach akademickich na równych prawach z wykładowcami do części t.zw. nieoficjalnej włącznie /paniętne przyjęcie z udziałem wszystkich wojskowych attache/;
- d/ absolwentów ASG wówczas nie było, ale słuchacze Akademii biorący udział w ćwiczeniach z wojskami byli angażowani do bardzo odpowiedzialnych funkcji, uważani za bardzo poważne i solidne źródło wiedzy wojskowej i nadzwyczaj poważani /ja sam - jako słuchacz III Kursu byłem na ćwiczeniu frontowym jednym z oficerów kierunkowych sztabu Frontu !/

Był to więc dla mnie przeskok ogromny. Owcześnie kadra naukowa ASG reprezentowała /z pewnymi wyjątkami/ bardzo wysoki poziom wiedzy i umiejętności dydaktycznych. Do cieszących się z tego tytułu największym poważaniem należeli:

- mjr dypl. Edward PERKOWICZ - autor znakomitych, ciekawych, zaskakujących ćwiczeń; słuchacze wiedzieli - jeżeli ćwiczenie PERKOWICZA, to będzie coś zaskakującego i nowego;
 - płk dypl. W. SOWINSKI - ogromny zasób wiedzy i doświadczenia, szczególna uniejętność krótkiego i jasnego formułowania myśli, znakomite i wyczerpujące wykłady, spokój, opanowanie, uśmiech, przychylność dla wszystkich i zawsze;
 - płk dypl. BAGIENSKI - ogromny zasób wiedzy i doświadczenia, znakomite wykłady, spokój, opanowanie, otwarte serce i przychylność;
 - płk dypl. F. SKIBINSKI - świetne wykłady, doskonale ożywione dowcipami i zmianami barwy oraz siły głosu, duża wiedza teoretyczna, doświadczenie, czytanie, wzorowa postawa i wygląd zewnętrzny;
 - płk dypl. JUNGRAW i ppłk SOKOŁOWSKI - śmiałość myśli i spojrzenia w przyszłość techniki i sztuki wojennej, doskonałe wykłady.
- Byli również inni, świetni wykładowcy, jak na przykład:
- mjr dypl. F. WISNIEWSKI, jak zawsze zakochany w swym przedmiocie, o którym i którego problematyce mógł w nieskończoność;
 - ppłk dypl. DZIEWICKI - spokojny, opanowany, pogodny i zawsze bardzo życzliwy;
 - płk dypl. RIEDL - zaskakujący ocenami, sformułowaniami i dowcipnymi terminami, rozśmieszający galicyjskim humorem i sposobem mówienia i bycia;
 - płk dypl. TUSZYNSKI - okrągłutki, wiecznie mile uśmiechnięty, zaaferowany i sprawiający wrażenie gdzieś ciągle spieszącego;
 - gen. KIRCHMAJER - surowy, zaskakujący pytaniami i chyba zakochany w wojnach napoleońskich;

92

- ppłk KULESZA - władający świetnym językiem;
- mjr WAYDA i inni.

Wydaje mi się, że /nie licząc stanowisk wyższych - zastępców Komendanta ASG itp./ w okresie późniejszym /1949-53/ przybywali na uzupełnienie kadry na ogół ludzie mniej ciekawi i nie reprezentujący już takiego poziomu wiedzy i uniejętności uczenia; chyba aż do chwili przybycia w 1953 r. z Armii Radzieckiej grupy wyższych oficerów na stanowiska Szefów Katedr, wśród których znów znalazły się wręcz znakomitości jak na przykład płk A. SUPRUN.

Komendant ASG - gen. dyw. Z. BERLING pozostał w mej pamięci jako człowiek bardzo surowy, wymagający i chyba - na ogół wszyscyśmy się go trochę bali, ale jednocześnie szanowali. Jego ówczesny zastępca d/s politycznych - płk SZLEYEN - bardzo spokojny, życzliwy i dobry, trochę jakby zmęczony, a nawet chyba wystraszony /?/, często jakby niezdecydowany, niepewny. Krótkotrwali inni Komendanci i ich z-cy d/s politycznych - jakoś nie utrwalili się w mojej pamięci. To samo dotyczy stanowiska t.zw. wówczas "dyrektora nauki". Pamiętam tylko na tym stanowisku płk dypl. J. KUROIPIESKĘ i jego inauguracyjne wykłady, znakomity język i przekonującą treść. W salach wykładowych widywaliśmy go jednak rzadko.

Kierownicy Kursów pozostali w mojej pamięci głównie jako ludzie zajmujący się sprawami raczej mniej ważnymi, typu porządkowego, nie rzadko nie znajdujący z nami wspólnego języka co zdarzało się, iż prowadziło do qui pro quo /np. sprawa obrazy gen. NOSSA za powiedzenie "nie nos dla tabakiery tylko tabakiera dla nosa"/. Kierownicy Kursów, bardziej niż pracownicy dydaktyczni, angażowali się w sprawy "rozwijania" na kursach

walki politycznej, stosując przy tym metody i stawiając cele, które z perspektywy lat trudno mi uznać za godne naśladowania, a które i wówczas budziły, niekiedy podświadomie, coś w rodzaju niesmaku czy przytłumionej obawy o to - czy aby tędy droga? Niepoślednią w tym rolę odgrywał szczególnie ówczesny Szef Wydziału Politycznego - ppłk ZUBRZYCKI.

Dochodzę w ten sposób do drugiej części mych wspomnień, związanych ze studiami w ASG - /szczególnie okres 1949-1950/ - części przykrej, ale również ważnej dla ukształtowania postaw słuchaczy, choć różnie te postawy zdolnej kształtować /nie zawsze pozytywnie/.

Bardzo w mej pamięci pozostała atmosfera towarzysząca temu co nazwałem walką polityczną okresu t.zw. czystek. Związane są z tym przeżycia bardzo przykre i ciężkie, nawet przerażające w swej wymowie moralno-etycznej. Trzeba stwierdzić, że większości słuchaczy, ludziom bardzo młodym, wychowanym przez wojnę, nawet jeżeli byli szczególnie uczciwymi i o wysokim poziomie moralno-etycznym, trudno było się zorientować i od razu uchwycić istotę rzeczy. Skłonni byli oni wszędzie i we wszystkim doszukiwać się przede wszystkim dobra i piękna, odrzucać od siebie myśl, że może być aż tak źle, że może postępowaniem ludzi kierować także podłość, chęć wybicia się kosztem innych, że może dojść aż do takiego stopnia zakłamania i obłudy. Życie wewnętrzne i koleżeńskie kursu, za niewielkimi zgrzytami toczyło się na ogół normalnie i chyba nieźle. Sprawy ulegały jednak zaostrzeniu, napięciu, atmosfera stawała się ciężka do granic wytrzymałości, dopiero w okresie przygotowywania zebrań i na samych zebraniach, poświęconych

t. zw. "sprawom organizacyjnym". Najczęściej, mimo nadawania temu pozorów pracy wychowawczej, chodziło - jak zrozumiałem to później - o usunięcie niektórych osób z partii, Akademii, wojska. W istocie więc pod płaszczykiem realizacji czynów bardzo etycznych i wręcz wzniosłych dokonywano przy udziale kursu rzeczy niekiedy wręcz hańbiących, nazwanych przez kogoś "łamaniem kości". Zakłamanie i obłuda, bezwzględność i zastraszanie /łatwe do osiągnięcia w warunkach, gdy działalność represyjna władz bezpieczeństwa, przeciwko wielu oficerom - pracownikom ASG doprowadziła aresztowania do skali nieomal masowej - Akademia stała się czymś w rodzaju "siedliska zdrady narodowej" co okazało się później wierutną bzdurą/, stosowanie zasady mówiącej, że cel uswięca środki i nieprzebierania w środkach - doprowadzono do perfekcji. Myślę, że było to możliwe tylko dzięki temu, że drogą, nie znanych nam wówczas mechanizmów władzy, doprowadzono do tego, że na czele życia partyjnego znaleźli się ludzie niegodni, równie niemądry i jak bezwzględni, wyzuci ze skrupułów, pozbawieni jakichkolwiek zasad etycznych, idący do celu "po trupach".

Rozprawiono się więc przy pomocy organizacji partyjnej słuchaczy z szeregiem ludzi w sposób bezwzględny i urągający w istocie wszystkim zasadom życia partyjnego. Większość decyzji z tego okresu i zakresu po kilku latach trzeba było anulować, a osoby skrzywdzone i naznaczone "piętnem hańby" rehabilitować.

Uczą nie tylko wzory - błędy mają też walor wychowawczy. Myślę, że w odniesieniu do zdecydowanej większości z nas, ówczesnych słuchaczy ASG przeważał ten skutek doświadczenia swych błędów. Stalismy się szczególnie ostrożni w swym postępowaniu i wyczuleni na najłżejszy cień próby zastosowania w życiu

partyjnym i społecznym tego typu niegodnych metod postępowania, na każdą próbę lub nawet podejrzenie próby łamania praworządności. Niestety krzywd moralnych, a nawet fizycznych, będących niekiedy następstwem naszych błędnych decyzji i czynów - nikt nie jest w stanie naprawić.

Poza tą życiową nauką, o ogromnym dla mnie znaczeniu i niezależnie od tego, Akademia była dla mnie prawdziwym i żywym źródłem wiedzy wojskowej. Ukształtowała mój umysł i charakter wojskowego i żołnierza, zaszczepiła określony styl pracy i życia, metody rozumowania i postępowania; skłonność do krytycyzmu i samokrytycyzmu; chęć ulepszania i usprawniania swej pracy; ciągłą dążność do czynnego i możliwie największego udziału w doskonaleniu sił zbrojnych. Wykładowcom zawdzięczam tę szczególną cechę, niekiedy być może nadmiernie rozbudzoną, którą można w skrócie nazwać powątpiewaniem w doskonałość regulaminów i instrukcji walki, w doskonałość taktycznych norm i zasad.

Zdobyta w czasie studiów w ASG wiedza i doświadczenie to podstawowe źródło moich późniejszych i aktualnych umiejętności i właściwości charakteru.

Z przyjemnością załączam do niniejszej notatki - napisanej może zbyt emocjonalnie, ale szczerze - posiadane zdjęcie i dyplom, noszący numer 1. Nie wiem czy zasługuję na wykorzystanie w publikacji. Jeżeli tak, to byłbym tym wyjątkowo nie tylko usatysfakcjonowany ale zaszczycony.

Włodzisław

Wykaz oficerów wyróżnionych do upamiętnienia w publikacji

Imię i nazwisko	Od kiedy w LWP	Przebieg służby lub pracy w ASG	do	Zajmowane stanowisko, etat	
	od				
Antoni WAYDA	1.11.47r	6.12.47r	30.7.51r	St. pom. Szefa Wydz. Studiów.	Wykazał się pracowitością i dużym pocięciem w pracy naukowej. Dwukrotnie otrzymał nagrodę MON za opracowanie prac naukowych. Szeroką pracę teoretycznych dla potrzeb nauczania była wysoko oceniona przez przełożonych. W pracy koleżeński, zdyscyplinowany, biorący czynny udział w życiu społecznym.
		30.1.57	23.8.57	Pom. Szefa Oddziału Naukowo-Badawczego.	
		24.8.57	12.11.58	St. pom. Szefa ONB d/s studiów lotniczych.	
		13.11.58	28.3.61	St. pom. Szefa ONB.	
		29.3.61	31.10.68	Adiunkt ONB.	
		1.11.68		Zca Szefa Katedry - doc. Katedry OTK	
Stanisław WOŁYŃIAK	16.3.1944 r.	4.11.1954	21.10.55r	Wykł. Takt. Ogól. Katedry Taktyki Ogólnej.	Wniósł duży wkład w proces nauczania słuchaczy. Zasługując szczególnie na uznanie codzienne sumienne i na dobrym poziomie przygotowanie materiałów dydaktycznych oraz pomoc koleżeńską w przygotowaniu zajęć ze słuchaczami. Koleżeński, biorący czynny udział w pracach społecznych.
		22.10.55	25.10.56	St. wykł. Takt. Og. Kat. T.O.	
		26.10.56	28.03.61	St. wykł. Takt. Og. Katedry T.O.	
		29.03.61	31.10.68	Adiunkt Katedry ToiSzt. Oper.	
		4.11.68		Starszy wykł. Katedry OTK.	
Walerian LEWONOWSKI	10.9.1944 r.	5.7.53r	14.10.55	Wykł. Katedry Wojsk Panc.	Brał czynny udział w pracach naukowo-dydaktycznych. Opracowane materiały miały uznanie przełożonych. Był jednym ze współorganizatorów Katedry OTK.
		15.10.55	17.10.56	Słuchacz ASG.	
		18.10.56	23.8.57	St. wykł. Kat. TWPiZmech	
		24.8.57	13.11.58	St. wykł. Katedry TWP.	
		14.11.58	28.6.61	St. wykł. KTOi Szt. Oper.	
		29.6.61	31.10.68	Adiunkt Katedry ToiSzt. Oper.	
		1.11.68		Adiunkt Katedry OTK	

SZEF KATEDRY OTK

Stadecki

Plk prof. A. MADEJSKI

Po powołaniu do życia Akademii Sztabu Generalnego w 1947 r. zagadnieniami rozpoznania wojskowego i armii obcych zajmowała się Katedra Taktyki Ogólnej. W latach 1947 - 53 wykłady z organizacji i prowadzenia działań przeciwnika prowadzili płk POPIEL, mjr JAGIEŁO Konstanty, kpt. MYSZŁON. Zajęcia z rozpoznania wojskowego na szczeblu taktycznym i operacyjnym przeprowadzali kierownicy grup^w ćwiczeniach ze słuchaczami.

Akademia Sztabu Generalnego w 1953 r. zmienia poważnie program nauczania. Z uczelni jednowydziałkowej o profilu ogólnowojskowym powstają nowe kierunki studiów jak: rozpoznanie, artyleria, lotnictwo i inne.

W 1953 roku zorganizowano w Akademii Fakultet Rozpoznawczy. Jest to pierwsza komórka zajmująca się przygotowaniem kadry rozpoznawczej z wyższym wykształceniem wojskowym dla sił zbrojnych Polski Rzeczpospolitej Ludowej.

Przed Kadra⁴ Fakultetu Rozpoznawczego postawiono do rozwiązywania wielu nowych problemów taktyczno-operacyjnych, niezbędnych do nauczania w Akademii Sztabu Generalnego.

W tym celu na fakultecie została zorganizowana Katedra Rozpoznania Wojskowego i inne katedry specjalistyczne. Komendantem Fakultetu Rozpoznawczego został - ppłk JEDYNAK Tadeusz. Szefem Katedry Rozpoznania Wojskowego - ppłk BABULA Mieczysław. Kierownikami pierwszych grup szkoleniowych zostali kpt. MISTEWICZ Stanisław i kpt. SŁUPIK Antoni.

Powstaje konieczność wypracowania nowej koncepcji rozpoznania na współczesnym polu walki przy użyciu broni jądrowej. Z pomocą przyszedł nam Związek Radziecki skierowując do fakultetu wielu oficerów wśród których wyróżnili się: płk KONSTANTINOW, płk LITWINIENKO i ppłk ŁAPA.

W Akademii Sztabu Generalnego w latach 1953-56 studiowało na kierunku rozpoznawczym następująca ilość oficerów:

- w 1952 - 53 - 35 słuchaczy;
- w 1953 - 54 - 75 słuchaczy;
- w 1954 - 55 - 74 słuchaczy;
- w 1955 - 56 - 39 słuchaczy.

W wyżej wymienionym okresie ukończyło Akademię Sztabu Generalnego ze specjalnością rozpoznania wojskowego 74 oficerów.

Na Fakultecie ogólnowojskowym i pozostałych fakultetach słuchacze otrzymują określoną ilość godzin szkoleniowych z rozpoznania wojskowego i armii obcych np.: na kierunku ogólnowojskowym w ciągu trzech lat studiów słuchacze otrzymywali następującą ilość godzin z rozpoznania wojskowego i armii obcych:

- w 1951 - 54 r. - 20 godzin;
- w 1953 - 56 r. - 90 godzin;
- w 1956 - 59 r. 102 godziny;

Z powyższego wynika, ~~że na przedmiot rozpoznania wojskowego i armii obcych widzimy~~ poważny wzrost ilości godzin. Co jest wyrazem doceniania rangi przedmiotu.

W 1956 roku rozwiązano Fakultet Rozpoznawczy. W tym czasie zorganizowano samodzielną Katedrę Rozpoznania Wojskowego i Armii Obcych która powstała z dwóch Katedr tj. Katedry Rozpoznania Wojskowego i Katedry Armii Obcych. Podstawowym zadaniem Katedry jest prowadzenie wykładów i zajęć grupowych z rozpoznania wojskowego i armii obcych na wszystkich fakultetach i kursach Akademii. Szefem Katedry został ppłk BABUŁA Mieczysław.

W programach katedry zwrócono większą uwagę na prowadzenie rozpoznania w obronie oraz w natarciu z podstaw położonych w głębi. Oficerowie katedry biorą udział w opracowaniu materiałów do publikacji w Akademii, oraz publikują swe prace w różnych czasopismach wojskowych i cywilnych. Katedra Rozpoznania i Armii Obcych zostaje rozwiązana w 1958r. a na jej miejsce powstaje ^{dwie oddzielne zespoły} ~~zespół~~ ^{z zespołami} ~~z zespołu~~ Rozpoznania Wojskowego i Armii Obcych.

Zespół Rozpoznania Wojskowego zostaje włączony do Katedry Taktyki Ogólnej i Sztuki Operacyjnej. W skład zespołu wchodzi następujący oficerowie: płk Karol PISZCZEK, mjr Stanisław MISTEWICZ, mjr Stanisław CZYŻKOWSKI i mjr Mieczysław DEBSKI.

Zespół Rozpoznania Wojskowego zajmuje się prowadzeniem wykładów i zajęć dydaktycznych ze słuchaczami na Fakultecie ogólnowojskowym i innych fakultetach. Jednocześnie prowadzi prace naukowo - badawczą w zespołach autorskich Akademii.

Z Zespołu Armii Obcych powstaje Katedra, która prowadzi wykłady i zajęcia dydaktyczne ze słuchaczami na wszystkich kierunkach nauczania w ASG. Katedra Armii Obcych prowadzi pracę głównie w zakresie poznania ZETDW.

W 1967 r. ponownie zostaje powołana do życia Rozpoznania Wojskowego i Armii Obcych. W skład Katedry wchodzi następujące specjalności: rozpoznanie wojskowe, armie obce, geografia i topografia. Szefem Katedry zostaje płk LEWANDOWSKI Jerzy. Charakterystyka działalności Katedry zostanie przedstawiona dodatkowo.

WYKONAŁ:

[Signature]
płk dypl. St. MISTEWICZ

SZEF KATEDRY RW i AO

[Signature]
.....

WYKAZ OFICERÓW KTÓRZY UBYLI BADZ ZMARLI LECZ ZASŁUGUJĄ NA UPAMIĘTNIENIE
W PUBLIKACJI

Stopień	Imię i nazwisko	Przebieg służby w ASG		Data ubycia z ASG lub zgonu	Aktualne zajmowane stanowisko służbowe	Zwięzła ocena działalności organizacyjnej lub naukowo-dydaktycznej
		od	do			
1	JEDYNAK Tadeusz	3 1953	4 1956	6 1956	7 Stan spoczynku	8 Jako Komentant Fakultetu dobry organizator. Wymagający. Duża troska o ludzi. Poważy wkład pracy w zakresie działalności dydaktycznej.
płk dypl.	BABUŁA Mieczysław	1953	1958	1958	Szef Katedry RWIAO	Długoletni Szef Katedry RWIAO Wychowawca całej naszej kadry rozpoznać go należy. Bardzo dobry dydaktyk.
płk dypl.	PISZCZEK Karol	1959	1966	1966	Szef Katedry Czoł - Szef Katedry RW 1 AO	Wieloletni wykładowca. Dobry wychowawca. Czasami pełniący obowiązki Szefa Kat. RWIAO

101

1	2	3	4	5	6	7	8
płk dypl.	KUROWSKI Czesław	1953	1963	Wykładowca Zca Szefa Katedry AO	1963	Starszy pomoc- nik w Insp. Szkolenia	Współorganizator Fakultetu Rozpoznaw- czego. Tłumacz liczn- ych publikacji za- chodnich.
płk dr	SZCZERBOWSKI Zdzisław	1955	1968	St. wykładowca Docent Katedry RW i AO	1968	Zca Szefa Wy- działu w Szta- bie Generalnym	Doświadczony wykła- dowca, specjalista w zakresie studiów przeciwnika. Znaczące osiągnięcia w pracy naukowej.

SZEF KATEDRY RW i AO

.....
H2
.....

WYKAZ OFICERÓW I PRACOWNIKÓW CYWILNYCH WYROZNIAJĄCYCH DO
UPAMIĘTNIENIA W PUBLIKACJI

topień	Imię i nazwisko	Od kiedy w LWP	Przebieg służby lub pracy w ASG	Zajmowane stanowisko i etat	Związała ocena pracy, działalności dydaktycznej lub naukowej. Podstawa moralna i polityczna	
1	LEWANDOWSKI Jerzy	1947	1967	1971	7	Po ukończeniu studiów w 1954r. pozostał do pracy w Akademii. Awansował kolejno na stanowiska wykładowcy, starszego wykładowcy, dochodząc po latach żmudnej pracy nad sobą do stanowiska Zastępcy Szefa Katedry. Jest współorganizatorem Katedry Rozpoznania Wojskowego i Armii Obcych powstałej w 1967 roku. Należy do grona zdolnych i pracowitych oficerów Akademii. Doświadczony wykładowca TC i Szt. Oper. oraz Rozpoznania Wojskowego. Doświadczenie to umiejętnie przekazuje swoim współpracownikom. Zdolny pedagog Do niezaprzeczalnych sukcesów tego oficera w ASG należy zaliczyć jego nieprzeciętne umiejętności wyrabiania sobie szacunku i zaufania tak wśród kolegów jak i podwładnych i słuchaczy.
k dypl.	WOJCIEK Wiesław	1946	1954	1971	6	Wychowanek Akademii Sztabu Generalnego od 1947 roku. Jeden z nielicznych jej współorganizatorów. Całą swą dotychczasową służbę poświęcił pracy dydaktycznej wychowawczej. Wyrósł w ASG od stopnia podporucznika do stopnia pułkownika dyplomowanego. Najstarszy wykładowca Rozpoznania Wojskowego w Akademii. Teoretyk prowadzenia rozpoznania na szczeblach taktycznych. Całą swą służbę wojskową poświęcił pedagogice.
k dypl.	MISTEWICZ Stanisław	1944	1947	1971		

103

1	2	3	4	5	6	7
płk dypl. KOŁODZIEJCZAK Bogusław	1948	1954	1960	1971	Starszy wykładowca RW i AO	Współorganizator Fakultetu Rozpoznawczego Oficer o blyskotliwej inteligencji i dużych zdolnościach pisarskich. Posia- dający duże zdolności wyrażania się w mowie i piśmie, publikujący liczne arty- kuły fachowe i na tematy ogólne, doty- czące zwłaszcza Armii Obcych. Odnaczają cy się realizmem, uczciwością partyjną i koleżeństwem. Bardzo zdolny. Wyróżniany za publicystykę.
płk dypl. DEBSKI Mieczysław	1947	1955 1967	1960 1971		Starszy wykładowca RW i AO	Organizator szkolenia na Fakultecie Rozpoznawczym. Konsekwentny charakter w dążeniu do celu. Nadzwyczaj pracowity i sumiennym Stawia służbę zawsze na pierwszym miejscu. Skrupulatny, dokładny wykładowca. Specjalista od rozpoznania radioelektronicznego w Katedrze. Z roz- poznaniem związany od szeregu lat. Dosko- nały fachowiec, wzorowy pedagog.
płk dypl. WCJCIK Edward	1950	1960	1971		Starszy wykładowca RW i AO	Od 1960 roku w Katedrze naukowo dydak- tycznej ASG. Oficer o wyjątkowym talencie pisarskim. Posiada bardzo bogate słowni- ctwo i łatwość wyrażania myśli. Specjali- sta dużej klasy w zakresie armii obcych a szczególnie znajomości sił powietrznych Duże zasługi w zakresie wdrażania tej problematyki do szkolenia w Akademii. Lubiany przez kolegów i podwładnych za wesoły, szczery i koleżeński stosunek do otoczenia.

105

1	ppk dypl. mgr	2	MIKUS Zbigniew	3	1947	4	1954	5	1971	6	Kierownik Zakładu Geografii Wojennej	7	Oficer o bardzo obszernej i szczególnej wiedzy geograficznej. Ciagle studiujący i poszukujący nowej wiedzy. Obdarzony doskonałą pamięcią i łatwością przeka- zywania posiadanych wiadomości w prostej ciekawej i zrozumiałej formie. Doskonaly pedagog. Sumienny, pracowity i skromny. Duze zaslugi w popularyzacji wojskowej wiedzy geograficznej podczas różnorodnych ćwiczeń i podróży polowych.
---	---------------	---	----------------	---	------	---	------	---	------	---	--------------------------------------	---	---

.....
SZEFE KATEDRY RW i AO
.....
.....

106

Katedra powstała w 1954 roku. Jej organizatorem i pierwszym szefem Katedry został ppłk dypl. Jan DYDA, pierwszymi wykładowcami m.i. byli oficerowie: M. ADAMUS, W. KRALEWSKI, Z. MIEKUS, R. FAŁKIEWICZ. Radzieckim doradcą Szefa Katedry był płk I. PANARIN z akademii im. M. FRUNZE. Dzięki zespołowi oficerów - wykładowców a szczególnie dzięki Szefowi Katedry, jego głębokiej wiedzy oraz wyczuciu potrzeb dydaktycznych i operacyjnych - Katedra stała się taktyczno - operacyjną komórką dydaktyczno-naukową w ASG. Treścią pracy Katedry były początkowo studia europejskiego TDW, następnie studia kierunków operacyjnych i strategicznych na europejskim teatrze wojny.

Po włączeniu w 1957 roku w skład Katedry oficerów topografów m.in. oficerów L. DABROWSKIEGO, E. PIECHOWICZA - dążeniem Szefa Katedry i Komendy ASG było stworzenie kompleksowego systemu naukowo - dydaktycznego topograficzno-geograficznego.

Z chwilą powstania Katedry zapoczątkowane zostały ścisłe, obustronne, korzystne kontakty z Instytutem Geografii PAN i Instytutem Geograficznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz z najwybitniejszymi przedstawicielami nauk geograficznych w Polsce. Profesorowie geografii prowadzili wykłady dla kadry Katedry Geografii Wojennej a oficerowie wygłaszali referaty na zebraniach naukowych geografów. Miało to miejsce w okresie ożywionej dyskusji i polemiki na łamach czasopism naukowych o miejscu, roli i zakresie geografii wojennej w systemie nauk a szczególnie w systemie nauk wojskowych i w systemie dydaktycznym wyższego szkolnictwa wojskowego.

Staraniem oficerów Katedry zostały przeprowadzone konferencje naukowe geografów wojskowych, rósł autorytet Katedry w siłach zbrojnych i w ośrodkach cywilnych nauki polskiej.

108

Staraniem Szefa Katedry ppłk prof. Jana DYDY a szczególnie ppłk dr doc. Mariusza ADAMUSA zorganizowano przy Katedrze seminarium doktoranckie, oficerowie pisali prace doktorskie, wielu oficerów rozpoczętych prac nie ukończyło z powodu likwidacji Katedry i seminarium.

Po objęciu stanowiska Komendanta ASG przez gen. J. KUROIPIESKE a stanowiska szefa Katedry przez ppłk dr doc. M. ADAMUSA zmieniono zestaw programu nauczania słuchaczy, ściślej skorelowany z programem z zakresu taktyki i sztuki operacyjnej przez przeniesienie punktu ciężkości z teatrów działań wojennych na studia kierunków strategicznych i operacyjnych. Wielkiemu zainteresowaniu geografiami wojenną gen. dyw. J. KUROIPIESKI i ppłk prof. J. BROCHA zawdzięczać należy włączenie, po raz pierwszy w historii ASG, problematyki wojskowo - geograficznej do programu podróży polowe - historycznych i ćwiczeń słuchaczy w terenie. Poznanie kraju ojczystego i terenu z punktu widzenia wykorzystania ^{jezo} walorów w walce, nie z opisów a z autopsji, jest jedynym skutecznym sposobem, dającym najlepsze rezultaty, przy poznaniu podobnych warunków przez analogię na obszarach poza granicami kraju. Szczególne zasługi na tym polu poniósł ppłk dypl. mgr Z. MIĘKUS obecny kierownik Zakładu Geografii Wojennej.

Opracowany, kompleksowy plan dalszego ulepszenia procesu dydaktycznego i szeroko zakrojonych prac naukowo-badawczych z zakresu kierunków operacyjnych, studium obszaru kraju z punktu widzenia przegrupowania wojsk operacyjnych i OTK, zdjęć lotniczych oraz włączenia Katedry w system studiów prowadzonych przez inne Katedry ASG - został naruszony /z przyczyn niezależnych od ASG/ na skutek likwidacji Katedry w 1968 r. jako samodzielnej komórki naukowo-dydaktycznej. Po raz pierwszy w historii wojska polskiego zaistniał taki stan, iż najważniejsza uczelnia wojskowa ^{nie} ma samodzielnej z perspektywami rozwoju, komórki tego typu, gdyż zawsze przykładano wielką wagę do studiów wojskowo - geograficznych i nauczania tego przedmiotu przyszłych dowódców i oficerów sztabu wielkich jednostek.

Oficerowie Katedry - wykładowcy geografii wojennej i topografii wojskowej brali i biorą aktywny udział w kształceniu nie tylko słuchaczy ASG lecz również w podnoszeniu kwalifikacji oficerów w jednostkach, sztabach i instytucjach cywilnych, przez: wygłaszanie referatów m. innymi i w KWW, publikacje, udział w seminariach, spotkaniach i konferencjach naukowych. Również oficerowie Katedry sami podnosili nieustannie swe kwalifikacje studiując na wyższych uczelniach i uzyskując stopnie i tytuły naukowe.

Obeenie, po rozwiązaniu Katedry, istnieje przy Katedrze Rozpoznania Wojskowego i Armii Obcych, Zakład Geografii Wojennej, którego kierownikiem jest ppłk dypl. mgr Zbigniew MIĘKUS. ^{Zakład} Skupia on oficerów wykładowców nie tylko przedmiotu geografii wojennej, lecz również topografii wojskowej.

WYKAZ OFICERÓW, KTÓRZY UBYLI BĄDZ ZMARLI LECZ ZASŁUGUJĄ NA

UPAMIĘTNIENIE W PUBLIKACJI

Stop.	Imię i nazwisko	Przebieg służby w ASG		Zajmowane stanowisko	Data ubycia z ASG lub zgony	Aktualnie zajmowane stanowisko	Związała ocena działalności w ASG
		od	do				
1	2	3	4	5	6	7	8
płk prof.	Jan DYDA	1947	1950	słuchacz ASG	zmarł 27.04.1967r.	-	Żołnierz i pierwszy Szef Katedry Geografii Wojennej. Wniósł duży wkład: - <u>określenie</u> <u>definicji</u> geografii wojennej; - roli i miejsca tego przedmiotu w wyższym szkolnictwie wojskowym oraz w systemie nauk wojskowych. - Wniósł duży wkład w rozwój geografii wojennej w ASG. - <u>Pracę</u> <u>publicystyczną</u> <u>propa-</u> <u>gandystyczną</u> <u>przedmiotu</u> <u>w</u> <u>wojsku</u> <u>i</u> <u>na</u> <u>łamacz</u> <u>czasopism</u> <u>wojskowych</u> <u>i</u> <u>cywilnych</u> . Organizator <u>seminarium</u> <u>doktoranckiego</u> Wniósł duży wkład w zorganizowanie Katedry Geografii Wojennej.
płk dr doc.	Mariusz ADAMUS	1951	1969	Wykładowca Szef Katedry	1969	Szef Wydz. Topograficznego sztabu WOW	-
ppłk dypl.	Wiesław KRALEWSKI	1951	1964	Wykładowca	zmarł w 1964r roku	-	-

110

1	2	3	4	5	6	7	8
ppłk dr PIECHOWICZ Edmund	1952	1971	Wykładowca topografii wojskowej	Odszedł z usługi inwalid - szkłą <i>specjalist</i> 1971 r.		Położył duże zasługi w dziale rozwoju propago- wania fotointerpretacji zdjęć lotniczych.	
ppłk dypl. FALKIEWICZ Ryszard	1955	1968	Wykładowca geografii wojennej	Ubył do IX Zarz. Sztabu Gen. 1968	St.pom. szefa wydziału w IX Zarz. Szt.Gen.	Wniósł bardzo dużo wysiłku m.in. w dziedzinie rozwoju badań nad jutlandzkim kierunku operacyjnym.	

MM

112

KOMITET OBCHODÓW 25 ROCZNICY
POWSTANIA AKADEMII SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

przez SEKRETARIAT KOMITETU

W wykonaniu Zarządzenia Komendanta Akademii Sztabu Generalnego Nr Pf 58 z dnia 22.06.1971 r w załączeniu przedkładam wykazy oficerów Katedry zgodnie z punktem VI pp. a i b.

Jednocześnie proponuję, aby do książki pt. "Akademia Sztabu Generalnego im. gen. broni K. Świerczewskiego - 25 lat. istnienia i działalności" - załączyć indeks nazwisk oficerów, którzy pracowali /i aktualnie pracują/ w Akademii w minionym 25 leciu jej istnienia. Uważam, że wprawdzie być może nie wyróżnili się oni tak szczególnie jak Ci, których wymieniliśmy w wykazie nr 1, to nie mniej jednak wnieśli oni również swój skromny wkład pracy do rozwoju naszej Uczelni i dlatego powinniśmy utrwalić pamięć o nich chociaż w indeksie osobowym opracowywanego wydawnictwa.

Załączniki: 3 na 5 ark.

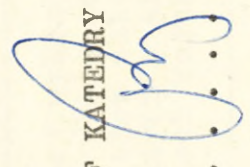
SZEF KATEDRY K-17

płk dypl. mgr Michał REZIECKI

stopień	Imię i Nazwisko	Od kiedy w LWP	Przebieg służby lub pracy w ASG		Doświadczenia i osiągnięcia
			od	do	
prof. dr	Tadeusz PROCAK	1944	1952 1953 1963	1953 1963 1971	<p>Zwiezła ocena pracy, działalność dydaktycznej lub naukowej. Postawa moralna i polityczna.</p> <p>Doświadczony wykładowca i długoletni Zastępca Szefa Katedry Taktyki Wojsk Inżynierskich. Opracował wiele materiałów naukowych, skryptów i opublikował szereg artykułów za które był wyróżniany przez Ministra Obrony Narodowej, Komendę Akademii Sztaby i redakcję "Myśli Wojskowej" i "Przeglądu Wojsk Lądowych". Za pracę poświęconą zabezpieczeniu komunikacji na obszarze Kraju został wyróżniony nagrodą Ministra Obrony Narodowej w 1969 r. Aktywny w pracy partyjnej, zastępca członka Komitetu Uczelnianego.</p>
dypl.	Władysław KURAL	1944	1953	1971	<p>Długoletni i doświadczony wykładowca Katedry, dobry dydaktyk i wychowawca. Wymagający od siebie i słuchaczy. Opracował szereg materiałów naukowych i skryptów. Za pracę zespołową pt. "Działania dywersyjne i przeciwdywersyjne w obronie terytorium kraju" otrzymał nagrodę Ministra Obrony Narodowej III stopnia.</p>
dypl.	Karol DIDEŃKO	1944	1954	1971	<p>Długoletni i doświadczony wykładowca Katedry, dobry wychowawca słuchaczy. Kierowana przez niego grupa szkoleniowa osiąga najlepsze wyniki w naukach i dyscyplinie w ramach Akademii. Bierze aktywny udział w działalności publicystycznej na łamach wszystkich czasopism wojskowych. W 1961 r. otrzymał nagrodę Głównego Inspektora Szkolenia za pracę konkursową, zamieszczone w Przeglądzie Wojsk Lądowych.</p>

1	2	3	4	5	6	7
dyplomant.	Jerzy SZYMCZAK	1949	1953	1971	adiunkt	Doświadczony wykładowca, dobry dydaktyk i wychowawca, wymagający w stosunku do siebie i słuchaczy. Brał aktywny udział w pracach naukowo-badawczych prowadzonych przez Akademię. Opublikował szereg artykułów w czasopiśmie wojskowych.
dyplomant.	Józef LATKOWSKI	1946	1954	1971	st. wykładowca	Długoletni i doświadczony wykładowca i wychowawca. Swoją wiedzę, sumiennością i postawą obywatelską zdobył sobie u słuchaczy, kolegów i przełożonych duży autorytet. Bierze aktywny udział w pracy naukowo-dydaktycznej. Za szczególnie duży wkład prac w organizację i prowadzenie kursu specjalistycznego w Akademii za co został nagrodzony przez Szefa Sztaf Generalnego.

SZEF KATEDRY K-17



.....



NA UPAMIĘTNIENIE W PUBLIKACJI.

Imię i Nazwisko	Przebieg służby w ASG		Data ubycia z ASG lub zgonu	Aktualnie zajmowane stanowisko służbowe	Zwięzła ocena działalności organizacyjnej, lub naukowo-dydaktycznej w ASG.
	od	do			
n. bryg. inż. Wiacesław SOWIŃSKI	1948	1954	1954	w stanie spoczynku	Organizator Katedry i pierwszy jej Szef. Opracował wiele materiałów dla potrzeb dydaktycznych i naukowych ASG i Wojsk Inż. Dobry dydaktyk i wychowawca, które swoje doświadczenie przekazał kadrze Katedry i słuchaczom
k dr Stanisław SOROKA	1955	1969	1969	Szef Wojsk Inż. WOW	Długoletni Szef Katedry. Opracował wiele cennych materiałów dydaktycznych i naukowych, za które był nagrodzony przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Aktywny w pracy partyjnej, członek KU.
k dr Bronisław WOŹNICA	1954	1963	1963	Szef Oddz. Operacyjnego Szefostwa Wojsk Inż. MON.	Przodujący wykładowca Katedry, opracował wiele cennych skryptów i materiałów szkoleniowych wykorzystywanych w Akademii oraz w jednostkach wojsk inżynierskich
k dypl. Leon TYSZYŃSKI	1948	1954	1954	zmarł	Doświadczony, zdyscyplinowany i sumienny oficer, posiadający duże doświadczenie bojowe - uczestnik kampanii wrześniowej. W czasie organizacji Katedry brał szczególnie aktywny udział w oprowadzaniu materiałów naukowych i pomocy szkoleniowych, które publikował na łamach Przeglądu

1

2

3

4

5

6

7

8

Inżyniering. Dużo pracy wkład
dał w wypracowanie nowych zasad
teoretycznych użycia i działania
wojsk inżynierskich na wspólnym
polu walki.

SZEF KATEDRY K-17

[Handwritten signature]
.....

MB

WYKAZ OFICERÓW KATEDRY /OPRÓCZ AKTUALNIE PRACUJĄCYCH/
KTÓRZY ODESZLI LUB ZMARLI DO ZAMIESZCZENIA W PROPONOWA-
NYM INDEKSIE OSOBOWYM.

-
1. płk Leon TYSZYŃSKI + /1948-1954/
 2. płk Andrzej WYSŁOŁUCH /1954-1955/
 3. płk Wasil MARKIEWICZ /1948-1954/
 4. płk Paweł GLIŃSKI /1954-1963/
 5. płk Bolesław JANKOWSKI /1968-1970/
 6. ppłk Jan KRYWKO /1949-1951/
 7. ppłk Jerzy BAUMAN /1956-1959/
 8. ppłk Adam SZEGIDEWICZ /1954-1955/
 9. płk Bronisław WOŹNICA /1954-1963/
 10. ppłk Władysław SIEMASZKIEWICZ /1954-1968/
 11. ppłk Włodzimierz KOWALSKI /1953-1954/
 12. ppłk Marian KOZIARSKI /1953-1967/
 13. ppłk Wacław IZYDOREK /1954-1967/
 14. mjr Edward ZMACZYŃSKI /1950-1954/
 15. mjr Antoni CZEKATÓWSKI /1953-1961/
 16. mjr Tadeusz GOŁĄB /1953-1953/
 17. mjr Waldemar ŹLDZIEJEWSKI /1953-1953/
 18. kpt. Julian GOGOL /1952-1954/
 19. kpt. Jacek DUDZIŃSKI /1953-1953/
 20. kpt. Janusz KŁOSZEWSKI /1953-1957/
 21. kpt. Andrzej FILIPECKI /1955-1956/
 22. por. Mieczysław KAMYSZEW /1955-1956/
 23. gen. brg. inż. Władysław SOWIŃSKI /1948-54/
 24. płk. Stanisław Soroka /1955-69/.

SZEF KATEDRY K-1

.....

[Handwritten signature]

[Handwritten initials]

Wykaz pracowników cywilnych, którzy
zmarli i zasługują na upamiętnienie
w publikacji

stopień	Imię i nazwisko	Przebieg służby w ASG		Data zgonu	Aktualnie zajmowane stanowisko służbowe	Związała ocena działalności naukowo-dydaktycznej w ASG
		od	do			
profesor wyczainy niwersy- etu arszaw.	Aleksander WERYCHA	1962	1967	1970	-	Wysokiej klasy dydaktyk doskonały znawca przedmio w ciągu swej działalności w Akademii, potrafił zdobyć sobie uznanie wysokie słuchaczy szeregu kolejnych Podypl. Kursów Badań Oper i kadry katedry Cyberntyk Członek PZPR, szczerze za angażowany w tworzeniu młodych kadr naukowych w Polsce Ludowej. W uczelni wojskowych pracował od 19 roku. Zmarł w wieku 76 la

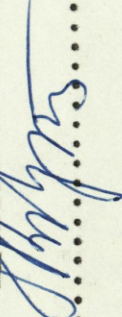
SZEF KATEDRY Nr 26

[Signature]

.....

118

Imię i Nazwisko	Od kiedy w LWP	przebieg służby lub pracy w ASG		Zwięzła ocena pracy, dzia- łalności dydaktycznej lub naukowej. Postawa moralna i polityczna
		od	do	
Mieczysław RESPONDEK	1947	1951	1958	Ppłk mgr M. Respondek łączy w sobie wiele wartościowych cech pracownika naukowego i dydaktycznego oraz oficera LWP. Dysponując szerokim zakresem wiedzy wykładał szerzeg przedmiotów nie tyl- ko z dziedziny nauk sople- cznych min. filozofię, hi- storię ruchu robotniczego, prawo wojenne lecz i logi- kę, a w ostatnim okresie teorię organizacji i kiero- wania. Bardzo aktywny czło- nek PZPR o bezkompromisowe- j postawie klasowej brał udział w wielu trudnych akcjach politycznych. Jest jednym z tych, którzy bezpośrednio przyczyniają się do wzrostu autorytetu Akademii w woj- skach.
Kazimierz LECKI	1949	1953	1968	Ppłk mgr inż. K Łęcki na- leży do grupy pracowników dydaktycznych ASG, wyróż- niających się szczególnie zamiłowaniem do pracy szko- leniowej i wychowawczej. Niezwykła pracowitość i su- mienność zapewniają mu wśród oficerów kadry i słu- chaczy wysoki autorytet zagadnieniach zawodowych. Jest członkiem PZPR o wy- sokim poczuciu odpowiedzial- ności partyjnej za speł- nianie obowiązków w życiu służbowym.
Wiesław SADOWSKI	-	1960	1964	Jako jeden z nielicznych w Polsce /w początkach lat 60-tych/ znawców zastosowa- nia matematyki do rozwiązywania problemów ekonomicznych, aktywnie rozwijał metody dań operacyjnych poprzez prace naukowe i dydaktycz- ne. Z inicjatywy Szefa Katedry Takt. Tyłów prof. F. Wiś- niewskiego prowadził z ty- przedmiotów zajęcia progra- mowe na zasadniczych kur- sach tyłowych. Będąc świe- tym dydaktykiem potrafił wzbudzać duże zaintereso- wanie nowocześniejszymi metodami analizy zjawisk ekonomicz- nych, zwłaszcza do rozwią- zywania zagadnień gospo- darczych w wojsku.
Antoni BANASINSKI	-	1962	1971	Wysokiej klasy pracownik naukowy Uniw. Warszaw., uczeń i współpracownik prof. dr Oskara Lange, pr- wadził wykłady głównie na Podyplomowych Kursach Ba- dani Operacyjnych w ASG z za- stosowań matematyki i me- tody operacyjnych. Dosko- nały dydaktyk, cieszył się wysokim autorytetem uzna- niem słuchaczy Kursów i Katedry Cyb. Członek PZPR.

.....


wyróżnionych do upamiętnienia w publikacji

Imię i nazwisko	Od kiedy w LWP	Przebieg służby lub pracy w ASG			Związała ocena pracy, działalności dydaktycznej lub naukowej. Postawa moralna i polityczna.
		od	do	zajmowane stanowisko etat	
2	3	4	5	6	7
Henryk KITKOWSKI	11.8 1944	15.3 1952 9.9 1954 24.8 1957 31.10 1959 1.10 1960 29.3 1961 9.1 1971	8.9 1954 23.8 1957 30.10 1959 30.9 1960 28.3 1961 8.1 1971 -	wykładowca starszy wykładowca wykładowca praktyka liniowa w 12 DZ wykładowca adjunkt st. wykładowca	Długoletni pracownik Akademii. W 1972 obchodzi jubileusz XX-lecia pracy w ASG. Posiada bogate doświadczenie w pracy naukowej i dydaktycznej. Od 1960 jest kierownikiem grupy łączności wkdajac wiele pracy i wysiłku w wychowanie i wyszkolenie oficerów. Swoim doświadczeniem chętnie dzieli się z pozostałymi oficerami katedry. Zapoczątkował w katedrze problematykę organizacyjności w dziedzinie OTK oraz w wojskach rakietowych i artylerii. Opublikował wiele artykułów z tej dziedziny w różnych czasopismach wojskowych a prace naukowe z dziedziny organizacji łączności OTK otrzymał ^{dwie} Nagrody III stopnia i wyróżnienie Ministra Obrony Narodowej W okresie pobytu w Akademii opracował 4 prace naukowo-badawcze, 3 podręczniki i 30 skryptów i opublikował 31 artykułów.

120

1	płk dr	Henryk PIEKARSKI	15.7 1945	6.10 1953 29.3 1961	28.3 1961 -	6 wykładowca adjunkt	7 Długoletni pracownik Akademii. W 197 będzie obchodził jubileusz XX-lecia pracy w ASG. Posiada bogate doświadc nie w pracy dydaktycznej i naukowej. W tym zakresie wniósł szereg nowato rskich pomysłów praktycznie realizow nych w Katedrze. Jest kierownikiem zespołu II kursu. Zapoczątkował w katedrze problematyk organizacji łączności w wojskach OP Był autorem kilku prac naukowych op cowanych na zapotrzebowanie Szefost Wojsk łączności MON, Szefostwa Wojs OPL i Akademii. Jako pierwszy w Katedrze uzyskał ty doktora nauk wojskowych. Za pracę n ukową i dydaktyczną był wielokrotni nagradzany i wyróżniany przez kome nta Akademii. Aktywny społecznie i litycznie. Był kilkakrotnie członki KU PZPR. W okresie pobytu w Akademii opracow 5 prac naukowo-badawczych, 45 skry- ptów- 79 ćwiczeń i opublikował 20 artykułów.
płk dr	Michał GELLETA	6.VI 1944	3.10. 1954 29.3 1961	28.3 1961 -	starszy wykładowca zastępca szefa katedry	Jest zastępowym oficerem wojsk łącz sci. Od 25 lat kształci i wychowuje kadre oficerską LWP. Posiada bogate doświadczenie wojskowe, specjalisty czne oraz dydaktyczno-naukowe. Od 1954 r jest pracownikiem naukowo-dy ktywnym Akademii przekazując swoją wiedzę i doświadczenie młodszymi ofi cerom katedry i słuchaczom. Od 1961r	

pełni obowiązki zastępcy szefa katedry. W 1962 r. uzyskał tytuł doktora nauk wojskowych. Z jego inicjatywy systematycznie unowocześniane są metody nauczania techniki i taktyki łączności. Pod jego kierownictwem oficerowie katedry opracowali wiele wartościowych podręczników, skryptów i innych pomocy naukowych i szkoleniowych. W okresie pobytu w Akademii opracował około 50 prac teoretycznych /prace naukowo-badawcze, podręczniki, skrypty, artykuły/ oraz około 60 ćwiczeń z zakresu organizacji łączności. Jest aktywnym członkiem PZPR oraz członkiem ZBOWID.

Długoletni pracownik Akademii. Posiada duże doświadczenie w pracy dydaktycznej i naukowej. Szkolone przez niego studenty uzyskują dobre wyniki w nauce, za co był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany przez komendanta Akademii. Za okres pobytu w Akademii opracował około 40 artykułów w różnych czasopiśmiech wojskowych. Większość skryptów dotyczy wykorzystania środków i urządzeń łączności w systemie łączności szczebla taktycznego i operacyjnego. W 1971r. uzyskała tytuł doktora nauk wojskowych. Aktywny członek PZPR. Przez okres kadencji był członkiem komitetu POP.

30 skryptów, 45 ćwiczeń i 60

ppłk
dr
Józef
MACKLEWICZ

18.7
1945

16.6
1954

15.3
1963

15.3
1963

wykładowca
starszy
asystent
adjunkt

1	2	3	4	5	6	7
zk	Stanisław LEWANDOWSKI	30.5 1944	18.11 1954 14.11 1958 29.3 1961	13.11 1958 28.3 1961 -	wykładowca starszy wykładowca adjunkt	Długoletni pracownik Akademii. Posiada bogatą praktykę w zakresie organizacji i łączności z racji zajmowanych u niego stanowisk w wojskach. Posiada również duże doświadczenie w pracy dydaktycznej i naukowej. Szkolone przez niego grupy uzyskują dobre wyniki za co był wielokrotnie nagradzany i wyróżniony przez Komendanta Akademii. Jest kierownikiem zespołu III Kursu Za okres pobytu w Akademii opracował około 30 skryptów, 50 ćwiczeń i opublikował 10 artykułów w różnych czasopiśmiech wojskowych. Dużą część skryptów dotyczy problematyki walki radioelektronicznej. Aktywny w pracy społecznej, szczególnie w dziedzinie sportu i pracy partyjnej
zk dr	Mieczysław BORZĘCKI	27.8 1944	21.10 1954 19.3 1961	18.3 1961 -	st. wykładowca adjunkt	Długoletni pracownik Akademii. Posiada duże doświadczenie w pracy dydaktycznej i naukowej. Pracę dydaktyczną rozpoczął jeszcze w CWPIech. Szkolo przez niego grupy uzyskują dobre wyniki w szkoleniu, za co był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany przez Komendanta Akademii. Jest kierownikiem zespołu I Kursu. Aktualnie jest sekretarzem POP. W 1970r uzyskał tytuł doktora nauk wojskowych. W okresie pobytu w Akademii opracował około 30 skryptów, 60 ćwiczeń i opublikował 15 artykułów.

SZEF K-18
.....
[Signature]

123

którzy ubyli bądź zmarli lecz zasługują na upamiętnienie w publikacji

Stop.	Imię i nazwisko	Przebieg służby w ASG			Data ubycia z ASG	Aktualnie zajmowane stanowisko służbowe	Zwięzła ocena działalności organizacyjnej lub naukowej - dydaktycznej w ASG
		od	do	Zajmowane stanowisko			
1	2	3	4	5	6	7	8
Gen. bryg	Mikołaj JANISZEWSKI	47r	21.3 1949	Starszy wykładowca łączności	21.3. 1949r	ZSRR	Oficer radziecki. Był jednym z pierwszych, który wraz z płk Szmатовiczem tworzył załączek katedry łączności ASG. Zapoczątkował pracę dydaktyczną w zakresie nauczania przedmiotu łączności.
płk	Edward SZMATOWICZ	47	1950	Wykładowca a następnie starszy wykładowca	marzec 1950	- " -	Oficer radziecki. Był również jednym z pierwszych, który wraz z pułkownikiem Janiszewsk tworzył załączek katedry łączności ASG, zapoczątkowując pracę dydaktyczną w zakresie nauczania przedmiotu łączności.
PŁK dypl.	Wacław MALINOWSKI	28.9 48			1960		Długoletni pracownik Akademii. Opracował wiele wartościowych materiałów szkoleniowych. Szczególnie w zakresie organizacji łączności na szczeblu taktycznym

221

1	2	3	4	5	6	7	8
gen. bryg.	Heliodor CEPA	21.1 49	29.7 1951r	Szef Katedry Łączności	29.7 1951	W stanie spoczynku	Przybył na stanowisko starszego wykładowcy. W latach 1949-50 opracowywał większość materia- łów szkoleniowych na temat orga- nizacji łączności, kierował opracowaniem materiałów do cwi- czeń i pracą metodyczną zespołu wykładowców łączności. W listo- padzie 1950r. rozkazem MON zo- staje powołana Katedra Łączności której pierwszym Szefem zostaje gen. CEPA. Stworzył podstawy Pa- cy metodycznej w katedrze. Zap- czątkował działalność naukowo- - badawczą.
lk ypł.	Konstanty ROMANOW	5.12 51	maj 1952		maj 1952	ubył do ZSRR	Oficer radziecki. Posiadał wiele doświadczenia praktycznego i dy- daktycznego, które chętnie prz- kazywał młodszymi oficerom. Wpr- wadził niektóre nowe formy zaj- ze słuchaczami. Rozszerzył zakres pracy naukowo-badawczej. Pod jego kierownictwem katedra nabrała większego doświadczenia w prac- dydaktycznej i naukowej.
lk ypł.	Władysław KANAREK	09 53				W stanie spoczynku	Długoletni pracownik Akademii Opracował wiele wartościowych materiałów szkoleniowych szcze- gólnie z zakresu organizacji łączności tyłów taktycznych i operacyjnych rozszerzając tym samym problematykę organi- zacji

1	2	3	4	5	6	7	8
płk dypl.	Czesław ROMAN	X 53r		Zastępca Szefa Katedry Szef Katedry	VIII 1986		organizacji łączności tyłów.
płk dypl. kand. nauk. wojsk.	GRANKIN	II 54r	1955	Doradca Szefa Katedry	1955	Ubył do ZSRR	Oficer radziecki. Kandydat nauk wojskowych. Posiadał bogate doświadczenie praktyczne z zakresu organizacji łączności, szczególnie w wojskach pancernych. Posiadanymi doświadczeniami chętnie dzielił się z młodszymi oficerami. Wprowadził szereg nowych elementów w metodologicznym rozpracowaniu pomocy i materiałów szkoleniowych.
płk mgr inż.	GLAB <i>dominik</i>	XII 54	I 1956	Szef Katedry	I 1956		Przez okres pracy na stanowisku szefa katedry - kontynuował prace zapoczątkowane przez poprzednich szefów katedry. Pod jego kierownictwem opracowano obszerną pracę na konferencję naukową na temat: "Organizacja łączności KA w natarciu".
płk dypl.	Wacław MICHAŁKIEWICZ	X 56	IV 1957	Szef Katedry	IV 1956	Dowódca Kursów Doskonalenia	Pracę katedry kierował przez krótki okres czasu. Niemniej jednak dużo uwagi poświęcał

126

1	2	3	4	5	6	7	8
Gen. bryg.	Leon KOŁATKOWSKI	IV 57	XI 1958	Szef Katedry	XI 1958	Szef Wojsk Łączności WOSWŁ MON	Pod jego kierownictwem wyrażni ożywiła się praca metodyczna i naukowa w katedrze. W tym okr opracowano szeręgi łączności na temat orga... łączności na różnych szczeblach dowodzenia i w różnych warunkach działań. dalszym ciągu interesuje się pr ca naukową i dydaktyczną katedr nie tylko z racji zajmowanego s nowiska służbowego ale również jako były jej szef, przekazując doświadczenia wojsk z zakresu n wych koncepcji organizacji syst mów łączności i wyposażenia wo jsk w środki i urządzenia łączn ści.
Ppłk ypł.	Stanisław CABAJ	X 53	1964	Starszy wykładowca	1964		Długoletni pracownik Akademii. Aktywnie uczestniczył w proces szkolenia słuchaczy.

SZEF K-18
.....
.....

Janusz

12X

42
Warszawa, dnia 15.10.1971 r

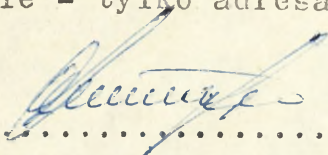
138

ODDZIAŁ SZKOLENIA
AKADEMII SZTABU GENERALNEGO

w m i e j s c u

Niniejszym przesyłam wypowiedź odnośnie studiów w Akademii
Sztabu Generalnego.

Załączników 1 na 2 ark. plus zdjęcie - tylko adresat.


.....

Mie

Studia w ASG na Fakultecie Artylerii ukończyłem w roku 1956.

Studia te dały mi gruntowną wiedzę operacyjno-taktyczną i specjalistyczną. Liczne ćwiczenia grupowe, gry wojenne i ćwiczenia z ostrym strzelaniem artylerii były dobrym przygotowaniem do praktycznego dowodzenia wojskami i pracy w sztabach. Pragnę podkreślić, że w Akademii nauczono mnie przede wszystkim myśleć i rozumować kategoriami operacyjno-taktycznymi.

Program zajęć z nauk społeczno-politycznych oraz dobra organizacja pracy partyjno-politycznej w dostatecznym stopniu przygotowały do czekających zadań w tej dziedzinie w jednostkach.

W moim odczuciu Akademia dała zbyt mały zasób wiedzy i umiejętności w zakresie organizacji szkolenia pododdziałów i oddziałów oraz prowadzenia pracy wychowawczej z podwładnymi.

W przeważającej części wiedza nabyta w Akademii stała się przydatna w praktycznym dowodzeniu. Jedynie znajomość niektórych przedmiotów, wykładanych w oderwaniu od zastosowań praktycznych, takich jak na przykład teoria strzelania i teoria budowy sprzętu okazała się bardzo mało przydatna.

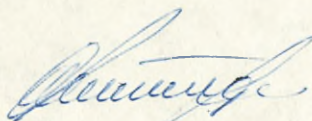
Na podkreślenie zasługuje bardzo ofiarna praca kadry naukowo-dydaktycznej. Przeważająca większość wykładowców, równolegle z prowadzeniem zajęć dydaktycznych, podnosiła swoje kwalifikacje poprzez wieczorowe studia w ASG. Wysokie umiejętności dydaktyczne przejawiali tacy oficerowie jak: płk J. Stachowski, płk S. Lewandowski, płk K. Kaganiec, płk J. Maroszyński. Potrafili oni /nie mając nawet odpowiedniej praktyki w wyższej uczelni - był to bowiem pierwszy kurs artylerzystów/ w sposób umiejętny przekazać materiał objęty programem. A trzeba powiedzieć, że stopień przygotowania słuchaczy był bardzo zróżnicowany. Byli wśród słuchaczy tacy, którzy przeszli cały szlak bojowy LWP oraz tacy, którzy posiadali zaledwie roczną praktykę dowodzenia plutonem. Byli też wśród słuchaczy oficerowie, którzy nie mieli ukończonych szkół oficerskich, a tylko krótkoterminowe kursy. O wysiłku kadry wykładowczej może świadczyć fakt, że wszyscy

słuchacze ukończyli studia z wynikiem pomyślnym.

Ogólnie pragnę stwierdzić, że studia w ASG dały mi grun-
towne przygotowanie do pracy w jednostce liniowej, a następnie
w charakterze wykładowcy ASG. Stanowią też one doskonałą bazę
do samodzielnego podnoszenia poziomu wiedzy wojskowej.

Załącznik - promocyjne zdjęcie grupy szkoleniowej.

/Na zdjęciu m.in. ówczesny komendant fakultetu -
- płk Cz.Dęga oraz zastępca do spraw politycznych - ppłk
E.Bijak/.



płk doc.dr M.Ciechanowicz

Sawicki Stanisław s. Jana
zam. Kraśnik Fabryczny
ul. Lenina 21 m 12
pow. Kraśnik

Kraśnik-Fabr, dn. 30.08.71r.

WOJSKO POLSKIE

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO

W A R S Z A W A

POLECONY

131

Dot: wspomnienia byłych pracowników Sztabu Generalnego W.P.
z okazji 25 lecia A.S.G.

=====

Jako były pracownik IV Oddz. Sztabu Generalnego Wojska
Polskiego w Warszawie, włączam się do tej uroczystości,
opisując służbę wojskową w okresie od dnia 26 września 1945r
do dnia 16 czerwca 1948r.

Po zlikwidowaniu 7 pułku Zapasowego II-jej Armii 18 Dyw.
w Lublincu przez Główny Sztab Wojska Polskiego, zostałem
przeniesiony do IV-go Oddz. Sztabu Generalnego W.P. do dyspo-
zycji pułk, Terleckiego. Sztab Generalny WP IV-Oddz. mieścił
się wówczas w obecnym budynku DOKP w Warszawie obok dworca
kol. Warszawa-Praga dw. Wilenski.

Przeniesiony zostałem z 7 pułku Zapasowego w stopniu pod-
porucznik. Po specjalnym przeszkoleniu trzy miesięcznym,
zorganizowanym przez Sztab Generalny WP, które odbyło się
w Warszawie, zostałem przydzielony dnia 23 grudnia 1945r.
do Delegatury Wojskowej IV-Oddz. Sztabu Generalnego z siedzi-
bą w Bydgoszczy.

Dowódcą tej Delagatury W.P. był mjr. Dobrzyński, pozostały
personel: por. por. Koreiwo, Wróblewski, ppor. Sawicki Stanisław,
Szczygieł oraz dwie pracownice cywilne jako telefonistki.
Ja miałem wówczas funkcję jako dowódca grupy operacyjnej
składającej się z dwóch podpficerów i sześciu szeregowych.
Teren działania był: DOKP-Warszawa strona północno-wschodnia
od stacji Warszawa-Wilenska do st. Działdowo, DOKP-Bydgoszcz,
DOKP-Gdańsk. Zadaniem moim, było likwidowanie grasujących
band napadających na transporty kolejowe wojskowe.

Obrona osób i rodzin wojskowych będących w służbie czynnej
i zdemobilizowanych.

Służba była w bardzo trudnych warunkach i wymagała wielkiego
opanowania każdej trudnej sytuacji.

Bandy te składały się najczęściej z elementów reakcyjnych,
grasujących na terenach północnych i wschodnich Polski jak
również z osób uzbrojonych wojskowych zdemobilizowanych

oraz z dezertersów z armii polskiej i radzieckiej.

Do pomocy każdorazowo miałem przydzielone dodatkowo patrole wojskowe z różnych Komend Miasta, na których były alarmy o napaści na transporty wojskowe kolejowe. W tej odpowiedzialnej służbie bardzo często pomagała służba Ochrony Kolei w poszczególnych DOKP. Warunki mieliśmy bardzo ciężkie. Wyżywieniem naszym było suchy prowiant a często po parę dni bez gorącego napoju z uwagi na warunki powojenne. Na dworcach trudno było dostać coś do żywności, noclegi odbywały się w rozbitych wagonach osobowych, bez szyb nie ogrzewanych. Wiosną i latem nocowaliśmy w stodółkach lub na ławkach na dworcach kolejowych. Lecz jako przedstawiciel Wojska Polskiego i Sztabu Generalnego musiałem swoją podstawą nie pokazać nasze trudności i w jakich byliśmy wówczas warunkach. Staliśmy na straży pokoju i ładu oraz ochrony życia i mienia osób wojskowych i mienia społecznego. A bardzo często ochrony życia osób wojskowych i cywilnych znajdujących się w pociągach osobowych lub towarowych.

Po zakończeniu służby odcinkowej w terenie, sporządzałem raporty i meldunki tygodniowe, doręczając je do Sztabu Generalnego IV-Oddz. w Warszawie osobiście, gdzie otrzymywałem dalsze rozkazy na pełnienie służby na zagrożonych terenach.

Rejestracja tych meldunków o likwidacji napadów na transporty wojskowe lub osób, są nie tylko w Sztabie Generalnym WP lecz odpisy znajdują się w archiwum PKP w Warszawie lub w poszczególnych Dyrekcjach DOKP na których były likwidowane te zajścia.

Rozbrojonych bandziorów, przekazywałem do Komend Miasta lub do stacjonujących Jednostek Wojskowych na danym terenie.

Napady na transporty kolejowe osobowe lub towarowe odbywały się w czasie biegu pociągu i trzeba było zachować wielką ostrożność, z uwagi na niebezpieczeństwo z narażeniem niejednokrotnie na śmierć lub wieczne kalectwo. W czasie wymiany strzałów z bandami, trzeba było bardzo uważać ażeby nie narazić w tej strzelaninie, osoby znajdujące się w wagonach, na stopniach wagonów i dachów.

Prócz tego mieliśmy dużo pracy z żołnierzami jadącymi bez biletów na urlopy " polskie " bez przepustek, udających się do swych rodzin bez zezwolenia przełożonych. Uciekając od nas mogliby w czasie biegu pociągu narazić się na wypadek, wówczas chwilowo zaniechaliśmy pościgi a czekaliśmy aż pociąg przybędzie do stacji. Były również meldunki, że ~~banda~~ banda siłą zabrała kilku naszych żołnierzy i po rozbrojeniu udawała się z nimi w stronę lasu.

Trzeba było w tych wypadkach używać siłę ażeby ułatwić żołnierzom powrotu do Jednostek Wojskowych. Jak również bardzo często

jeździli na urlopy z bronią i używali na cele osobiste w wypadku nie otrzymania zamieszkania dla swych rodzin grożąc pracownikom służby kwaterunkowej i musieliśmy interweniować w takich wypadkach na meldunki z Miejskich lub Powiatowych Rad Narodowych.

Na terenach relacji Jabłonna - Iława częste były napady na pociągi osobowe, ponieważ przeważająca liczba pasażerów była wojskowa.

Bandy te po rozbrojeniu wojskowych, zabierali siłą wojskowych do lasu a upornych straszili rozstrzelaniem natomiast osoby cywilne były grabione. Najważniejszym wypadkiem z wojej służby było dnia 16 stycznia 1946r. Będąc na patrolu na st. Iława, otrzymaliśmy telefoniczny meldunek, że na stacji towarowej został zatrzymany pociąg osobowy i pod dowództwem bandy "Szatana" rozbrajają żołnierzy polskich i radzieckich a osoby cywilne są grabione.

Grupa nasza operacyjna składała się z trzech podpficerów i sześciu szeregowych. Do pomowy objechałem 12-tu kolejarzy z Ochrony Kolei. Samochodem udaliśmy się na te miejsce. Banda nie spodziewała się zaskoczenia i po kilkuminutowej strzelaninie, udało nam się odbić żołnierzy i obronić osoby cywilne. Lecz nie wszystkim przyszliśmy na pomoc, banda przed naszym przybyciem zdążyła uprowadzić kilku cywilów należących do Partii. Do niewoli wówczas wzięliśmy z-cę grupy bandy "Mściciela" i sześciu bandytów oraz dużo broni.

Udało nam się odbić bandytom 80-ciu pochorażych ze Szkoły w Bydgoszczy i 26 podpficerów oraz 8 oficerów w tym 4 z Marynarki Wojennej. Wszyscy udawali się na urlopy. Bandytów wziętych do niewoli przekazałem do Komendy Miasta na co wówczas otrzymałem pokwitowanie o czym zameldowałem w rozkazie do Sztabu Generalnego na drugi dzień.

W ostatnich miesiącach mojej służby w Sztabie Generalnym WP IV-Oddz. zajmowałem się sprawozdawczością ruchu transportu kolejowego relacji Warszawa-Bydgoszcz-Gdańsk i Gdynia. Zabezpieczałem Wojsko Polskie w niezbędny transport kolejowy na dostawę zaopatrzenia i osób wojskowych. Bardzo często wyjeżdżałem na kontrolę dokumentacji prowadzonej przez różne Jednostki Wojskowe WP w przedmiocie kontroli rozchodów i przychodów zleceń na wyjazdy służbowe i rodzin wojskowych. Jak również kontrola celowości wykorzystania wygonów towarowych w czasie przeprowadzki rodzin wojskowych i jego faktycznego wykorzystania. Kontrolowałem dokumentację Szpitali Wojskowych dotyczących wydanych zleceń na przejazdy pociągami osobowymi i wykorzystywania transportu taborowego. Kilkakrotnie likwidowałem lewe transporty z lekami i aparaturą medyczną przeznaczoną do Szpitali Wojskowych a skierowanych na handel prywatny lub wagony towarowe naładowane meblami ze zdobyczy wojennej.

Do moich obowiązków należało również opieka dla wojskowych zdemobilizowanych, którzy mieli trudności w znalezieniu zakwaterowania z rodzinami powracających z terenów ziem wschodnich. Można wymienić dużo spraw wykonywanych przez pracowników Sztabu Generalnego IV-Oddz. W.P. w okresie powojennym t.j. od 1945 r. do 1948r, które były wykonywane zgodnie z przepisami wojskowymi a niejedno/krotnie z własnym sumieniem dla dobra naszych obywateli i byłych żołnierzy obrońców naszej Ojczyzny.

Opiekę tą zapewnił im Dowódctwo Sztabu Generalnego Wojska Polskiego IV-Oddz. który pilnie strzegł pokoju i zabezpieczenia życia oraz mienia osobistego żołnierza i mienia społecznego.

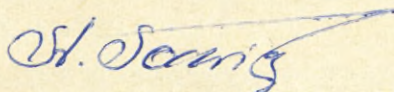
Służba w Sztabie Generalnym WP była odpowiedzialna i zaszczytna przez wypełnianie jej zgodnie z rozkazem i własnym sumieniem.

Po nas przyszli młodzi na lepsze warunki pracy, którzy przez zdobycie nauki i wykształcenie w nowej Szkole Sztabu Generalnego umocnili wiedzę i stanowisko mózgu naszej Armii, życzę Im wszystkim owocnej pracy, awansu, pogłębiania wiedzy wojskowej oraz potęgi naszej armii Wojska Polskiego stojącej na straży pokoju na całym świecie.

Z okazji 25-lecia Akademii Sztabu Generalnego proszę przyjąć od byłego współpracownika najserdeczniejsze życzenia, dużo zdrowia, szczęścia osobistego i dużo - dużo słonecznych dni.

Były pracownik Sztabu Generalnego
W.P. IV-Oddz. - Wydział Transportu
Wojska Polskiego w Warszawie

por.rez.Sawicki Stanisław s.Jana



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
Im.gen.broni K. ŚWIERCZEWSKIEGO
Kolegium Redakcyjne Obchodu 25 Rocznicy

Warszawa - Rembertów

Akademii Sztabu Generalnego o kierunku ZWL ukończyłem w 1964 r. Okres ten zaliczam do bardzo doniosłych w moim życiu. Oceniając wartość i znaczenie zdobytej wiedzy, z dużą satysfakcją stwierdzam, że studia w ASG pozwoliły mi nie tylko na pogłębienie i zdobycie wiedzy dowódczo - sztabowej i specjalistycznej ale również poważnie wzbogaciły moją wiedzę ogólną.

Pragnę przez to wyrazić pogląd, iż Akademia Sztabu Generalnego z uwagi na swój szeroki program nauczania w pełni odpowiada wymaganiom stawianym wyższym uczelniom - dając studiującym oficerom wszechstronne przygotowanie i wiedzę. Warunek ten spełnia m.innymi dzięki kadrze wykładowców, która jest należycie przygotowana do wykonywania pracy dydaktycznej zarówno pod względem kwalifikacji fachowych jak i umiejętności metodycznych.

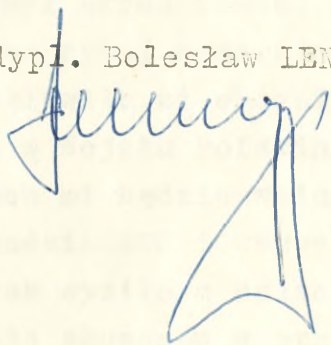
Do bardzo nielicznych już wówczas należeli Ci, którzy nie odpowiadali wymogom nauczania w ASG.

Stwierdzam równocześnie, że wiedza zdobyta w Akademii Sztabu Generalnego bardzo pomaga mi w mojej pracy sztabowej w Dowództwie Wojsk OPK jak również w pracy z jednostkami. Jakkolwiek zdobywana w danym okresie wiedza nie zawsze jest adekwatna do wykonywanych zadań na przyszłym stanowisku niemniej jednak jeśli jest należycie zgłębiona i poznana daje pełne możliwości i podstawy do pracy nie tylko praktycznej ale i twórczo-koncepcyjnej.

Mimo, iż wysoko należy ocenić poziom i zasługi ASG w kształceniu kadry dowódczo-sztabowej w celu dalszego doskonalenia metod nauczania pragnę wskazać na konieczność

dalszych i bardziej ścisłych kontaktów w pracy dydaktycznej, ze sztabami związków operacyjnych i taktycznych. Wskazane jest również stosowanie określonej rotacji /praktyki/ kadry dydaktycznej w zakresie zbliżenia jej do lepszego widzenia potrzeb oddziałów oraz związków operacyjnych i taktycznych. Należy również dążyć aby prace dyplomowe jeszcze bardziej odzwierciedlały potrzeby sztabów, związków i oddziałów oraz żeby były przez te sztaby i związki w większym jak dotychczas zakresie sprawdzane i wykorzystywane w praktycznym dowodzeniu i szkoleniu.

ppłk dypł. Bolesław LENARTOWICZ



137

CHELMNO

KOMITET OBCHODÓW
AKADEMII SZTABU GENERALNEGO

W A R S Z A W A

=====

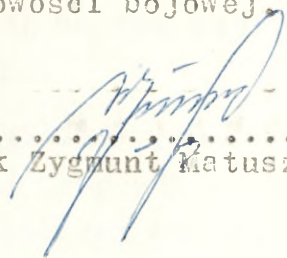
Na podstawie artykułu pt. " Przed jubileuszem Akademii Sztabu Generalnego" zamieszczony w dniu 28.08.1971 r. w gazecie Trybuny Ludu przesyłam 9 własnych zdjęć, które były wykonane w roku 1957/58.

Nadmieniam, że byłem również absolwentem, gdyż w roku 1958 ukończyłem KDO dla dców batalionu przy ASG. Ponadto brałem udział w uroczystościach:

X-lecia powstania ASG i wręczeniu sztandaru wojskowego dla ASG przez Gen. Bordziłowskiego.

Wspomnień specjalnych nie mam gdyż był okres krótki, ale mogę tylko zawdzięczać temu, że ukończyłem wyżej wymienione przeszkolenie, które między innymi umożliwiło mi obecnie pełnić odpowiedzialne stanowisko dowódcze w Wojsku Polskim.

Jako były absolwent niech mi będzie wolno z okazji 25-lecia powstania ASG złożyć Komendzie ASG i wszystkim oficerom - wykładowcom i pracownikom cywilnym najserdeczniejsze życzenia w życiu osobistym oraz dużo sukcesów w pracy zawodowej dla dobra naszego Wojska i jego gotowości bojowej.


.....
ppłk Zygmunt Matuszewski

PS Jeżeli będzie możliwe to proszę o zwrot zdjęć po wykorzystaniu i przesłać na adres:

ppłk Zygmunt Matuszewski
Chełmno Pom.
Jednostka Wojskowa 1955

Wrocław, dnia 15 września 1971 roku

138

KOMENDANT AKADEMII SZTABU GENERALNEGO
gen.dyw. Adam CZAPLEWSKI

W A R S Z A W A

Z dużą satysfakcją odpowiadam na prośbę Kolegium Redakcyjnego skromną relacją dotyczącą mojej pracy w ASG w latach 1951-1956.

Na stanowisko wykładowcy szkolenia chemicznego ASG zostałem wyznaczony w lipcu 1951 roku.

W uzelniku spotkałem już jako pracownika naukowego, moją wykładowcą taktyki z Wyższej Szkoły Piechoty - wówczas majora Zygmunta ZIELIŃSKIEGO, który pomógł mi stawiać pierwsze akademicko-pedagogiczne kroki. Wprowadzony przez ppłk BARTKOWSKIEGO w arkana akademickich szczebli nauczania rozpocząłem z nowym rokiem akademickim 1951-1952 moją pracę dydaktyczną na I-szym kursie /1-szym roczniku/. Atmosfera dla młodych wykładowców, a było ich wielu: KACZOREK, MADEJSKI, ZIELIŃSKI, CHOCHA i inni była sprzyjająca. Nasi nauczyciele, oficerowie radzieccy służyli nam zawsze radą i pomocą przygotowując i wychowując nas na swoich następców.

Generalowie: GALE^{CZE}WIA, PROSTIAKOW, pułkownicy SOWIŃSKI, BARTKOWSKI nie oszczędzili czasu na naszą dalszą edukację w charakterze pracowników dydaktycznych.

Akademia przechodziła ewolucje organizacyjne. Powstawały nowe fakultety i katedry. Zmieniały się programy nauczania. Po odejściu ppłk BARTKOWSKIEGO z ASG zostałem wyznaczony na stanowisko starszego wykładowcy. Z kolei awansowałem na zastępcę szefa katedry taktyki d/s szkolenia chemicznego. W związku z wprowadzeniem do procesu nauczania zagadnień broni masowego rażenia, powstała konieczność powołania komórki odpowiedzialnej za nauczanie tej problematyki. Powstała Katedra Taktyki Wojsk Chemicznych a mnie wyznaczono na jej szefa. W tym okresie czasu ukończyłem na Kursie Wieczorowym fakultet ogólnowojskowy ASG.

Katedra otrzymała zadanie nauczania o broni masowego rażenia i obronie przed nią na wszystkich profilach studiów. Zadanie było trudne. Nowa, mało znana problematyka, brak odpowiedniego przygotowania ze strony pracowników katedry, brak odpowiedniej literatury - oto trudności, które należało przezwyciężyć. Z pomocą przyszli ~~doświadcy~~^{doświadczeni} radzieccy. Udostępniono mi odpowiednią literaturę w języku rosyjskim. Należało opanować język rosyjski, a szczególnie terminologię techniczną oraz uzupełnić własne kwalifikacje w zakresie fizyki a szczególnie fizyki jądrowej, która była nauką bardzo młodą. Uczyliśmy się jednocześnie wszyscy, my wykładowcy i nasi słuchacze. Ponadto poważny szkopuł stanowiło przetransportowanie tych wiadomości technicznych na pole walki, czyli na mapę i opracowania metodyczne. W powiązaniu z problematyką innych rodzajów broni masowego rażenia, którymi katedra wówczas również się zajmowała, katedra reprezentowała najbardziej nowoczesną problematykę, którą w miarę swych możliwości przekazywała słuchaczom.

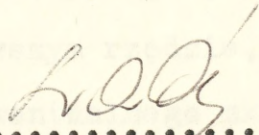
Ze względu na brak materiałów drukowanych katedra opracowywała szereg skryptów wykładów, które były bardzo pomocne dla słuchaczy i kadry akademii. Zorganizowano i urządzono gabinet metodyczny w którym słuchacze w ramach samokształcenia mogli korzystać z konsultacji wykładowców lub indywidualnie pogłębiać swoje wiadomości z zakresu zagadnień nauczanych przez katedrę.

W 1956 roku zostałem skierowany na studia do ZSRR, po czym wyznaczony na stanowisko Komendanta Oficerskiej Szkoły Wojsk Chemicznych. Mój kontakt z ASG był bardzo ścisły. Akademia nie odmawiała swojej pomocy dla rozwijającej się młodej szkoły oficerskiej w KRAKOWIE. Bezpośrednie kontakty z pracownikami naukowymi ASG, korzystanie z akademickich materiałów szkoleniowych były cenną pomocą zarówno dla kadry jak i dla podchorążych WSOWChem.

Ponadto mój osobisty sentyment do ASG jako uczelni, która dała mi pełną edukację zawodową był szczególną formą więzi, jaką zachowam na zawsze.

1100

Jako absolwent i były pracownik naukowo-dydaktyczny
ASG z okazji jej Jubileuszu składam na ręce Towarzysza Generała
serdeczne gratulacje oraz życzenia najlepszych osiągnięć
w kształceniu młodej wysoko kwalifikowanej kadry dla Ludowego
Wojska Polskiego.



.....
płk dypl. Bolesław SZADY

111

I

Odpowiadając na pismo Kolegium Redakcyjnego publikacji poświęconej 25 rocznicy ASG pragnę, w pierwszym rzędzie, podziękować za pamięć oraz wyrażenie gotowości ewentualnego skorzystania z moich relacji w okresie pełnienia funkcji naukowo-dydaktycznych w uczelni.

Muszę na wstępie szczerze przyznać, że prośba Kolegium Redakcyjnego wprowadziła mnie w duże zakłopotanie, a to ze względu na fakt, iż moja działalność w ASG była stosunkowo krótka, a doświadczenie nader skromne. Ponadto, od "rozstania" się z ASG minęło już 14 lat, a więc i wspomnienia zatarły się w pamięci.

Żadnych dokumentów i opracowań, które miałyby jakąś wartość dla jubileuszowej publikacji - nie posiadam.

Funkcję starszego wykładowcy sztuki operacyjnej i taktyki pełniłem w okresie dość specyficznym, bo na przełomie lat 1956/57 - do 1958 r. W tym czasie /po październiku 1956/ czyniono w ASG pierwsze próby zmiany metod szkolenia. Słusznie chyba uznano, że powinno się zdecydowanie wyeliminować z procesu dydaktycznego wszelkiego rodzaju formalizm i schematyzm, utrudniający zarówno słuchaczom, jak i wykładowcom wykazanie możliwości koncepcyjnego i twórczego myślenia. Przypominam sobie, że właśnie od początku 1957 r. zaczęto dokonywać zasadniczego przełomu w tej dziedzinie. Konkretnie należałem do zespołu wykładowców, którym kierował płk MYSZŁON, a w skład jego wchodził, m.in.: płk NOGAŁA, RZEPKOWSKI, KOPEĆ, BAK i inni.

142

Zespół ten prowadził zajęcia w grupach III rocznika oraz w WAK ogólnowojskowych i muszę powiedzieć, że grono to /obok pozostałych towarzyszy z katedry/ wniosło określony wkład w dzieło usprawnienia, a przede wszystkim unowocześnienia metod szkolenia. Przypominam sobie, że wnieśliśmy konkretne projekty zmiany formy, a zwłaszcza uproszczenia niektórych wzorów dokumentów bojowych /dotyczyło to konkretnie meldunku bojowego/. We wszystkich grupach, gdzie prowadziliśmy zajęcia zaczęto stosować powszechną praktykę wysłuchiwanie analizy zadań, oceny położenia i propozycji decyzji poszczególnych słuchaczy, przy czym każda wypowiedź była oceniana i opiniowana. Wniosło to znaczne ożywienie do procesu szkolenia oraz bardzo uaktywniło słuchaczy. Zmiany w metodach szkolenia odbiły się szczególnie korzystnie w grupach WAK, których słuchaczami byli w większości starsi wiekiem i rangą oficerowie, niejednokrotnie mało mający styczności z "linią". Przypominam sobie takich oficerów, jak: płk płk ŻYMIERSKI, ŁĘTOWSKI, ŁAPKOWSKI, KOSSAKOWSKI i inni, którzy natrafiali na poważne trudności w rozwiązywaniu skomplikowanych sytuacji operacyjno-taktycznych. Jednocześnie mile wspominam tych oficerów, a zwłaszcza nie żyjącego już płk ŁĘTOWSKIEGO, wyrażających po zakończeniu kursu podziękowania i uznanie dla grona moich towarzyszy /w tym i mnie również z racji tego, iż prowadziłem przez dłuższy okres jedną z grup WAK-owskich/ za duży wkład pracy oraz wykazanie pełnego zrozumienia w trudnościach, jakie przeżywali w okresie, bądź co bądź, dość osobliwej edukacji.

Szkicując krótką refleksję z okresu pobytu w ASG, nie sądzę, ażeby miała ona jakąś określoną wartość dla Kolegium Redakcyjnego. Jeśli można by coś z tego wykorzystać, to chyba tylko

informację o zapoczątkowaniu zmian w metodach szkolenia /jeśli potwierdzą to relacje innych, byłych wykładowców ASG/ oraz niektóre nazwiska oficerów.

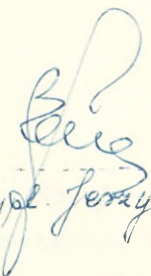
W zakończeniu pragnę podkreślić, że utrzymuję też kontakty służbowe z ASG; koncentrują się one głównie na teoretycznych problemach z zakresu organizacji wojsk lądowych, zwłaszcza ogólnowojskowych związków taktycznych. Wymiana poglądów z ASG przynosi wiele pożytku obu stronom. Np. dwa lata temu ASG /konkretnie płk RUNIEWICZ/ wykonała dla pionu org.-mob. Sztabu Gen. - model struktury organizacyjnej ZT wraz z teoretycznym uzasadnieniem - materiały te zostały w znacznym stopniu wykorzystane.

II

Relację z pozycji byłego słuchacza ASG ograniczę, w zasadzie, do stwierdzenia, iż odbyte studia w latach 1954-56 dały mi bardzo wiele korzyści, zwłaszcza w sensie rozszerzenia horyzontów w zakresie wiedzy wojskowej oraz wyrobienia odpowiednich nawyków i metod rozwiązywania problemów taktyczno-operacyjnych. Wiedza zdobyta w ASG bardzo mi się przydała w pełnieniu obowiązków służbowych na kolejnym stanowisku, tym bardziej, że charakter pracy wymagał i wymaga znajomości problematyki, wchodzącej w zakres sztuki wojennej, a zwłaszcza sztuki operacyjnej i taktyki.

114

Z grona wykładowców, którzy kierowali moją edukacją, pragnę wymienić, przede wszystkim, takich oficerów, jak: płk KOPEĆ, płk ŻÓŁTOWSKI, płk BORZĘCKI, płk PROCAK. Dokładali oni wiele starań i wysiłku o jak najlepsze przygotowanie słuchaczy w dziale zagadnień ogólnowojskowych i rodzajów wojsk.


płk dypl. Jerzy Barcz 17.09.71

145

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
Im. gen. broni K. ŚWIERCZEWSKIEGO

Kolegium Redakcyjne Obchodu 25 Rocznicy ASG
R e m b e r t ó w

W ASG pracowałem od 1953 - 1957 r. na stanowisku st. wykładowcy taktyki tyłów lotniczych na ówczesnej katedrze lotnictwa, a następnie fakultetu lotniczego.

Początkowy okres mojej jak i powołanej w tym czasie do ASG kadry dydaktycznej sprowadzał się do intensywnego przygotowania bazy szkoleniowej dla nowoorganizowanego pełnego akademickiego kursu dowódczo-sztabowego lotnictwa. Praktycznie rzecz biorąc bazy takiej nie było i dlatego praca nasza była wyjątkowo napięta i utrudniona ze względu na brak materiałów źródłowych.

Pamiętam, że kadra dydaktyczna naszej katedry podjęła na zebraniu partyjnym zobowiązanie, że do rozpoczęcia nowego roku akademickiego przygotujemy potrzebne skrypty, materiały poglądowe i materiały instruktorsko-metodyczne. Nie żalowaliśmy czasu osobistego i zadanie wykonaliśmy.

Największą nagrodą dla nas była satysfakcja, że słuchacze rozpoczną naukę mając niezbędne minimum bazy szkoleniowej.

Oczywiście w trybie nauczania słuchaczy baza ta była systematycznie doskonalona i uzupełniana. Rozdział tej działalności można nazwać pionierskim, który ponadto przez tę pracę scalił kolektyw.

Napewno patrząc z perspektywy czasu można stwierdzić, że nie był to materiał doskonały, ale była w nim wyrażona nie tylko posiadana wiedza ale i zapał do nauki i konieczność jej poznawania.

Praca ze słuchaczami miała jakby dwa oddzielne oblicza. Pierwsze dotyczyło wykładu przeprowadzanego, wówczas często metodą dyktanda. Drugie to praca ze słuchaczami poza godzinami lekcyjnymi - nauka własna i konsultacje /punkty konsultacyjne/.

146

Uważam, że ówczesne obowiązkowe formy nauki własnej wykładowców i słuchaczy, a szczególnie wykładowców były sprowadzone raczej do nadzoru - pilnowania słuchaczy.

Napewno nie było to najlepsze rozwiązanie gdyż ograniczało słuchacza, nie wyzwalalo jego inicjatywy i nie wyrabialo samodzielności w rozwiązywaniu założeń metodyczno-taktycznych.

Dlatego często późniejsza ocena niedostateczna słuchacza była przez przełożonych widziana jako ocena wykładowcy danego przedmiotu.

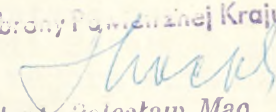
Należy jeszcze stwierdzić, że słuchacze byli wyjątkowo pracowici, gdyż nie wszyscy odpowiadali wymogom jakie stawiane są przed dzisiejszym kandydatem na ASG.

Moje kontakty z byłymi absolwentami czy pracownikami ASG są żywymi i systematycznymi. W pierwszym przypadku często konfrontujemy teorię z praktyką, a wynikające z tego uwagi przekazujemy do ASG.

Kontakty z pracownikami akademii są różnorakie - przynoszące obustronne korzyści. Dla pracowników ASG - praktyczne sprawdzenie przekazywanej wiedzy słuchaczom i umiejętność jej zastosowania w wojskach, a dla nas pogłębienie teorii.

Formy tych kontaktów są różne i szersze od podanych wyżej, ale wniosek z nich wynika jeden, że są one konieczne nie tylko ze względów grzesnościowych i formalnych ale przede wszystkim dla pogłębienia obopólnych wiadomości i podnoszenia poziomu szkolenia tak potrzebnego dzisiaj oficerowi przy wykonywaniu skomplikowanych zadań gotowości bojowej i szkolenia wojsk.

Posiadane zdjęcia mają charakter pamiątkowy i przepraszam że ich nie załączyłem.

SZEF ZAOPATRZENIA
Wojsk Obrony Państwowej Kraju

płk dypl. Bolesław Mao

CHAT WOJSKOWY
AMBASADZIE PRL
MOSKWIE

868

12
18. 7. 1971

W. Pulawski
14. 01

Wład Szwedziński
15. 01. 72

V

Akademia Sztabu Generalnego
im. gen. broni K. Świerczewskiego
Wpłynęło dn. 14. 01 1972 r.
Nr 40 Zał. 5/41

147

KOMENDANT
AKADEMII SZTABU GENERALNEGO WP
OB.GEN.DYW. ADAM CZAPLEWSKI

Nawiązując do pisma Obywatela Generała z dnia 30 sierpnia 1971 roku, w załączeniu przesyłam, przekazane nam przez stronę radziecką, wspomnienia z pobytu w Akademii Sztabu Generalnego WP generała majora W. GRANKINA, generała majora W. SOWIŃSKIEGO, generała majora M. MELENASA i płk D. SZARÓWKI.

Zał.: 4 na 41 ark. - tylko adresat.

Attaché Wojskowy
przy Ambasadzie PRL w Moskwie

Gen. bryg. Wacław JAGAS

В О С П О М И Н А Н И Я

148
бывшего советника кафедры связи генерал-майора войск связи
ГРАНКИНА В.Я. о службе в АГШ Войска Польского имени генерала-брони
К.СВИРЧЕВСКОГО

До моего командирования в АГШ в качестве советника начальника кафедры тактики связи я работал старшим преподавателем кафедры связи Военной академии Бронетанковых и механизированных войск Советской Армии имени И.В.Сталина.

В октябре 1954 года после защиты кандидатской диссертации по вопросам организации и обеспечения связи при наступательных действиях соединений и частей бронетанковых войск мне предложили поехать и помочь становлению кафедры связи АГШ дружественных Вооруженных сил-Войска Польского. Я дал согласие и еще под свежим впечатлением только-что защищенной кандидатской диссертации, полный сил и желания помочь товарищам, стал собираться в дорогу. При этом на новой работе в АГШ в качестве советника мне казалось следовало бы в максимальной степени использовать богатый опыт минувшей войны по организации и обеспечению связи бронетанковых войск Советской Армии. Опыт же у меня был личный, да и обобщенный в диссертации за другие соединения и объединения бронетанковых войск.

Войну я начал в апреле 1942 года в звании лейтенанта и на должности начальника связи отдельной танковой бригады. Но больше всего в период войны мне довелось служить в отдельном 19-м танковом корпусе. С этим корпусом связано много боевых дел и в частности в составе его войск мне пришлось участвовать в Курской битве, освободить юг Украины и Крым, а затем и Советскую Прибалтику. Наиболее яркий факт, показывающий на исключительно большое значение и влияние связи на успешные действия войск относятся к сентябрю-октябрю 1943 года и апрелю-маю 1944 г., когда войска корпуса вели маневренные и динамичные действия в высоком темпе и с резкими изменениями характера и направлений действия.

199

Это было на юге Украины и в Крыму. После прорыва в октябре 1943 г. глубоко эшелонированной обороны противника на р. Молочная 19-й танковый корпус был введен в прорыв с целью его развития и наступления в высоком темпе для захвата переправ через р. Днепр в районе города Каховка. Корпус стремительно наступая, быстро продвигался по открытой и равнинной местности таврических степей. Через двое суток он уже оторвался от наступающих вслед за ним общевойсковых армий на 80-100 км, а от штаба фронта на 150 км. И вот ночью с 10 на 11 октября 1944 г. мы получили шифровку от командующего 4-м Украинским фронтом Маршала Советского Союза тов. Толбухина Ф.И., по которой требовалось войска корпуса остановить, в течение ночи перегруппироваться, и изменив направление, наступать не на Каховку, а на Перекоп, в Крым. Обстановка для командира корпуса Героя Советского Союза генерал-лейтенанта танковых войск Васильева И.Д. итак была сложной, а тут новый приказ, в корне меняющий прежний замысел и успешное развитие наступления. Вначале мы думали, что это противник проводит дезинформацию, ^{ложными передачами} пытается сорвать успешно развивающееся наступление, однако после вторичного подтверждения фронтом своего распоряжения все стало ясно. В штабе корпуса закипела работа. Однако вся сложность состояла в том, чтобы остановить войска, которые на отдельных направлениях продолжали наступать ночью. Затем вызвать командиров бригад к себе в штаб и разработать для них новые задачи. И, вот в этой, исключительно острой ситуации, нас выручило радио. Мы по радио отдали необходимые приказы бригадам остановили их на достигнутых рубежах, назначили им районы, где они должны были сосредоточиться, чтобы пополнить их горючим и боеприпасами, вызвали командиров соединений и частей для получения новых задач. В течение всей ночи напряженно работали радисты, обеспечивая связь командования корпуса с подчиненными войсками, с наступающими вслед за корпусом стрелковыми соединениями и командованием фронта.

120

Благодаря этому к утру 11 октября 1944 г. все подготовительные мероприятия были проведены и танковый корпус, резко изменив направление наступления (почти на 90°) стал стремительно продвигаться в сторону Крыма, освобождая многострадальный Украинский народ от немецко-фашистских захватчиков. Этот случай многих утвердил в том, что люди освоившие технику действительно могут творить чудеса, а радиосвязь, при её четкой работе может обеспечивать командование и руководство войсками в самых сложных и критических моментах боя и операции.] Кстати войска корпуса блестяще выполнили поставленную задачу, разгромили отходящие войска противника, захватили в плен целую дивизию румыно-фашистских войск, овладели Перекопом и ворвались в Крым. За успешные действия танковый корпус был награжден орденом Красного Знамени и ему было присвоено наименование "Перекопский". За мужество, проявленное в боях - автор этих строк был награжден орденом "Отечественная война I степени".

Направляясь к новому месту службы в АГШ Войска Польского я думал передать весь имевшийся опыт. Однако на месте возникли совершенно новые задачи. Дело в том, что к 1954 г. кафедра Тактики связи целиком обновилась. В качестве преподавателей пришли молодые офицеры, которые не имели ни боевого, ни педагогического опыта, не знали с чего начать. Поэтому первой и главной задачей было разработать основные лекции по вопросам организации связи в бою и операции для общевойскового и оперативного факультетов; научить правильно излагать содержание лекций и вести групповые занятия. Работа была кропотливая и тяжелая. Трудности состояли в том, что многие преподаватели еще не писали ни одной лекции и большинство из них не читали их перед аудиториями.

К чести бывшего начальника кафедры подполковника Вайс и затем майора Гломб и заместителя начальника кафедры майора Роман

они с энтузиазмом принялись за эту работу. Через 2-3 месяца мы уже имели разработанными ряд лекций, которые как правило обсуждались на заседаниях кафедры. Разрабатывались также и тактические задачи. Теперь встал вопрос: как читать лекции - или прямо с текста, или же свободно излагать их содержание, импровизируя некоторые детали по ходу изложения, не пользуясь написанным текстом.

У нас в Советском Союзе считается, что содержание лекции должно свободно излагаться лектором и что он должен в совершенстве владеть материалом.

Я убедил товарищей, что они вполне могут читать именно так, не придерживаясь слепо текста, а свободно, доходчиво и живо излагать его содержание. Первые лекции, которые должны были читать подполковник Вайс, майор Роман и майор Малиновский тщательно готовились. По два раза они читались перед одним-двумя преподавателями, а затем и перед всей кафедрой. Такая подготовка была необходима и она полностью себя оправдала. Зато после свободного чтения лекций перед аудиторией все преподаватели, как правило, были морально удовлетворены, поскольку сами убедились, что при свободном их изложении быстро устанавливается контакт между аудиторией и лектором, да и содержание лекции легче доходит до слушателей.

Одновременно мы принялись за тщательную отработку учебных материалов по связи для тактических задач. При этом учитывалось, что времени на разделы связи в задачах обычно отводилось сравнительно мало, а отработать хотелось больше вопросов. Учитывая это, после тщательного изучения программы и обсуждения каждого занятия в отдельности, пришли к выводу, что при отработке тактических и оперативных задач целесообразно слушателям выдавать готовые документы по связи, чтобы они могли на самоподготовке с ними ознакомиться и их изучить.

182

На самих же занятиях тщательно отрабатывать только наиболее важные и наиболее сложные учебные вопросы.

Например, при изучении наступательного боя отрабатывалось: как следует организовывать связь командира с войсками, составляющими главную группировку и в самой группировке; как установить связь с передовым отрядом, воздушным десантом и как организовать связь взаимодействия при наступлении.

В обороне особенно тщательно отрабатывалась организация связи по направлениям вероятного действия своих войск при удержании главной полосы и нанесении контрударов по прорвавшемуся противнику. Такой метод обучения позволил разбирать со слушателями основные, наиболее сложные и трудно усваиваемые разделы курса.

Был еще один раздел обучения - практическая работа на средствах радиосвязи по управлению войсками. Этот раздел можно было отрабатывать в классе, путем работы на радиостанциях с картами или непосредственно на местности. Мы решили для большей реальности условий тренировать офицеров на местности, путем практической работы на радиостанциях с картами и документами скрытого управления войсками - в движении, на коротких остановках и при расположении на месте. Учить их не только по заранее разработанным вводным составлять лаконичные донесения и распоряжения, пользоваться в динамике документами скрытого управления войсками, практической работе на радиостанциях в различных условиях обстановки, но и правильному выбору мест расположения радиостанций для обеспечения связи на необходимые расстояния, развешиванию антенн и др.

Так, в поисках и труде, незаметно пролетело полтора года. За это время преподаватели на кафедре заметно выросли: стали свободно читать лекции, непринужденно и активно проводить групповые занятия, динамично и интересно вести практические занятия на местности. Коллектив кафедры стал сплоченным и закаленным, способным

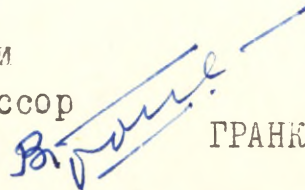
153

самостоятельно решать поставленные задачи. К этому же времени я стал замечать, что моя роль советника стала до некоторой степени тормозить мышление и личную работу преподавателей. Вместо того, чтобы до какого-то вопроса доходить самому, преподаватели часто обращались ко мне как в "справочное бюро", а я по долгу своей службы обязан был давать им ответы. Об этом явлении я доложил своему командованию и в связи с тем, что преподавательский состав готов самостоятельно и правильно выполнять свои задачи, попросил моего откомандирования на Родину. Командование согласилось с доводами и просьбу мою удовлетворило.

Шестнадцатого июня 1955 г. состоялось последнее заседание кафедры, на котором я поблагодарил товарищей за совместную работу и пожелал им доброго здоровья и успехов в подготовке высококвалифицированных кадров для Войска Польского. На этом же заседании, в память о совместной работе, коллектив преподавателей кафедры преподнес мне книгу Болеслава Берута "Шестилетний план восстановления Варшавы" со своими автографами. Эту книгу, которая всегда лежит у меня на журнальном столике, часто просматривают мои товарищи и гости. И когда задают вопрос: Чья это книга и кто её подарил? Я с большой теплотой и гордостью отвечаю: "Это память о моем выполнении интернационального долга перед братскими Вооруженными силами Войска Польского".

Генерал-майор войск связи
Доктор военных наук профессор

"4" декабря 1971 г.



ГРАНКИН

Бывший советник начальника кафедры связи
Академии Генерального Штаба имени
К.Свирчевского

Адрес: Москва, Д-298, ул. Маршала Бирюзова, дом 28, корпус 2, кв. 37
ГРАНКИН Василий Яковлевич

Прошло 25 лет с того памятного дня, когда в Варшаве на Опачевской улице была организована Академия Генерального Штаба Войска Польского.

В историческом масштабе срок этот весьма небольшой, в жизни же человека это, в лучшем случае, треть его жизни. Вступив в Академию сравнительно молодым, только 37 летним человеком, сейчас, на склоне лет, я мысленно перебираю в памяти события тех и последующих лет и несколько затрудняюсь о чем же в короткой очерке написать. Воспоминаний много, а места мало.

Но попыткаюсь поделиться хотя бы некоторыми месяцами и тем самым отдать должное глубокому уважению к тем товарищам, с которыми пришлось работать в период моего пребывания в Польше и о которых у меня сохранились самые лучшие воспоминания.

В Советском

август 1944 г. Закончилось освобождение Крыма от фашистских захватчиков и мы, офицеры штаба инженерной войсковой Отдельной Третьей морской армии ожидали новые назначения.

Прошли трудные месяцы работы штаба по организации обеспечения портирования и бесперерывной переправы войск, техники, имущества в Северного Кавказа через Керченский пролив, числительная всех родов войск армии, штаба и освобожденной Севастополя наступило затишье.

Я, работавший зам. нач. штаба инженерных войск, закончившая работу в штабе Верховного Главнокомандования по инженерному обеспечению операции и с нетерпением ожидал приказа о переходе на другой фронт.

И вот 24 августа нач. инженерных войск армии ген. Водоватов посылает телеграмму из Москвы, в которой говорится о том, чтобы полк. Соболевского срочно направить в г. Лодзь в распоряжение полк. Служавского.

Знавая уже 27 августа, я понял, что направляюсь в Войско Польское.

Мне это было ясно и потому, что дважды за год я получил запрос о знании польского языка, знал и об организации на территории Советского Союза 1 дивизии ин. Костюшко и ее слабые победы под Ленино знал и о том, что в рядах этой дивизии служило много советских офицеров польского происхождения.

Жил я в Лодзи в двояком чувстве: с одной стороны был несколько растерян тем, что я, не зная польского языка и традиции Войска Польского, должен победительно сразу же включиться в работу (ведь шла война) — сумел ли я справиться с возложенными на меня задачами; с другой стороны во мне говорило чувство некоторой гордости — я еду в страну, в которой родились, жили и работали мои предки (прадедушка, отличившийся во время революционного восстания 1831 года, ставший национальным героем Польши; родился и выросли дед и отец). Можей быть, как принято в таких случаях говорить, во мне заговорила „кровь предков“? Во всяком случае неизвестность и курьез и радость меня.

30 августа я в Лодзь и присутствую к исполнению обязанностей полк. Маташника инженерных войск Войска Польского по разведке.

Начавшаяся моя служба в рядах Вооруженных Сил Польши, которая продолжалась свыше 10 лет, до января 1955 года.

Можно много писать о том незабываемом периоде, когда мы офицеры инженерного управления Войска Польского, состоящие из польских и советских граждан, дружно, спаянно, с большой энергией и исключительной добросовестностью под руководством вначале генерала Лисовского, а затем ген. Борозидовского, работали по сколачиванию управления, формированию частей и соединений инженерных войск, организации боевой подготовки в них, организации обеспечения операции Войска Польского, а после окончания войны организацию выполнения государственных заданий по размещению на территории Польши, строительству дорог и мостов, восстановлению разрушенных городов, разработке различных наставлений и инструкций.

(на обороте).

Однако рамки статьи не позволяют это сделать. Галзтв сохранила драматичные соратников по инженерному управлению польских офицеров Шимаковского, Свинарского, Свергинского, Ковальского, Ядвигиня, Моравского, Волынца; советских офицеров Смузевского, Хотчинского, Трофимчика, Андриевского, Семенюка, Маркевича, Обвинникова.

В памяти остался и знаменательный день 17 января 1945 - день освобождения Варшавы.

В этот день Варшава предстала перед нами, оперативной группой управления, грудой развалин, страшными петалищами. И нужно отдать должное смелому решению Крсевой Рады Народовой о восстановлении Варшавы и признании ее столицей Польши.

Все население страны приняло участие в восстановлении города. Ежедневно все варшавляне в том числе и военные частями по нескольким часам отдавали участка Варшавы. А ведь нужно было убрать более 25 миллионов куб. м. развалин и разминировать город.

Неоценимую помощь материальными средствами и силой оказал Советский Союз.

Вспоминается какими большими праздниками в Варшаве было восстановление первого дома, первый пуск воды в водопроводную сеть, пуск электроэнергии, первый трамвай, первый автобус, первый мост, первое кино.

По сути все, что было связано с битвой людей, их трудовой деятельностью в Варшаве начиналось именно с этого "первого элемента". И это были действительно праздники для народа, освобожденного варшавляне. Это были праздники также и для нас советских офицеров, проходивших службу в В.П. и наравне со всеми принимавших участие в восстановлении города.

Многим из нас этот трудовой энтузиазм, этот подъем, был знаком по комсомольским стройкам первых лет становления Советской России, стройкам первой пятилетки.

В 1963 г. в дни празднования 20 летия ВП, по приглашению добровольца В.П., мне в составе делегации советских генералов офицеров, принимавших участие в организации и строительстве Вооруженных сил, довелось снова побывать в Польше.

И хотя в близость нашу в Польше ~~не было~~ мы все же как быстро восстанавливались /а вернее строилась заново Варшава, мы были поражены как изменился облик города. В Варшаве почти не было следов войны. Это казалось, что планировка города с большими жилыми районами Мокотув, Мураков, Охота, Воля и др.

Мы были горды за поляков, мы еще раз удостоверились в том что собой представляет г.к. "Варшавский танк". Мы все были горды и тем, что какую то лепту в восстановление города внесли и мы.

В сентябре 1947 года мне, работавшему тогда в должности отдела боевой подготовки инженерного управления было предложено возмещать карьеру инженерных войск. Я во вновь организованной Академии Генерального штаба.

Проводил в Академии составив 10 октября. На собрании офицеров управления выступил ген. Борздиловский, который очень теплыми словами поднимал мне уверенность, исполнившие в ответственности за обучение слушателей инженерному искусству и выразил надежду что я оправдало высокое доверие.

13 октября я переступил порог Академии и работал там более 8 лет. Представил нац. Академии ген. Зарико-Зариковскому, его заместителю по политчасти полк. Шлейкеру и зам. по учебной части полк. Куротееву.

Слушателей в Академии еще не было, подбирались штат преподавателей и административного аппарата, здание ремонтировалось.

Познакомился с преподавателями. Их еще было немного. На моей кафедре был только один офицер Багинский. на кафедре общей тактики офицеры Перкович, Леуданский, Боженик, Шарш, Литвинков генералы Носс и Меленас; на кафедре артиллерий офицеры Багинский и Ридив; на кафедре бронетанковых войск полк. Скибинский; тыла - полк. Вишневецкий; авиации - полк. Юнград; связи - офицеры Змишевский, Шкотович; военного искусства - Корта учебный отдел возглавлял полк. Мухович, а научно-исследовательский отдел - полк. Женецкий.

Не собираюсь давать характеристику этим офицерам. В основном это были подготовленные, тактически грамотные, прошедшие через войну офицеры. Однако у большинства из них не было опыта преподавания и перед всеми стояла задача в сжатые сроки овладеть методическими искусствами.

К этому и призывал нас нац. Академия.

Организационный период в сформированной Академии был довольно сложным и трудным. Полностью отсутствовал опыт, не было учебных материалов, не была составлена программа обучения. Нужно было начинать работу буквально "на голом месте". И здесь нам особенно большую помощь оказали прибывшие из Москвы генералы Озеров и Первенцев.

Занятия в Академии начались 17 ноября. На 1 курсе было примерно 51 человек. Все это были заслуженные офицеры, участники войны, партизаны. На груди у всех сверкала Ордена и медали. В составе этого курса были известные сейчас военачальники: ген. Озога, ген. Стрельковский, ген. Бень, командоры Собосяк, Вишневецкий, ученые Броз, Ягелло, Хендрикс, Зелинский и др.

Боевой опыт помогал слушателям учиться, порой покрывал некоторые пробелы у ряда офицеров в общеобразовательной подготовке. Все слушатели были выходящими из рабочей и крестьянской среды. Вспоминаю с какой тщательностью набросались слушатели на учеб. Я не могу отметить, чтобы кто-нибудь пришел на занятие не подготовленным или не выполнил какое либо задание. В таких условиях преподаватель легко было найти контакт со слушателями. Это также и обязывало преподавателя тщательно готовиться к занятиям и совершенствовать методику их проведения.

С самого начала существовавшая Академия устояла, на мой взгляд, благодаря традиции: первую лекцию читал нац. Академии, вслед за которой внимательно с лекциями начинали ряды войск.

Нац. 17 ноября выступил перед слушателями ген. Зарико-Зариковский, а 18 ноября нац. инспекторских войск генерал Борзюловский. На последний ходу немного описывался.

Мы знали тов. Борзюловского как высоко грамотного, обладающего колоссальным опытом, незаурядной памятью, глубоко человеческого и простого человека. В лекции он в очень доходчивых словах раскрыл организацию и боевые возможности инженерных войск,

привел много красочных примеров из опыта войны, Лесуня произвела на слушателей и преподавателей сильное впечатление и покинула как нужно читать лекции. Мне она дала большие уроки и ко многому обязывала. Наконец 26 ноября с первой лекцией выступил и я. С этого дня советвенно и началась моя педагогическая деятельность, которая продолжалась и до сих. В Академии Ген. Штаба в Польше я проработал свыше 9 лет.

12 декабря состоялось торжественное открытие Академии, в котором присутствовали президент Польши Берут и командир В.П. маршал Роль-Жигерекей.

Заключив организационный период и создав прочно сложившуюся структуру. Однако много еще нужно было сделать. Прежде всего нужно было разработать все методические материалы, а их разработку шла параллельно с занятиями со слушателями. Особенно трудными оказались разработка комплексных задач на местности. Нужно было подобрать местности, организовать взаимодействие всех кафедр при отработке задач, провести реконструкцию и программу занятий на местности, организовать материально-техническое обеспечение. Можно было бы первые задачи и не были достаточно изучены, но постепенно накапливался опыт, совершенствовались методики разработки и проведения. Большую помощь в проведении показательных занятий оказывали начальники родов войск.

Слушатели и преподаватели выезжали на хорошо оборудованные занятия на полигоны, в урочища и военные лагеря. Великолепная поездка слушателями поездами на 15-20 дней в Познань, Торунь, Вроцлав и др. города где дислоцированы части и урочища родов войск. На этих занятиях слушатели знакомились с техникой родов войск, заданиями выполняемыми частями родов войск, присутствовали на показательных занятиях. Такие поездки складывали камешки в преподавательский состав слушателей, поднимали авторитет Академии. Помимо как во время таких поездок мне взаимно ближе знакомились о своей жизни, о своей работе в прошлом, о боев. эпизодах.

Великолепного майора Собезе, который очень красочно и интересно с присущим ему оптимизмом, рассказывал о партизанском о своей работе совместно с советскими партизанами (Беларусь) рассказывал и страшные вещи о событиях на Волыни, борьбе с украинскими бандеровцами. Уже тогда он, говоря, его не покидает мысль о написании воспоминаний.

Полк. Скибинский, ставший впоследствии моим хорошим товарищем и приятелем о действиях польских танкистов на Западе. Советские товарищи рассказывали о жизни в Советском Союзе, о трудной борьбе с фашистскими захватчиками. Такое тесное общение способствовало общению одних ступен, укреплению их дружбы.

Уже тогда не ставилось какого то разделения между нашими и советскими офицерами, тем более, что их объединяла совместная борьба с фашистскими войсками. В период войны и общая цель в строительстве нового демократического общества в Польше, новых демократических вооруженных сил, связанных неразрывными узами с Советским Союзом, с Советской Армией.

готовить кадры ученых, писать методические пособия, учебники, вести научную работу. Такая работа уже по сути проводилась. Но для обсуждения подобных работ, присвоения ученых званий и степеней нужен был орган Совет.

И вот 12 января состоялось первое заседание ученого Совета Академии, быть членом которого оказана была и мне честь.

На этом совете было утверждено временное положение о работе совета и была намечена ближайшая задача - обсуждение программ и методик, проведение эссеции по всем видам учебно-методической работы.

В середине января на кафедре была составлена программа обучения слушателей по курсу тактики инженерной войск и инженерной обеспечению боя и операции. Небезинтересно вспомнить какова же она была в тот период.

Курс был рассчитан на 3 года. На 1 курсе на наш предмет отводилось 94 часа. Делился он на 3 периода: первый - в основном ознакомление с техникой, изучение отечественной инженерной работ, изучение нормативов; во втором периоде изучалось инженерное обеспечение боя батальона, в третьем периоде - полка. На втором курсе изучались вопросы, связанные с инженерными обеспечениями дивизии и на 3 курсе - корпуса и армии.

В средине 1948г. Академию возглавил ген. Берлинг. У всех кто с ним работал остались самые лучшие воспоминания. Это весьма подготовленный, высоко грамотный, требовательный ~~преподаватель~~ генерал. В нем поражала особая организованность, собранность, четкость, умение ясно и в тоже время просто изложить даже самые сложные проблемы. Все его удивляло и, не скрою, многие старались подражать ему, в особенности по четкой организации работ. Мы очень сожалели когда в 1953 г. он покинул Академию. Запомнились его слова при уходе ^{из} Академии, что он оставляет в ней часть своего сердца.

Академия постепенно расширялась. Появлялись новые факультеты, высшие академические курсы, расширялись кафедры, был построен новый большой учебный корпус. Расширилась и кафедра инженерных войск и к 1953 году я имел уже 14 преподавателей, они приходили постепенно. (12 мая)

Взавел Багинского еще в 1948г. пришел полк. Тиминский ставшим моим заместителем. Человек довольно эрудированный и наряду с большим педагогическим наклоном. Прислал майор Кривко, майор Златинский, капитан Процак, капитан Кураль, майор Глинский, подп. Ковальский, майор Марквич, майор Возница.

В 1953 году, будучи членом редакционной комиссии военно-технической Академии, я отобрал трех молодых выпускников - Козярекого, Гекатовского и Дудинского и нужно сказать, что не ошибся в них. Они очень быстро вписались в ритм работы кафедры и стали хорошими преподавателями.

Следует вспомнить майора Изидорек и подп. Шегелева. В 60х годах с некоторыми из них я встретился в Москве в Военно-инженерной Академии. Они приезжали на консультацию по своей диссертации.

Некоторые приезжали на курсы. Так я уже встретил
своих старых друзей Прохасом, Возничий, Куралем, Эми
Особенно меня обрадовала подп. Спаллипецкий, который в
моем в Варшаве был только еще нач. кабинета - под
а в 1967 году он уже дивизионный инженер воздушной
- десантной дивизии.

Мне хотелось бы, пользуясь случаем выразить самую чу
Академии признательность всем тем товарищам, которые с
своей работой на кафедре, работали очень дружно, вкла
всю душу в трудную, но в то же время весьма благодарную пре
всей своей работе. Наша совместная работа никогда не
изгладится у меня из памяти.

Кафедра инженерных войск очень тесно связь имела с Военно
инженерными училищами и инженерными кадетами и это было полез
во первых - в период становления кафедры, мы отсюда получили
много хороших макетов, приборов, средств инженерного вооружения
и сумели оборудовать учебный кабинет, навозовавшийся более
целесообразно у слушателей и преподавателей;

во вторых - посещение этих частей, знакомство с боевой
готовкой, отработка в частях нормативов по инженерным
работам, - помогали преподавателям при разработке учеб
материала;

в третьих - мы немало могли показать слушателям о
роли инженерных войск, которую они играли в прошлой

А прошедшая война действительно была настоящим
роль эту. Сотни тысяч обезвреженных мин, десятки са
минометров отстреливаемых и построенных дорог, де
построенных мостов и т.д. Инженерные войска были
оценены польскими и советскими командованиями: 17
были награждены орденами, около 2500 солдат и о
получили польские и советские ордена. В ознаменован
большим заслуг инженерных войск в населенном пункт
Гоздовике на Озере поставлен памятник саперам
павшим за свободу Родины.

Тесная связь кафедры была и с инженерным упра
которое во главе с ген. Бордзюловским внимательно
следит за нашей работой и позволяло советами, ме
турой, оборудованием и организацией на очень вы
уровне показных занятий в инженерных кадетях.

Что вспоминается еще о работе в Академии?

Прежде всего четкая организация планирования учеб
методической и научной работе. В Академии было
традицией неуклонно выполнять в срок всю заплани
рованную работу. Я не смог бы сейчас отметить с
необоснованного невыполнения намеченных и у
денных командованиями планов. В этом я видел
большую заслугу начальника Академии ген. Бер
его заместителя ген. Куропеска, ген. Завязеня,
Стеца, начальника учебного отдела полк. Шук
ген. Душинского, начальника научно-исследователь
отдела полковников Жепецкого, Вишневецкого, К
заместители по политчасти полковников Шлей
и Пивовара, а также партийной организации
Академии.

Сроки документирования по планированию были
вотаме очень продуманно и я не скрою того

работы в Военно-инженерной Академии в Москве, использовал их в своей практической деятельности.

В заключение еще раз хотел бы подчеркнуть о взаимоотношениях польских и советских офицеров, рука об руку трудившихся в Вооруженных силах Польши.

Было полное взаимопонимание, дружеские, товарищеские отношения. Мы активно участвовали в общественной жизни и партийной работе. Состоял на учете в Польской объединенной рабочей партии, многие из нас избирались в руководящие партийные органы и в своей повседневной практике претворяли в жизнь указания Партии и Правительства.

Хорошие отношения складывались у нас и с населением. Наши жены также дружили с польскими женщинами, а некоторые из них и работали, тем самым внося свой вклад и в строительство новой Польши и в укрепление дружбы двух стран. Многие великий работавших жен полк. Андриевского, ген. Гальгека и др. Моя жена также работала в инженерном управлении с 1944г. и за работу была награждена двумя орденами и двумя медалями. Награды получили и другие женщины.

Прошло 17 лет с тех пор как я выехал в Советский Союз. Будучи в курсе всех основных свершений в Польше и строительстве Вооруженных сил, встречаюсь с часто посещающими Сов. Союз бывшими коллегами по работе, бывшими земляками, вспоминая свое 10 летнее пребывание в Польше, я вполне убежден, что народ Польши искренне и по настоящее время по братски относится к советскому народу.

Я могу так же с уверенностью сказать, что Войско Польское находится в верных и надежных руках лучших сынов польского народа, воспитанных польской объединенной рабочей партией. Войско Польское за послевоенные годы выросло в сильную, современную, демократическую армию, верную идеалам социализма и прогресса и по праву может считаться одной из наиболее мощных армий сотрудничества социалистических стран, объединенных Варшавским договором и руководимых единым командованием.

В день 25 летнего юбилея главной кузницы высококвалифицированных офицеров, я от всего сердца поздравляю Академию Герасимово и желаю всему личному составу самых больших успехов в их беспорочной труде. Желаю Академии дальнейшего процветания.

А. Савинек

24.11.71.

Савинский В. П.

Бывший начальник кадров
инженерных войск Академии
Ген. штаба В. П.

В О С П О М И Н А Н И Я

о службе в АГШ им. генерала-брони К. Сверчевского
Войска Польского.

189

В Войске Польском служил в общей сложности около 10 лет, начиная с июня 1945 г., из них около 6 месяцев (январь-июнь 1954 г.) - начальником общевойскового факультета ВГШ. До назначения на эту должность был: начальником штаба 3 пп I вид (10 месяцев); начальником оперативного отделения штаба I вид (около 2 месяцев); начальником штаба 7 пд (2 года и 2 месяца); командиром нескольких дивизий (3 года); начальником училища (1 год).

В войне против немецко-фашистских захватчиков участвовал в составе войск Советской Армии в течение более 2 лет в должностях помощника начальника штаба и начальника штаба полка. В 1942 г. был контужен.

Несмотря на непродолжительный срок пребывания в АГШ, по долгу службы приходилось встречаться и решать всевозможные вопросы. Это вызывалось и тем, что в академии была своеобразная структура, а именно, она состояла из факультетов не только родов войск, готовивших офицеров с высшим военным образованием для Сухопутных войск, но и факультета, где учились офицеры для ВВС.

Факультеты были учебно-административными единицами, так как в их составе были кафедры по профилирующим дисциплинам. Например, в составе общевойскового факультета была кафедра общей тактики и тактики высших соединений, преподаватели которой проводили занятия по общей тактике, тактике высших соединений, службе штабов, методике тактической подготовки командиров, штабов и войск и другим вопросам, связанных с программой обучения слушателей академии.

Кроме кафедры, факультет состоял из трех основных курсов (1, 2, 3), трех курсов вечернего обучения (1, 2 и 3), курсов усовер-

шенствования командиров дивизий, подготовительных курсов для всех факультетов академии, группы усовершенствования офицеров службы тыла и других. Общевойсковой факультет был наиболее крупной единицей АГШ. Для решения учебно-воспитательных задач и административного порядка на факультете, кроме начальника факультета, были:

— Заместитель начальника факультета генерал-бригады Душинский (в последующем был Главным инспектором - вице-министром Национальной обороны, генерал-брони).

— Начальник учебной части воспитанник АГШ майор Сохаль (ныне полковник служит в центральном аппарате Министерства Национальной Обороны). Несмотря на незначительный опыт работы в АГШ с такими трудными обязанностями, как планирование учебного процесса и его всестороннее обеспечение, справлялся успешно.

— В аппарате факультета был секретарь партийного бюро партийной организации факультета поручник, кажется, ^{Галин} Галас (точно фамилии из-за давности лет не помню), который, несмотря на свою молодость, сумел организовать партийную работу на факультете и мобилизовать не только членов ПОРП, но и беспартийных офицеров на высококачественное решение задач, стоящих перед факультетом в целом.

— Начальник кафедры воспитанник АГШ хорошо подготовленный и хороший организатор полковник Стебельский (ныне генерал-дивизии, заместитель Главного инспектора Министерства Национальной обороны). Он много вложил труда в разработку учебных материалов для слушателей всех курсов и факультетов академии, а хорошо поставленная им на кафедре методическая работа по подготовке преподавателей обеспечила успешное усвоение слушателями учебной программы.

161

— Заместитель начальника кафедры — старший тактический руководитель I курса подполковник Хоха. Воспитанник АГШ, хорошо подготовленный руководитель, педагог и воспитатель. Много вложил труда, знаний и умений в разработку учебных материалов для курса. Методические занятия проводил на высоком теоретическом и методическом уровне, благодаря чему преподаватели курса успешно справлялись с обязанностями по обучению слушателей.

Ныне тов. Хоха генерал-дивизии, Начальник Генерального штаба, Вице-министр Национальной обороны.

— Заместитель начальника кафедры — старший тактический руководитель 3 курса полковник Брех. Воспитанник и ветеран АГШ. В академии служит со дня ее образования. Хороший организатор, обладающий глубокими теоретическими знаниями и хорошими методическими навыками. Продолжительное время занимает должность заместителя начальника АГШ, повседневно передавая свой богатый опыт и знания своим подчиненным.

— Начальник I курса подполковник Рагиня. Окончил Военную академию им. М.В. Фрунзе. Обладал глубокими теоретическими знаниями и хорошими организаторскими способностями. Как хорошо подготовленного офицера выдвинули на должность командира дивизии. В 1956 г. трагически погиб.

— Начальник 2 курса полковник Видух. Способный офицер, окончил вечерние курсы АГШ. Много вложил труда в воспитание слушателей. В последующем продолжительное время был начальником офицерской школы механизированных войск. Ныне находится в запасе.

~~.....~~

~~.....~~

— Начальник курсов усовершенствования командиров дивизий полковник Борух. До службы в АГШ занимал ряд командных и штабных должностей до командующего артиллерией округа. Хорошо подготовленный офицер.

— Начальник вечерних курсов майор Чижевский (точно фамилии не помню). Хороший организатор учебного процесса.

В составе кафедры находились преподаватели, в основном, окончившие АГШ Войска Польского. Всю свою энергию, знания и методические способности они отдавали делу подготовки слушателей-офицеров, преданных социалистическим идеалам и народной Польше. Добрым словом вспоминаю таких преподавателей, как подполковник Зелинский (ныне генерал-бригады), подполковники Курневич, Ягелло, майор Плеха и многие другие офицеры, фамилий которых из-за давности времени не помню, за что прошу извинения и считать свои фамилии также названными в этом кратком воспоминании.

Основная масса преподавателей, несмотря на свой молодой возраст, стремилась к тому, чтобы как можно методически лучше преподнести учебный материал слушателям и добиться высоких результатов в обучении. И нужно сказать, это им удавалось.

Я всегда с большим уважением вспоминаю тех, с кем пришлось делить все тяготы учебно-воспитательной работы в АГШ, а память о службе в АГШ осталась на всю мою жизнь.

Бывший начальник общевойскового факультета

АГШ Войска Польского

Полковник

Шаровка
/Шаровка/

" 3 " ноября 1971 года.

Начало работы Академии

Почти четверть века прошло с того момента, когда я переступил порог Академии Генерального Штаба Войска Польского им. генерала армии Кароля Сверчевского, куда назначен был начальником курса.

Сейчас по прошествии такого длительного времени писать об Академии и делать какие либо выводы и сложно, и трудно. Из памяти выветрились детали жизни и деятельности моих друзей-однополчан - слушателей и преподавателей.

Трудность написания своих воспоминаний об Академии усугубляется ещё и тем, что я работал в Академии только в начальный период её организации, т.е. с 1947 по 1950 гг. Я не вел никаких записей, не вел дневника, а сейчас у меня нет возможности поработать над архивом Академии. Поэтому пусть товарищи меня простят, если я не смогу назвать некоторые фамилии, которые, может быть, очень нужно было бы назвать, или же внесу какую либо неточность в датах. Думаю, что меня товарищи поправят, а я буду только благодарен им за это.

О том, как я был зачислен в Войско Польское и назначен в Академию Генерального Штаба.

Это имеет некоторый интерес и, главным образом, для молодежи. Сейчас от молодых товарищей можно слышать вопросы: "Почему в I-й Польской армии были офицеры Советской Армии, какова их была роль?"

История назначения меня в I-ю армию Войска Польского так похожа на назначение и других подобных мне офицеров, что дает ответ на поставленный выше вопрос.

Да, я, офицер Советской Армии, коммунист, преданный делу партии и советского народа, в трудные минуты войны с немецким фашизмом недостаточно зная историю и традиции польского народа, плохо владея польским языком, командовал в Войске Польском полком, Военно-политическим училищем, дивизией, а затем был назначен в Академию Генерального Штаба.

Немного истории - Первая польская дивизия им.Т.Костюшко, которая была организована на территории Советского Союза, после знаменитого боя в Белоруссии под Ленино, показала всему миру, на что способны бойцы-интернационалисты. Польские солдаты, борясь плечом к плечу с советскими воинами, победно вели бои за освобождение захваченных земель немецкими оккупантами.

Союз Польских Патриотов, который действовал на территории СССР, обратился к Советскому правительству с просьбой разрешить ему развернуть I-ю польскую дивизию им.Т.Костюшко в I-ю польскую армию. Советское правительство эту просьбу удовлетворило и началось формирование сперва первого армейского корпуса, а затем и армии.

Во главе формируемой армии стали - Зигмунд Берлинг, старый заслуженный офицер, навсегда порвавший со старой санацией армией, Александр Завадский - коммунист, рабочий, который преследовался буржуазным правительством Польши и который многие годы провел в тюремных застенках, и антифашист, герой боев в Испании, генерал Вальтер - Кароль Сверчевский.

Добровольцев, охотников польских эмигрантов, которые в этот период времени находились в СССР, идти служить и с оружием в руках освобождать захваченные польские города и сёла от немецко-фашистских захватчиков было более, чем достаточно. Но офи-

церских кадров не было. Нужно помнить, что Андерс увел из Советского Союза офицеров, которые были интернированы в 1939 г.

Подготовить за короткий срок офицеров такой категории, как командир полка, дивизии, начальники штабов, просто не представлялось возможным. Поэтому Союз Польских Патриотов снова обращается к советскому правительству с просьбой о выделении необходимых кадров офицеров и инструкторов из Советской Армии, которые так необходимы были для руководства частями и соединениями I-й Польской армии.

Ранним мартовским утром 1944 года меня, командира полка II4 сд 7-й отд. армии вызвал командир дивизии и с недоумением показал шифровку, в которой я прочитал, что меня вызывают в Москву в Главное управление кадров Советской Армии. В шифровке было указано, чтобы я немедленно сдал полк и с последней аттестацией и необходимыми характеристиками срочно прибыл бы в Москву. На мой вопрос командиру дивизии, что за срочность и зачем вызывают, последний только передернул плечами, показывая этим, что ему ничего не известно и что он сожалеет, что в период подготовки большого наступления у него так неожиданно забирают командира полка. Прощаясь со мной, командир дивизии сказал: "Вот что, подполковник, приедешь в штаб армии, там тебе все скажут, а я звонил, мне ничего не сказали". Но, когда я приехал в штаб армии, там тоже самое никто ничего сказать мне не смог. Начальник отдела кадров армии только сказал: "Командующий армией генерал Крутиков приказал тебя отправить самолетом. Уже звонили из Москвы, торопят. Так что не задерживайся, ты должен ещё сегодня быть в Москве".

И вот я в Москве, в Главном управлении кадров Советской Ар-

мии. Представился. Мне полковник, который внимательно изучал мои документы, сказал - в 22 часа сегодня буду принят начальником Главного управления кадров генералом тов. Голиковым и там все узнаю, зачем и почему вызван.

Долго тянулось время этого такого "таинственного" для меня дня. Неизвестность мучила. Зачем и кому я понадобился? Куда пошлют? Как меня примут на новом месте? Ведь на старом месте я уже привык, меня хорошо знают и я хорошо знаю и сильные, и слабые стороны той части, которой командовал.

Каждый офицер, получая новое назначение, думает о трудностях первых дней на новом месте, думает о том какая судьба ему уготована.

С этими думами я полдня провел бесцельно, бродя по Москве, и за час до назначенного срока я уже был в приемной начальника Главного управления кадров генерала Голикова.

Здесь уже ждало своей очереди на прием и еще несколько офицеров, и по обмундированию, по разговору не трудно было установить, что это те же самые вызваны были офицеры с действующих частей.

Но вот появился полковник, который предварительно беседовал с нами. Он вошел в кабинет генерала Голикова, заноса туда наши личные дела. Через несколько минут вернулся и жестом пригласил всех присутствовавших в кабинет. Быст-

ро нас построил вдоль стены в одну шеренгу и пошел докладывать генералу. Вошел генерал Голиков, все мы знали, что это боевой заслуженный генерал, что это чудесный и внимательный товарищ. Он со всеми поздоровался, пожал всем руки. Поздравил нас с благополучным прибытием. Посмотрел на нас, немного помолчал, а потом сказал:

"Мы вас вызвали сюда не за какую-либо провинность. Мы вас вызвали как лучших офицеров, которые имеют уже богатый боевой опыт. Об этом свидетельствуют ваши боевые награды. Наша армия, армия рабочих и крестьян, которая стоит на защите интересов Советского государства, по сути своей она интернациональна".

"Мы всегда, - продолжал тов. Голиков, - должны помогать нашим братьям по классу и тем, кто борется с ненавистным фашизмом. И хочу предупредить вас, что вызов вас из действующих частей, это не моя прихоть или моих товарищей, которые работают в Главном управлении кадров. Нет. Вызов вас - это требование времени. Мы скоро будем воевать уже на территории других соседних государств. Вызов вас связан с требованием Советского правительства. Вот, если вы это усвоили, то я и могу уже говорить конкретно, куда вы будете назначены."

Все мы молчали. Молчал и генерал. Товарищ Голиков видно хотел, чтобы мы глубже разобрались в его словах. А потом, после небольшой паузы, генерал Голиков продолжил: "Вы все поедете во вновь формируемую, вернее говоря уже сформированную I-ю Польскую армию. Это армия нового типа, эта армия будет сражаться вместе с нашей Советской Армией за новую свободную демократическую Польшу.

Мы старались подобрать в I-ю Польскую армию товарищей поль-

ской национальности, которые находятся в нашей армии или тех, которые знают польский язык.

"Вот вы, товарищ подполковник,- обратился ко мне товарищ Голиков,- знаете польский язык?" Я ответил, что в детстве у нас в доме разговаривали на польском языке, ибо у меня мать была полькой, но сейчас я его забыл. "Ничего, научитесь,- сказал тов.Голиков.- Вам, безусловно, овладеть языком не будет составлять большого труда".

Прощаясь уже с нами, генерал Голиков как-то особенно в своих словах подчеркнул: "Вы, дорогие товарищи, должны помнить, что вы в Польской армии будете представлять частичку нашего советского народа, на вас бойцы Польской армии будут смотреть как на передовой отряд, который громит фашистские полчища, и поэтому вы в этой армии должны воевать, как воевали в Советской Армии, показывая пример храбрости, выносливости, в общем должны быть примером во всех отношениях. Я знаю, будут у вас трудности, ну, что ж, постараемся чем можно помочь вам". С этими словами тов.Голиков по-товарищески на прощание пожал всем руки и пожелал больших успехов.

И вот я в штабе I-й Польской армии, которая в тот период находилась вблизи гор.Ковель. Странно было с непривычки слышать везде польскую речь, а также смотреть на незнакомую мне форму одежды.

Начальник отдела кадров армии представил меня командующему армией генералу Берлингу.

В чистом крестьянском доме за большим столом я впервые увидел генерала в аккуратно пригнанной польской форме. Это был

человек высокого роста, по военному подтянут, гладко выбрит, с добрыми пронизательными серыми глазами. Я постарался как мог доложить о своем прибытии на польском языке.

"О, Вы даже говорите по польски! Это хорошо. Мне доложили, что Вы поляк, что Вы имеете академическое военное образование, что Вы недавно окончили курсы командиров полков, что Вы в Советской Армии, судя по Вашим аттестациям, неплохо командовали полком." И все это генерал Берлинг произнес на польском языке.

Он говорил медленно, четко произнося слова, можно было легко понять, что генерал Берлинг проверяет меня, насколько хорошо я знаю польский язык. А потом, слегка улыбаясь, спросил меня, понял ли я, что он говорил.

Я ответил, что т.к. все касалось меня, то я понял. То ли генерал Берлинг не был удовлетворен моим ответом, то ли у него были, не без ~~основания~~ основания, сомнения в моем языковом понимании, он повторил все на русском языке, иногда вплетая в свою речь польские слова. И в конце сказал: "Принимайте 4-й пех. полк 2-й пех. дивизии. Готовьте его к решительным наступательным боям. Решительная битва за полное освобождение Польши не за горами. Будьте всегда готовы к выступлению." Последние слова он произнес стоя, давая понять, что аудиенция окончена. Вышел из-за стола, протянул мне руку и улыбаясь сказал: "А польским языком надо овладеть. Учитесь сами - вам поможем. Не хорошо забывать язык, на котором разговаривали ваши родители. Я тоже учусь, учусь русскому языку и мне кажется получается."

Мы расстались с тов.Берлингом так, как будто бы знали друг друга давно, т.е. как близкие боевые друзья.

Генерал Берлинг был непоседа. Он часто приезжал в дивизию проверять боевую подготовку и выучку полка. И мне почему-то казалось, что он чем-то не доволен, что-то, очевидно, я не доделал, что-то упустил. Впоследствии я понял, что генерал Берлинг добивается того, чтобы I-я Польская армия по своей боевой подготовке, по выучке и преданности делу освобождения родной земли ничем не отличалась от выучки кадровой закаленной в боях Советской Армии. И только один раз он улыбаясь мне сказал: "А у вас имеются некоторые успехи в овладении языком. Желаю успеха."

Командуя 4 пехотным полком 2-й пех. польской дивизии, я прошел с боями через всю Польшу от р.Буг до Одера. Форсировал Р.Висла под Люблином, воевал на магнушевском плацдарме под Варшавой, участвовал в освобождении предместья Варшавы - Праги. Вёл тяжелые бои за освобождение польской столицы Варшавы, куда 4-й полк первым ворвался и дал возможность другим частям и соединениям очистить от гитлеровских захватчиков этот некогда красивейший город, а в то время сожженный и разграбленный фашистами.

Участвовал в боях на Вале Поморском и освобождении всей территории новой дружественной нам демократической Польши.

В боях я хорошо познал польского воина и со всей уверенностью могу сказать, что польский солдат - это смелый, инициативный, выносливый, а главное - преданный идеалам строительства новой демократической Польши. Он не жалел ни сил, ни своей жизни, боролся, как и подобает солдату армии нового типа, совместно с бойцами Советской Армии освободил свою Родину от фашистских захватчиков, и польский солдат с честью и достоинством выполнил свой долг, долг воина-интернационалиста. Не случайно на боевом знамени 4 пех. полка красуются ордена, как Польской Народной

171

Республики, так и боевые ордена Страны Советов.

Не суждено мне было воевать на территории Германии и участвовать в заключительной Берлинской операции.

В апреле 1945 г. меня вызвали в Варшаву к министру обороны Польской Народной Республики маршалу Роля-Жимерскому.

В Варшаве я встретился со своим боевым другом подполковником Урбановичем, который в тот период работал заместителем по политчасти командира 4 пех. дивизии. Его тоже самое вызвали из действующей на фронте 4 пех. дивизии в Варшаву. Мы разговорились и, когда я Урбановичу сказал, что меня срочно отозвали с фронта, то он мне сказал: "Я знаю куда тебя метят, знаю куда ты поедешь." И тихонько прошептал: "Сейчас будет организовываться Польский военно-морской флот, а ты, как я знаю, был моряком, окончил морской факультет академии им. Ленина, воевал в морской бригаде. Тебе суждено помогать в организации военно-морского флота Польши. "А я, - сказал тов. Урбанович, - поеду в город Лодзь, там намечают создать Военно-политическое училище и мне там придется поработать."

Выслушал я тов. Урбановича и должен признаться уверовал в его предположения. У меня в голове уже роились планы, что и как делать.

Но вот нас, меня и подполковника Урбановича, принимает маршал Польши Роля-Жимерский. У него в кабинете присутствуют генерал Спыхальский и полковник Грош, бывший начальник Политуправления Войска Польского.

Маршал Жимерский свою беседу тоже самое начал с того, что сейчас на 500-километровом отрезке Балтийского моря проходит морская граница Польши.

172

Сбылась мечта польского народа о выходе Польши к морю, что теперь Польше нужен военно-морской флот для защиты польского побережья и т.д. и т.п.

Я ждал, что мне маршал сейчас скажет, что и как я должен делать и куда выехать. Но как я был удивлен, когда маршал, протягивая руку подполковнику Урбановичу, сказал: "Вы, подполковник, выезжайте в Гдыню, мы Вас назначаем зам.командующего вновь организуемого военно-морского флота.

Я как-то странно посмотрел на маршала и даже подумал, что он нас перепутал, что сейчас будет ошибка исправлена, но нет, маршал подошел ко мне и сказал: "А Вы, полковник Меленас, поедете в мой родной город Лодзь и там приступите к организации Военно-политического училища. Вам и "карты в руки". Вы продолжительное время в Советской Армии работали на партийно-политической работе, имеете опыт командной работы, а нам очень нужны такие командиры.

Мы решили создать Военно-политическое училище в рабочей Лодзи. Одно это уже показывает, что ждем мы от вас, что выпускники этой школы будут достойно отражать традиции пролетариата г.Лодзи. Постарайтесь нам подготовить таких офицеров - воспитателей, какими являются политруки Советской Армии."

Я бросил взгляд на Урбановича, мы улыбнулись и потом долго ходили с ним по Варшаве, разглядывая новостройки и все вспоминали, как иногда ошибочны догадки.

В Военно-политическом училище я проработал до января 1946 г. после чего был назначен командиром 3-й Поморской пехотной дивизии ^{имени} Траугута, и мне по ходатайству командования Польской армии Совет Министров СССР присвоил звание генерал-майора.

173

Не буду описывать работу в Военно-политическом училище и работу в 3-й Поморской дивизии, скажу только, что училище подготовило много хороших, достойных партийно-политических работников, которые и сейчас работают в Войске Польском и в партийном и государственном аппарате, на руководящих должностях, а 3-я Поморская дивизия пехоты, которой мне выпала честь командовать, выполнила свой долг в борьбе за укрепление народной власти в Любельском воеводстве и до конца ликвидировала националистический бендеровский бандитизм, который так широко процветал после войны.

В августе 1947 г. меня снова вызвал тогдашний министр обороны Польской Народной Республики маршал Польши Жимерский.

И вот я снова в Варшаве. Прошло немногим более двух лет как окончилась война, но Варшава живет полной жизнью. Она стала неузнаваема. Это город, сожженный и разрушенный гитлеровскими захватчиками, залечил свои раны. Троллейбусы, автобусы советского производства курсируют по улицам польской столицы. Уже много отремонтированных и вновь построенных домов. Рабочий район Мокотув - обновился. Прага отстроилась. И в случайных разговорах с жителями Варшавы, да и это явно бросалось в глаза, что Советский Союз помогает в восстановлении так варварски разрушенной столицы. Побывал я и в тех местах, где 4-й полк, которым я командовал во время войны, вел бой, и когда я проезжал по виадуку моста Кербедзя, то вспомнились мне надписи на ранее разрушенном доме в этом районе, которые оставили неизвестные солдаты в Варшаве.

Одна надпись была написана на польском языке и гласила: "Мы тебя отстроим, наша любимая столица Варшава!" и под ней

стояла подпись "Янек с Серадза, иду на Барлин". Через несколько дней я на этом же самом доме, но ниже надписи, написанной по польски, прочитал надпись на русском языке: "В этом тебе поможет наш Советский Союз!" и подпись - "Иван из-под Сталинграда, иду на Берлин".

Как осуществились мечты двух бойцов! Они ещё не знали, что уготовила им судьба, вернутся ли они с войны домой, но они уже думали о Варшаве, о её горестях. Они мечтали видеть её восставшую из пепла. Да, такую Варшаву я увидел. Варшава в основном была восстановлена. Варшава трудом польского народа при помощи Советского Союза восстала из пепла и снова приняла свой гордый и красивый вид.

Опять я представляюсь маршалу Роля-Жимерскому и опять ведется со мной разговор, подобный тому, который вел маршал в 1945 г., назначая меня на должность начальника Военно-политического училища.

"Вот что, генерал, Вы имеете боевой опыт, Вы имеете опыт работы в высших учебных заведениях. Мне докладывали, что Вы раньше, перед войной, работали в Высшем Военно-морском училище в Советском Союзе. Вы неплохо справились с задачей организации учебного процесса в Военно-политическом училище в Лодзи и поэтому мы хотим Вас использовать на работе во вновь создаваемом у нас высшем учебном заведении".

"Вы командуете 3-й Поморской дивизией, - продолжал маршал Жимерский. - дивизия свою задачу, задачу разгрома националистических бендеровских банд выполнила. Сейчас на территории Люблинского воеводства спокойно. Наше правительство объявило амнистию и преследовать не будет тех, кто добровольно придет к

нам с раскаянием." "Мы знаем, - продолжал маршал, - что многие заблуждались, а некоторые шли в банды и выступали против молодого государства, нового демократического строя, сами того не желая. Они выступали, ибо были запуганы главарями националистических банд.

За Вашу работу в дивизии мы признательны Вам, а теперь мы хотим послать Вас на работу во вновь организуемую Академию Генерального штаба. Мне рекомендовал Вашу кандидатуру начальник Генерального штаба генерал тов. Корчиц. Вакантных должностей в Академии предостаточно. Посмотрите что Вам больше по душе, подумайте и вечером дайте мне знать. А сейчас идите к генералу Корчицу, он более детально познакомит с предстоящей Вашей работой в Академии и теми задачами, которые мы ставим перед этим высшим учебным заведением."

Генерал Корчиц принял меня немедленно, как только я ему позвонил. Он очень долго и обстоятельно рассказал о тех целях и задачах, которые стоят перед академией. Он особенно подчеркнул, что в странах народной демократии это первый опыт такого высшего военного заведения, что мы всецело надеемся на помощь аналогичного учебного заведения в СССР, что наш опыт организации Академии в Польше послужит опытом и для других стран народной демократии.

Рассказ генерала Корчица часто прерывался телефонными звонками. Он быстро ~~отвечал~~ отвечал на них, давал всевозможные указания и распоряжения, но общей нити разговора со мной не терял и последовательно обстоятельно говорил мне о значении подготовки образованных офицерских национальных кадров для Войска Польского.

176

Эта беседа была так непохожа на беседу начальника и подчиненного. Она была скорей похожа на товарищескую беседу старшего, более опытного боевого товарища, хорошего друга.

Мне и в дальнейшем приходилось, уже работая в Академии Генерального штаба, встречаться с генералом тов. Корчицем, и мне хотелось бы подчеркнуть, что это был удивительно трудолюбивый способный штабной работник. Но самое главное качество, которым обладал генерал Корчиц - это его "человечность", его товарищеское отношение к подчиненным. Я ни разу не слышал, чтобы он на кого-либо повысил голос. Нет, он всегда учил и всегда умел это делать тактично и, главное, всегда преподносил в удобоваримой форме. Он заражал своих подчиненных своей усидчивой работой. Его в штабе можно было застать и днём, и ночью. Он удивительно был и сам точен. Если он назначил тебе час приёма, то непременно примет тебя именно в это время. Каждый, кто работал с генералом Корчицем, стремился выполнить его задание так, чтобы генерал Корчиц не переделывал твоей работы. Он был большим мастером учить людей.

Ох, как хотелось мне, да и многим другим, хотя бы немногим быть похожим на светлой памяти бойца - интернационалиста генерала тов. Корчица.

После обстоятельного знакомства с целями и задачами Академии я дал согласие идти работать в это высшее военное учебное заведение. Генерал Корчиц тут же, при мне, ~~назначил~~ позвонил маршалу Жимерскому и меня назначили начальником курса.

Первый период работы Академии Генерального штаба и трудности организационного периода

Очень сложными и трудными были первые месяцы организации и

МТ

работы Академии Генерального штаба. Их было много. Это были трудности, связанные с новизной деятельности такого организма, каким является Академия. Каждый работал за двоих, хотел, чтобы эти трудности преодолевались легче, с меньшими затратами.

Но были трудности, которые продолжались длительное время и которые трудно было решить силами Академии.

Первой такой трудностью, как ни странно, я бы назвал трудность убедить, доказать слушательскому составу того периода, как необходима им теоретическая военная и общеобразовательная подготовка.

Нужно сказать, что основная масса слушательского состава пришла в Академию с руководящих должностей. Это были командиры полков, начальники штабов полков, работники штабов дивизий. В Академию принимались слушателями только те, кто имел достаточный опыт в командовании батальоном, дивизионом, но не ниже.

~~Именно их руководящих должностей слушателей~~ Особое внимание при подборе слушателей обращалось на их боевой опыт, приобретенный в период Великой Отечественной войны, на их преданность делу строительства новой демократической Польши. Для этой группы были снижены и требования общеобразовательной подготовки. Все мы считали, что это правильно. Но это составляло и дополнительные трудности в подготовке слушателей.

Вот некоторые примеры. Подполковник Иосиф Собесяк во время войны был командиром партизанской бригады. Прекрасно воевал с фашистскими захватчиками в лесах Украины и Польши. Перед войной за коммунистическую деятельность преследовался санацией. После войны командовал 35 пех. полком 7 пех. дивизии. Он в период буржуазной Польши не мог получить необходимого образования. Он вое-

178

вал и учился, он сидел в тюрьме и там познавал науку, имя которой марксизм-ленинизм. Учеба в Академии ему давалась с большим трудом. Он даже пал духом. Не уверовал, что он может и должен долго и много работать, чтобы закончить курс Академии. Нужно было долго и много работать и помогать тов.Собесяку, чтобы он понял, как ему нужна теоретическая подготовка, и что он преодолет все трудности. Забегая вперед скажу, что тов.Собесяк успешно окончил Академию Генерального штаба. Он написал свои воспоминания из партизанской деятельности, и его книги с большой любовью читает молодежь Польши.

Но были и другого типа слушатели, которые считали, что академия Генерального штаба им ничего не дает.

В Академию прибыл с должности командира 7 пех.полка 3-й Поморской дивизии пехоты Францишек Бонк. Он прошел боевой путь от Ленино до Берлина. Часто можно было слышать от подполковника Бонка: "Да что мне могут дать преподаватели? Я прошел самую лучшую школу, это школу войны и воевал неплохо. Недаром же меня награждали орденами. Я сам учил и могу учить".

Очень трудно было убедить тов.Бонка и ему подобных слушателей, что именно они обязаны учиться, что именно им нужна теоретическая и общеобразовательная подготовка, что посылка в Академию и учеба в ней это партийный долг, что именно опытный фронтовик должен быть примером и в дисциплине и в учебе.

Как-то раз во время беседы с тов.Бонком я ему сказал, что я старый комсомолец и хорошо помню, как и у нас комсомольцев в период гражданской войны и после нее были настроения не учиться. И как В.И.Ленин, выступая на 3-ем съезде комсомола, страстно

17

призывал нас учиться, ибо нам принадлежит будущее. Ленин призывал учиться, учиться коммунизму. Выслушал меня тов. Бонк внимательно, но я так и не понял о чем в это время думал Бонк. Он промолчал, попрощался со мной и ушел.

Через несколько дней снова пришел ко мне тов. Бонк и сразу же доложил: "Прочитал я эту статью." Я сначала не понял о какой статье говорит Бонк, но он показал мне том В.И. Ленина. Я понял, что речь шла о выступлении В.И. Ленина на 3-ем съезде комсомола. А Бонк мне сказал: "Правда, у нас иная обстановка, но учиться придется, никуда не денешься." Бонк окончил Академию и окончил её неплохо.

Вторая, не менее сложная трудность в этот период - была неукомплектованность и неподготовленность преподавательского состава для такой сложной работы в Академии.

В Академию были назначены на преподавательскую работу офицеры с разным уровнем знаний и опытом работы.

Большое количество преподавателей было - старые офицеры, которые служили в армии буржуазной Польши и которые после нападения гитлеровских войск на Польшу были интернированы и все это время находились в лагерях военнопленных. После окончания войны они вернулись к себе на Родину и предложили свои услуги новой возрожденной польской армии. Среди них были способные, грамотные офицеры, но главным недостатком в их подготовке было незнание условий современного боя, они не имели боевого опыта.

Была в Академии и вторая группа старых офицеров буржуазной Польши, которые воевали против гитлеровской Германии на стороне наших союзников, главным образом в английской и французской армиях, а также в армии Андерса.

Третья группа офицеров - преподавателей была выделена с кур-

сов переподготовки офицерских кадров из Рембертова. Это были довольно опытные товарищи, которые имели опыт преподавательской работы и имели за плечами боевой опыт войны.

И, наконец, была, если так можно выразиться, четвертая группа преподавательских кадров. Это те, кто прошел весь боевой путь в рядах I-й Польской армии и которые вместе с Советской Армией освобождали захваченную польскую территорию и вместе дошли до Берлина.

Я условно разделил преподавательские кадры на группы не для того, чтобы дать той или иной группе предпочтение. Нет. Я об этом вспоминаю потому, чтобы лишний раз показать, что и в подготовке преподавательского состава был разнород, и что стояла первостепенная задача не только учить слушателей, но и одновременно готовить и преподавательские кадры.

А, если принять во внимание и тот факт, что Академия приступила к занятиям, когда не имела стабильного плана, не было необходимой литературы, пособий, не было разработок по тактической подготовке, не было оборудованных кабинетов - всё это показывает какие трудности переживала Академия начального периода.

Преподавательскому составу нужно было готовить и читать лекции, проводить групповые занятия и семинары и самому овладевать современными формами боя.

Первым начальником Академии был генерал дивизии Болеслав Зарако-Зараковский. Это был опытный штабной работник. Участник первой империалистической войны, гражданской и Великой Отечественной войн. Он продолжительное время работал на преподавательской работе в Академии им. Фрунзе в Советском Союзе и поэтому он хорошо знал условия работы в Академии.

181

Как-то раз при встрече со мной генерал Зараковский сказал: "Что бы мы делали, если бы к нам из Москвы не прислали для помощи организации учебного процесса генералов Озерова и Первенцева?" "Я уверен, - продолжал генерал Зараковский, - что без их помощи мы бы не могли в этом году начать регулярные занятия."

И действительно, приезд генералов Озерова и Первенцева для помощи в организации Академии Генерального штаба Войска Польского можно без преувеличения сказать обогатил Академию.

Это были удивительно способные и работоспособные люди. Они имели богатый опыт преподавательской работы в Академиях Советского Союза. Они основное свое внимание обратили на подготовку преподавательского состава, передавая опыт Академии Генерального Штаба Советской Армии.

Они помогли составить трехгодичную программу, учебный план на 1947/48 учебный год. Они прочли лекции для преподавательского состава на тему "Основы оборонительной и наступательной операции в свете опыта Великой Отечественной войны". Прочитали лекцию "О советской военной науке". О принципах ведения встречного боя и ряд других тем.

Но главное, они разработали по тактике первые учения и с преподавательским составом проиграли, как в классе на картах, так и на местности, одновременно показывая методику проведения этих занятий. Они регулярно проводили консультации, как для слушательского состава, так и для преподавателей. И когда они после двухмесячной работы в Академии покидали Варшаву и возвращались в Советский Союз, то их любовно провожали и преподаватели и слушатели, и все благодарили за их труд в деле налаживания учебного процесса в Академии.

Здесь же хочу сказать, что большую помощь Академии в начальный период её работы оказали и начальники управлений родов войск.

Так, например, начальник управления инженерных войск генерал Бордзиловски часто бывал на кафедре инженерной подготовки, консультировал и контролировал работу кафедры. Помогал начальнику кафедры полковнику тов.Совинскому в организации показа новой инженерной техники и неоднократно сам читал лекции для слушателей.

Это была самая малочисленная кафедра, но она была самой активной, самой почитаемой слушательским составом.

Командующий артиллерией Войска Польского тоже самое большое внимание уделял помощи начальнику кафедры артиллерии полковнику Багинскому в использовании артиллерии в современном бою, в организации показа действий артиллерийских частей и соединений, в проведении боевых стрельб.

Наибольшую трудность в проведении занятий со слушателями испытывала кафедра общей тактики.

На кафедре нехватало преподавателей, а те, кто и был не имели необходимой квалификации. Преподавательский состав не имел опыта работы в Академии.

Большую, я бы сказал решающую роль, как в подготовке преподавательского состава, так и улучшении преподавания общей тактики, сыграл начальник этой кафедры полковник тов.Шарый.

Это был энергичный грамотный офицер. Он имел академическое образование, окончил академию им.Фрунзе. Это был трудолюбивый, требовательный и любимый всеми слушателями офицер.

Очень хочется несколько слов сказать о кафедре войск связи.

183

Её возглавлял генерал Цепя. Генерал Цепя прибыл из лагерей военнопленных, куда был интернирован немецко-фашистскими войсками в 1939 г. и освобожден благодаря наступательным действиям Советской Армии. Он немедленно вернулся к себе на Родину в Польшу и активно включился в активную деятельность.

На этой кафедре работал в качестве преподавателя молодой способный офицер подполковник Э. Шматович, который прошел с войсками связи весь боевой путь от Ленино до Берлина. Это была замечательная дружба двух офицеров, которые умело дополняли друг друга. У них воедино сливался молодой задор и жизненный опыт. Генерал Цепя имел большой жизненный опыт, хорошо знал польские традиции, был хорошим лектором, а подполковник Шматович имел боевой опыт второй мировой войны. И оба много работали над повышением своего теоретического уровня. Разработки кафедры связи, проводимые занятия отвечали требованиям современного боя и с большой любовью воспринимались слушательским составом.

Нельзя не упомянуть и о такой трудности первого периода работы Академии Генерального штаба, как непригодность помещения для такого высшего военного учебного заведения.

Помещение для Академии было предоставлено после капитального ремонта на ул. Опачевской. Здание было красивым, чистым, но чувствовалась теснота. Нехватало лекционных залов. Из-за нехватки помещений нельзя было и думать об организации специальных кабинетов, которые были так необходимы для Академии.

Имелась только одна клубная комната, в которой с трудом помещались слушатели одного курса. Часто эту клубную комнату использовали как лекционный зал.

184

Но слушателям были созданы прекрасные условия для жизни и учебы. Слушатели жили по два человека в прекрасно оборудованном общежитии. Они имели здесь же, при Академии, хорошую столовую, библиотеку и большой читальный зал. Уже в одном этом чувствовалось как правительство Польской Народной Республики в ещё тяжелое послевоенное время для Польши старалось создать все условия для работы военной Академии.

Не случайно, когда 12 декабря 1947 г. было торжественное открытие Академии, Генерального штаба Войска Польского, на которое прибыл президент тов. Берут, маршал Польши Жимерский, а с ними члены политбюро Польской рабочей партии, министры, ректоры высших учебных заведений, после короткого вступительного слова министра обороны маршала Роля-Жимерского, а затем доклада директора наук полковника Куропеска, президент тов. Берут начал осмотр Академии именно с того места, где жили слушатели, т.е. с общежития. Президент заходил в комнаты слушателей, интересовался не холодно ли в комнатах, удобно ли слушателям, достаточно ли освещены комнаты и т.п.

На открытие Академии были приглашены и военные атташе стран капитализма. Нужно было видеть как они с особым интересом смотрели на это новое военное учебное заведение.

В феврале 1948 г. на должность начальника Академии был назначен генерал Зигмунд Берлинг, бывший командующий I-й Польской армии.

Все мы знали, что генерал Берлинг окончил Академию Генерального штаба в СССР, что он очень много приложил труда, работая в группе подготовки открытия Академии и поэтому приход тов. Берлинга на должность начальника Академии считали вполне убедительным.

Прошло свыше двух десятков лет как я расстался с тов. Берлингом, но хочу сказать, что это был требовательный, честный волевой командир. Он был строг, но справедлив. Он был сам дисциплинирован и не любил разгильдяйство. Он был тактичен и сам ненавидел тех, кто грубит подчиненным.

Он любил советываться, прежде чем принять то или иное решение, но, если он решение принял и отдал соответствующие распоряжения, горе тому, кто постарается его нарушить. Вот каким в моей памяти остался этот истинный патриот Польши генерал Зигмунд Берлинг. Мне с ним работалось хорошо. Бывали и у меня несогласия и споры, но они только помогали крепче, продуктивней работать для развития этого молодого учебного заведения, каким являлась Академия Генерального штаба.

Мне бы хотелось отметить и еще одну сторону работы академии - это ее общественную работу. Здесь уместно вспомнить какую колоссальную работу проводил коллектив Академии, направляемый заместителем начальника Академии полковником тов. Шлейном.

Хотя Академия только начала свою жизнь, но она была теснейшим образом связана с местной партийной организацией и с молодежной организацией. Слушатели Академии были частыми гостями на предприятиях и в учреждениях. Многие из них руководили на предприятиях партийным просвещением. Выступали с докладами и

лекциями на общеполитические и военно-политические темы, проводили беседы. Встречались с молодёжью.

Можно без преувеличения сказать, что это были настоящие грамотные пропагандисты, которые вносили в массу народа идеи Польской рабочей партии, идеи новой возрожденной Народной Польши.

Большая общественная работа велась в самой Академии. Её направление, главным образом, ^{направлено} было на повышение идейного уровня преподавательского состава и глубокое изучение опыта Великой Отечественной войны.

Эту общественную работу организовывал политический отдел Академии через так называемую общественную организацию "Коло праці сполечної" или сокращенно КРС. В эту общественную организацию входили, как слушатели, так и кадровый состав Академии, как члены партии, так и беспартийные. Меня избрали председателем этой общественной организации.

Большую помощь в налаживании работы "Коло праці сполечної" играл сам начальник Академии генерал Берлинг. Он часто выступал перед офицерским составом. Читал лекции и своим постоянным присутствием на всех собраниях "кола" привлекал и остальных офицеров.

Очень интересно проходили собрания членов КРС, когда рассматривалась та или иная операция советских войск в период второй мировой войны. Так, например, при рассмотрении наступательной операции советских войск под Москвой приняли участие офицеры всех кафедр.

Был сделан общий доклад, а затем офицеры кафедры артиллерии рассказали, как была использована артиллерия в этой операции.

187

Офицеры кафедры инженерных войск рассказали об инженерном обеспечении операции, кафедра тылов - о работе тылов и т.п.

Интерес к таким занятиям был огромен. Посещал эти занятия весь постоянный состав Академии, на этих занятиях было и достаточное количество слушателей.

Я очень кратко, а поэтому не полно старался рассказать о начальном периоде работы Академии Генерального штаба Войска Польского им. генерала Кароля Сверчевского. О периоде, пожалуй, самом трудном, т.е. периоде становления Академии и её организации. Но эти трудности остались далеко позади. Академия росла и развивалась, а когда в ноябре 1950 г. был сделан первый выпуск слушателей и когда я как член государственной экзаменационной комиссии слушал защиту слушателями дипломных работ, я был и рад и поражен тем высоким военно-образовательным цензом, высокой культурой слушательского состава и большим знанием истории и современности. И это все дала им Академия. Не было ни одного слушателя, который бы получил неудовлетворительные оценки.

Войско Польское получило в 1950 г. первую партию высоко квалифицированных военных специалистов. Такие в прошлом слушатели первого выпуска, как тов. Хоха, Стабельский, Собесьяк, Бень и многие другие сейчас стоят у руля управления ответственными участками в Войске Польском.

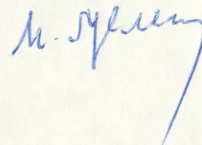
Пожелаю же им и всем, кто в трудную минуту организационного периода Академии делил со мной и радости начала жизни Академии и горести трудных дней, успехов в их благородном труде по защите завоеваний польского рабочего класса, польского народа, ко-

188

торым руководит марксистско-ленинская Польская объединенная
рабочая партия.

М.Меленас
генерал-майор в отставке

подпись



13 ноября 1971 г., г.Ленинград

Адрес: почт.индекс 196199, г.Ленинград
Кузнецовская ул., 44, кв.119
тел.98-53-50